

PORADNIK JĘZYKOWY

8

(807)

2023



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

8

(807)

2023

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA

KOLEGIUM REDAKCYJNE

dr hab. Wanda Decyk-Zięba (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Monika Kresa (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapięń, prof. dr hab. Radosław Pawelec, dr Marta Piasecka

RADA REDAKCYJNA

dr hab. Wanda Decyk-Zięba (przewodnicząca, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa),
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (Warszawa),
prof. dr hab. Alla Kozhinowa (Mińsk – Białoruś),
prof. dr hab. Ałła Krawczuk (Lwów – Ukraina),
prof. dr hab. Andrzej Markowski (Warszawa),
prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančiková (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Aleksandra Żurek-Huszcz

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Jolanta Chojak

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo afiliowane przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Czasopismo jest rejestrowane na listach ERIH i ICI Journals Master List,
indeksowane – w bazach Scopus, CEEOL, Pol-index, Scholar Google, EBSCO

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

Wydawanie czasopisma w latach 2022–2024 jest dofinansowane przez Ministra Edukacji i Nauki
w ramach programu „Rozwój czasopism naukowych” (umowa nr RCN/SP/0607/2021/1)

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Publikacja dofinansowana ze środków Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,
Warszawa 2023

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,3. Ark. druk. 6,25. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Wyrażenia nierównoznaczne interpretowane są jako synonimy w określonych warunkach. Na przykładzie wybranych czasowników fałszu widać, że do neutralizacji opozycji semantycznych prowadzi opisany przez A. Bogusławskiego mechanizm „milczącego zaprzeczenia”. Warunkiem koniecznym zajścia neutralizacji jest zachowanie tożsamości tematów charakterystyk zawartych w treści czasowników.

– Ze słowem *ruina* historycznie związane są zarówno jednostki rzeczownikowe (rzeczownik konkretny – *ruina* oraz rzeczowniki abstrakcyjne *ruina* [kogoś] i *ruina* [czegoś] oraz *ruiny* [czegoś]), jak i czasownikowe o kształcie [ktoś] *zrujnował* [kogoś], [ktoś] *zrujnował się na* [coś], [ktoś] *zrujnował* [coś], [ktoś] *obrócić* [coś] *w ruinę*. Każda z nich ma odmienne właściwości semantyczne.

– Polski zaimek *ten* występujący przy nazwach własnych w kontekstach w rodzaju *ten Martynowski*, *ten Marek*, *ten Gdańsk*, *ten Giewont* ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo innego wyrażenia o funkcji wykładnika referencji szczegółowej określonej przestaje być demonstrativum, w związku z czym ma inne niż podstawowe dla niego właściwości językowe.

– Leksemy typu *głupi* (*gwóźdź*), *debilne* (*zebranie*), *idiotyczny* (*zqb*), *nieszczęsne* (*dokumenty*) stanowią podgrupę przymiotników metapredykatywnych o nacechowaniu ekspresywnym i potocznym. Wraz z przejściem na poziom mówienia o mówieniu utraciły niektóre cechy formalne typowych przymiotników i zmieniły się w nośnik oceny ‘nie warto o tym mówić’. Proces ten wpisuje się w badania nad gramatykalizacją.

– Leksemy *ludzki* i *human* są traktowane (np. w dydaktyce i translatoryce) jako ekwiwalenty, co znajduje wyraz w słownikowych opisach znaczeń tych słów. Jednak analiza kontekstów, w których użyto wyrażenia *ludzki człowiek*, skłania do innych wniosków: nie wszystkie treści polskiego przymiotnika obecne są w jego angielskim odpowiedniku. *Ludzki* to także ‘taki, który zawiesza funkcjonowanie zasad ze względu na dobro drugiego człowieka’.

– Przeciętny użytkownik języka ma nierzadko kłopot ze zrozumieniem różnych tekstów, w szczególności tekstów prawnych. Koncepcja *legal design* stanowi oryginalną i pożyteczną koncepcję ułatwiającą rozumienie tekstów.

* * *

Semantyka – pragmatyka – gramatykalizacja – asercja – referencja – jednostka języka – synonimia – synonimia kontekstowa – quasi-synonimia – wykładniki referencji – przymiotniki metapredykatywne – czasowniki fałszu – *ruina* – *ruiny* – *rujnować* – *ten* – *głupi* – *ludzki* – *human* – prosty język – *legal design* – język prawny.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Joanna Zaucha</i> : O pozornej synonimii na przykładzie czasowników fałszu	7
<i>Dorota Kruk</i> : <i>Ruina, ruiny, rujnować</i> . Delimitacja jednostek i charakterystyka pojęć	18
<i>Mariola Wołk</i> : O niereferencjalnych kontekstach użycia zaimka <i>ten</i>	33
<i>Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz</i> : <i>Głupi / idiotyczny / nieszczęsny długopis</i> , czyli o nie tylko ekspresywnym znaczeniu pewnego typu przymiotników	48
<i>Małgorzata Ciunovič</i> : <i>Ludzki człowiek</i> . O rzadkim, lecz interesującym użyciu polskiego przymiotnika w zestawieniu z angielskim <i>human</i>	60
<i>Karolina Ruta-Korytowska, Łukasz Połomski</i> : Wizualizacja treści jako sposób upraszczania tekstu prawnego. <i>Legal design</i> w praktyce	73

RECENZJE

<i>Anna Kostecka-Sadowa</i> : <i>Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Przyroda</i> , pod redakcją Justyny Kobus i Anny Migdałek, Wydawnictwo PSP, Poznań 2023	89
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : O rozmowach publicznych – <i>dialog, dyskurs, dysputa, dysputacja, dyskusja, debata</i> ..	94
----------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Joanna Zaucha</i> : On a seeming synonymy on the example of falsehood verbs	7
<i>Dorota Kruk</i> : <i>Ruina (a ruin), ruiny (ruins), rujnować (to ruin)</i> . Delimitation of units and characteristics of notions	18
<i>Mariola Wołk</i> : On non-referential contexts of using the pronoun <i>ten (this)</i>	33
<i>Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz</i> : <i>Głupi/idiotyczny/nieszczęsny długopis (a stupid/ridiculous/wretched pen)</i> or not only expressive meanings of certain types of adjectives	48
<i>Małgorzata Ciunovič</i> : On a rare, yet interesting, usage of the Polish adjective <i>ludzki</i> compared to the English equivalent <i>human</i>	60
<i>Karolina Ruta-Korytowska, Łukasz Połomski</i> : Content visualisation as a method of simplifying a legal text. <i>Legal design</i> in practice	73

REVIEWS

<i>Anna Kostecka-Sadowa</i> : <i>Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Przyroda (Dictionary of the language used by inhabitants of Pobiedziska area. Nature)</i> , eds. Justyna Kobus and Anna Migdałek, Wydawnictwo PSP, Poznań 2023	89
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : On public conversations: <i>dialog (a dialogue), dyskurs (a discourse), dysputa (a dispute), dysputacja (a disputation), dyskusja (a discussion), debata (a debate)</i>	94
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

Joanna Zaucha

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

j.zaucha@uksw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5766-7354

O POZORNEJ SYNONIMII NA PRZYKŁADZIE CZASOWNIKÓW FAŁSZU

Celem artykułu jest wskazanie właściwości nierównoznacznych jednostek języka, dzięki którym spełniają one niektóre kryteria synonimiczności. Tak postawiona kwestia rodzi wątpliwość, czy nie wikłamy się w *petitio principii*: skąd wiadomo, że para porównanych wyrażen nie jest synonimiczna, skoro ze względu na niektóre kryteria można dojść do przeciwnej konkluzji? Groźby regresu będą chciała uniknąć, przyjmując założenie oparte na obserwacji Andrzeja Bogusławskiego zawartej w pracy *O pragmatycznych właściwościach wyrażen równoznacznych. Projekt schematu* (Bogusławski 1973: 137–138). Mowa w niej o tym, że dwie jednostki różniące się od siebie relacjami prawdziwościowymi nie są synonimiczne. Między różnymi jednostkami języka synonimia zachodzi przeważnie wtedy, gdy mamy do czynienia z naddatkiem niesprowadzającym się do treści objętych opozycją twierdzenie – przeczenie. Przykładem wyrażen pozostających w tej relacji jest para: *kwiat* i *kwiatuszek* (por. Bogusławski 1973: 138). Takie ujęcie istoty synonimii nie jest co prawda uniwersalne – wyrażenia funkcyjne lub operatory metatekstowe nie podlegają w bezpośredni sposób wartościowaniu logicznemu – niemniej właściwości bardzo wielu predykatów, których nie daje się zanegować w zwykły sposób, a tym samym przypisać im wartości logicznej, pozwalają rozstrzygnąć kwestię potencjalnej synonimiczności wyrażen będących ich nośnikami. W takich wypadkach z pomocą przychodzi szczegółowa analiza semantyczna wykorzystująca materiał negatywny, czyli zdania sprzeczne lub pleonastyczne (por. Bogusławski 1978, 2008).

W artykule rozważone zostaną cztery predykaty czasownikowe. Analizowane będą wyrażenia: *[ktoś.] wprowadził [kogoś.] w błąd*, *[ktoś.] oszukał [kogoś.]*, *[ktoś.] zwiódł [kogoś.]*. Dodatkowo omówię czasownik *[ktoś.] okłamał [kogoś.]*, który zachowuje się nieco inaczej niż pozostałe z wymienionych leksemów.

W pierwszej części wywodu skupię się na różnicach prawdziwościowych między predykatami. Następnie przypomnę klasyczne kryteria synonimiczności. W ostatniej

części pracy wskażę czynniki decydujące o kontekstualnej lub też, jak ją nazywam – pozornej synonimiczności wybranych czasowników. Przedmiot mojego zainteresowania podpada także pod dobrze ugruntowane w lingwistyce Apresjanowskie (Apresjan 2000/1974: 211–240) pojęcie quasi-synonimów.

1. RÓŻNICE PRAWDZIWOŚCIOWE MIĘDZY [KTOŚ,] WPROWADZIŁ [KOGOŚ,] W BŁĄD, [KTOŚ,] OSZUKAŁ [KOGOŚ,], [KTOŚ,] ZWIÓDŁ [KOGOŚ,]

Czasownik *zwieść* [kogoś] występuje często w kontekstach, w których jedną z pozycji składniowych zajmują określenia obiektów nieożywionych. Kierowców może na przykład *zwieść* słabo oznakowane skrzyżowanie, turystów – warunki pogodowe, a apetycznie wyglądający grzyb – grzybiarzy. Jednak do triady interesujących nas predykatów należeć będzie jednostka, która wymaga uzupełnienia w postaci określenia osobowego. Jej użycie ilustruje zdanie: *Zielińska zwiódła sąd w Suwałkach*. Ten właśnie predykat oparty na kształcie *zwieść* będzie przedmiotem porównania z *oszukać* [kogoś] i *okłamać* [kogoś].

Zasadnicza różnica prawdziwościowa między wybranymi jednostkami ujawnia się w zestawieniu z eksplicytnie wskazaną treścią czyjejś wypowiedzi. Do zilustrowania tej właściwości posłużę się trikiem znanym z żywota św. Atanazego, dzięki któremu biskup aleksandryjski uniknął śmierci z rąk wysłanników prześladowującego go cesarza Juliana¹. Atanazy zapytany przez prześladowców o siebie samego, odpowiedział zgodnie z prawdą, że ten, o kogo pytają, przed godziną był w miejscu, do którego umyślnie wrócił, wychodząc naprzeciw wysłannikom cesarza. Otóż porównując możliwe konteksty:

Atanazy zwiódł zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

Atanazy wprowadził w błąd zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

Atanazy oszukał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

Atanazy okłamał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

zauważymy, że w wypadku dwóch pierwszych z przytoczonych zdań wypowiedzi Atanazego nie musimy traktować jako fałszywej. Inaczej jest w wypadku dwóch ostatnich: eksponując treść wypowiedzi prowadzącej do oszustwa lub kłamstwa, przesądzamy, że jest nieprawdziwa.

¹ Barwną anegdotę o św. Atanazym znam od prof. A. Bogusławskiego, który w trakcie swoich wykładów przywoływał ją, by zilustrować mechanizm „milczącego zaprzeczenia”. Istotą tego mechanizmu – ważnego z punktu widzenia podjętego tematu – omówię w trzecim punkcie artykułu.

Przywołane konteksty uwypuklają interesującą cechę pozornych synonimów. Informacja o sposobie osiągnięcia skutku zamierzonego przez agensa (w tym wypadku Atanazego) jest odmiennie ujmowana w strukturze treści poszczególnych predykatów. Czasowniki *oszukać [kogoś]* i *wprowadzić [kogoś] w błąd* nie wykluczają, że aby osiągnąć swój cel, agens zrobił coś innego niż wypowiedanie kłamstw. Cechą charakterystyczną predykatu *[ktoś] wprowadził [kogoś] w błąd* jest brak przesądzenia, że agens wie, że jest inaczej niż głosi zdanie propozycjonalne. Za pomocą *[ktoś] wprowadził [kogoś] w błąd* można zbudować poprawny semantycznie kontekst z uzupełnieniem *bo nie wiedział, że* _ :

+*Atanazy wprowadził w błąd prześladowców, bo nie wiedział, że pytają o niego. vs.*

**Atanazy oszukał prześladowców, bo nie wiedział, że pytają o niego.*²

Natomiast czasownik *zwieść [kogoś]* nie leksykalizuje informacji o sposobie działania agensa. Jego treść koncentruje się na skutku czynności, o której się orzeka, tj. na powzięciu mylnego przekonania przez osoby będące obiektami zabiegów agensa. Agens może osiągnąć zamierzony cel poprzez działanie moralnie aprobowane, a także celowe zaniechanie zrobienia czegoś. Tę właściwość uwidacznia kontrast między konstrukcjami:

+*Atanazy zwiódł prześladowców swoim milczeniem. vs.*

**Atanazy oszukał / wprowadził w błąd prześladowców swoim milczeniem.*

Najprecyzyjniejszą informację co do wiedzy agensa oraz sposobu jego działania zawiera treść czasownika *okłamać [kogoś]*. Predykat ten przesądza zajście aktu mowy oraz wiedzę agensa o nieprawdziwości treści, o którą chodzi.

2. KRYTERIA SYNONIMICZNOŚCI

Klasyczne kryteria wskazujące na zachodzenie synonimii między wyrażeniami wywodzą się jeszcze z tradycji Millowskiej, są to mianowicie tożsamość konotacji i denotacji dwóch różnobrzmiących form językowych. Synonimami na gruncie Millowskiej

² Przedstawiony test odzwierciedla ogólną właściwość predykatu *[ktoś] wprowadził [kogoś] w błąd*, pozostającego w opozycji wobec *[ktoś] oszukał [kogoś]* pod względem przesądzenia co do zakresu wiedzy agensa. Użycie czasownika *oszukał* wbrew tradycji interpretacyjnej pochodzącej od św. Augustyna implikuje wiedzę agensa, że jest inaczej, niż sądzą ofiary oszustwa. Takiej implikacji nie niesie ze sobą *wprowadził w błąd*. Oczywiście zgodnie z anegdotą Atanazy wiedział, że prześladowcy pytają właśnie o niego. Wiemy jednak o tym skądinąd. Nie przesądza tego samo użycie predykatu *wprowadził w błąd*. W wypadku *oszukał* o tym, że Atanazy wiedział, że prześladowcy pytają o niego, przesądza treść czasownika.

teorii wyrażen są zatem wyrażenia koekstensjonalne (odnoszące się do tych samych obiektów lub klas obiektów), które podlegają wzajemnej substytucji w zdaniach z zachowaniem ich sensu i wartości logicznej.

Wielu badaczy zwraca uwagę na ograniczenia kontekstualne i pragmatyczne substytucji potencjalnych synonimów. W literaturze logicznej dostrzegana jest także trudność teoretyczna, którą sprawiają tzw. konteksty intensjonalne typu: *Sądzi, że... / Przypuszcza, że... / Myśli, że...* Zdaniem logików nie pozwalają one na stwierdzenie zachodzenia inferencji między zdaniami różniącymi się wyrażeniami o identycznym zakresie. Krytyce zostało poddane także zjawisko koekstensjonalności (identyczności zakresów) – bywa ono kwestią przypadku lub skłania do uznania za synonimy wyrażen ewidentnie różniznaczných, jeśli odnoszą się do tego samego zbioru dezygnatów. Skrótowe omówienie problematyki synonimii z perspektywy logiki i językoznawstwa przedstawił Eugeniusz Grodziński (1985)³.

John Lyons (1975: 490–496) proponował wyróżnić cztery typy synonimii:

- 1) kompletna i totalna (wymienialność we wszystkich kontekstach i pełna identyczność poznawcza z zachowaniem naddatku pragmatycznego, np. *kotek* i *koteczek* (wszystkie przykłady moje – J.Z.);
- 2) kompletna i nietotalna (zakładająca wymienialność w dowolnym kontekście bez konieczności zachowania identyczności poznawczej, np. w aspekcie pragmatycznym, np. *kot* i *kotek*);
- 3) niekompletna i totalna (wymienialność w niektórych kontekstach z zachowaniem identyczności sensu), np. *ongiś* i *kiedys*;
- 4) niekompletna i nietotalna (wymienialność w niektórych kontekstach z zachowaniem częściowej identyczności treściowej i pragmatycznej lub tylko treściowej), np. *kot* i *czworonóg*.

W propozycji J. Lyonsa widać osłabienie wymogów synonimiczności. Ostatecznie lingwista skłania się do postrzegania synonimii jako relacji między wyrażeniami rozpatrywanymi w określonym kontekście (synonimia kontekstowa). Przy interpretacji pojęcia ekwiwalencji treściowej zaproponowanej przez Lyonsa pozostaje zbadać identyczność treściową zdań, by wyrażenia różniące rozpatrywane konteksty uznać za synonimy.

W takim właśnie sensie synonimami są *[ktoś,] wprowadził [kogoś,] w błąd, [ktoś,] oszukał [kogoś,] oraz [ktoś,] zwiódł [kogoś,] użyte w rozważanym kontekście opisującym sprytny trik Atanazego. Zdania przywołane w poprzedniej części mają tę samą wartość logiczną, niektóre z nich implikują się wzajemnie. Przytoczone konteksty różnią się czasownikami użytymi w zdaniu głównym.*

³ Praca E. Grodzińskiego poświęcona jest zagadnieniu synonimii w logice i językoznawstwie. Literatura, na której oparł się autor, nie pozwala mu dostrzec zbieżności między zjawiskiem synonimii rozpatrywanym w obu dyscyplinach. Z dzisiejszej perspektywy ocena Grodzińskiego nie wydaje się trafna, zwłaszcza w odniesieniu do założeń J. Apresjana.

Pojęcie synonimii w interpretacji J. Lyonsa odrzuca Jurij Apresjan (2000/1974: 205–208). Teoria Apresjana koncentruje się na ustalaniu ekwiwalencji wewnętrznej i międzyjęzykowej zachodzącej między parami (zbiorami) wyrażań. Według rosyjskiego uczonego do warunków synonimiczności należą: identyczność definicji słownikowych wyrażonych w przyjętym języku semantycznym, identyczność wymagań składniowych (tożsamość walencji) oraz przynależność do tej samej części mowy (Apresjan 2000/1974: 211).

Pierwszego (i zasadniczego zarazem) z warunków synonimiczności nie da się zweryfikować bez przyjęcia całego modelu opisu proponowanego w *Semantyce leksykalnej* i innych dziełach autora. Czasowniki fałszu wybrane do analizy spełniają pozostałe (o znacznie mniejszej wadze) wymagania stawiane synonimom. Takie jednostki na gruncie teorii J. Apresjana nazywane są quasi-synonimami (Apresjan 2000/1974: 221–240). Rozpatrując wyrażenia *in abstracto*, Apresjan nie przygląda się relacjom między nimi w konkretnych zdaniach. Dostrzega jednak zachodzenie neutralizacji opozycji semantycznych między quasi-synonimami i próbuje ująć je w typy relacji opartych na określonej regule. Ponieważ próba ta zawodzi, uczonego stwierdza, że quasi-synonimy „różnie zachowują się co do neutralizacji” (Apresjan 2000/1974: 222).

Warto dodać, że w XX w. dyskusję nad pojęciem synonimii ożywiło wystąpienie Willarda Quine’a (2000/1953). Amerykański logik uważał, że znaczenie wyrażenia sprowadza się do relacji synonimii względem innego, bardziej rozczłonkowanego wyrażenia. Relacja synonimiczności ujawnia się dzięki zdaniom analitycznym. Służą one odzwierciedleniu konwencji zawartych w języku. Według Quine’a trudność polega na tym, że nie sposób efektywnie odróżnić ich od zdań syntetycznych, czyli zdań mówiących o faktach. Quine przekonywał mianowicie, że stała koincydencja pewnych okoliczności ujętych w zdaniu skłaniać może do wzięcia ich za konwencję właściwą językowi.

Przeciwko ujęciu Quine’a wystąpili Grice i Strawson (1956)⁴. Filozofowie uważali, że efektywnym wyróżnikiem zdań analitycznych zawierających synonimy jest prawdziwość metazdania stwierdzającego ich tożsamość. Jeszcze mocniejszych argumentów dostarcza praca A. Bogusławskiego (1998: 29–31), w której zdania analityczne odznaczają się niekompatybilnością względem obu członów pary zdań sprzecznych⁵. Do kwestii sprzeczności i granic mówienia autor wracał wielokrotnie (m.in. Bogusławski 2007, 2008, 2021: 434–450).

⁴ Szerszą prezentację dyskusji wokół pojęcia analityczności zawarłam w artykule Zaucha 2012.

⁵ Bardzo istotne objaśnienie związku między istotnym mechanizmem języka a kontrastem kontradiktorycznym jako elementem pierwotnym w strukturze mowy przedstawił A. Bogusławski (2007: 383–400). Uzupełniając wizję L. Wittgensteina, autor wskazuje na różnicę między tautologią a sprzecznością – pozostającą poza zakresem wiedzy. Roli sprzeczności w języku naturalnym Bogusławski poświęcił osobne rozważania w zarysie metodologicznym *Myśli o gwiazdce i regule* (Bogusławski 2008: 90–105).

Kwestia wskazania zdań analitycznych to sprawa fundamentalna dla opisu właściwości poszczególnych jednostek języka. Nie jest to jednak zasadniczy cel tego artykułu. Przedstawiony niżej wywód zmierza do wyjaśnienia (choćby częściowego) kwestii otwartej przez Apresjana: odpowiedzi na pytanie, co sprawia, że różne skądinąd predykaty spełniają warunek podstawialności i koekstensjonalności. Jak dokonuje się neutralizacja opozycji semantycznych w określonych otoczeniach składniowych? Jakie warunki muszą być spełnione, żeby do takiej neutralizacji doszło?

3. NEUTRALIZACJA OPOZYCJI SEMANTYCZNYCH MIĘDZY POZORNymi SYNONIMAMI W OKREŚLONYM OTOCZENIU SKŁADNIOWYM

Zjawisko pozornej synonimii obserwowane w konkretnym użyciu jednostki leksykalnej zachodzi dzięki dwóm czynnikom. Równoważność logiczna kontekstu zdaniowego z dwoma różnymi predykatami może być wynikiem informacji zawartej w kontekście składniowym i/lub pragmatycznej zasady nazwanej przez A. Bogusławskiego (2003: 133–137; 2021: 235–240) „milczącym zaprzeczeniem”.

Jakie zatem elementy treści współtworzą kontekst sprzyjający równoważności logicznej zdań opartych na analizowanych tu czasownikach? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w najogólniejszej strukturze interakcji obciążonej fałszem. Jeśli kontekst składniowy obejmie informacje właściwe strukturze treściowej predykatu bogatszego treściowo, tworzą się warunki do neutralizacji opozycji semantycznej zachodzącej między predykatami. Opozycja taka może ujawnić się w innym kontekście składniowym.

Opisana zależność występuje np. między parą kontekstów:

Atanazy oszukał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.
Atanazy okłamał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

Użyte w nich predykaty mogą wydać się synonimami, gdyż kontekst precyzuje sposób dokonania oszustwa – stało się to za sprawą wypowiedzi Atanazego. Ten sposób działania jest charakterystyczny dla okłamywania.

Oprócz mówiącego, który z zewnątrz określa całą sytuację, oraz co najmniej dwojga aktantów (wprowadzającego fałsz agensa i narażonego nań odbiorcy) istotnym elementem interakcji obciążonej fałszem jest także treść różna od określonego układu w rzeczywistości. Jest ona przedmiotem zafałszowania. To zaś może prowadzić do nieadekwatnych działań ofiary agensa. Innym elementem właściwym interakcji komunikacyjnej zawierającej fałsz jest celowość działania podjętego przez agensa. Fałsz pojawia się zarówno w niezawinionej pomyłce, jak i w oszustwie.

Wzbogacenie informacyjne bywa skutkiem „milczącego zaprzeczenia”. Mechanizm ten opiera się na przejściu do informacji właściwej dopełnieniu logicznemu elementu, który mógłby opisać daną sytuację precyzyjniej, ale się nie pojawia w rozważanym kontekście. Ten właśnie efekt wywołał w swoich prześladowcach Atanazy, który użył formy: *ten, o kogo pytacie....* Używając takiego sformułowania zamiast narzucającego się w tym kontekście zaimka pierwszej osoby, Atanazy dał asumpt oprawcom, by sądzili, że poszukują kogoś innego niż ich rozmówca.

Zacznijmy od obserwacji relacji między *oszukał / zwiódł* a *wprowadził w błąd*. Prawdziwość implikacji mającej w poprzedniku *zwiódł / oszukał* nie jest niczym zaskakującym – pojęcia o bogatszej treści implikują logicznie pojęcia ogólniejsze, np.: ze zdania:

Atanazy zwiódł zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

wynika zdanie:

Atanazy mówiąc tak, wprowadził ich w błąd.

Podobnie ze zdania:

Atanazy oszukał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

wynika zdanie:

Mówiąc tak, Atanazy wprowadził ich w błąd.

O wiele bardziej zagadkowy jest fakt, że ze zdania *Atanazy wprowadził w błąd zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną* wnioskujemy, że mówiąc tak, Atanazy zwiódł ich lub oszukał. Tym razem w przesłance użyto predykatu uboższego semantycznie. Wciąż jednak można odnieść wrażenie, że użyty w niej czasownik pozwala przejść do mocniejszej konkluzji opartej na *zwiódł / oszukał*.

Efekt ten bierze się ze wzbogacenia treściowego predykatu o ogólniejszym znaczeniu (*wprowadził w błąd*). Dokonuje się ono dzięki podanej składniowo informacji o sposobie działania agensa. Dzięki kontekstowi wiadomo, że działanie Atanazego jest czynnością celową. Znajomość całej anegdoty prowadzi do wniosku, że wprowadzenie w błąd nie było dziełem przypadku ani braku wiedzy ściganego biskupa. Łatwo więc przystajemy na przejście od przestanki do nieuprawnionej logicznie, ale uzasadnionej wiedzą o przebiegu zdarzeń, konkluzji.

Szczególnie interesujące jest zrównanie pod względem funkcjonalnym czasownika *wprowadził w błąd* z *oszukał*. Krok interpretacyjny polega w tym wypadku na

przejściu od braku przesądzenia o fałszywości treści propozycjonalnej do takiego przesądzenia. Przejście takie jest możliwe dzięki niepełnej informacji podanej przez ściganego biskupa, co sprawia, że słudzy Juliana na własny użytek formułują fałszywe stwierdzenie.

Zależność między *zwiódł* a *oszukał* trzeba objaśnić analogicznie. Predykat *[ktoś]_i zwiódł [kogoś]_j* jest mniej precyzyjny od *[ktoś]_i oszukał [kogoś]_j*. Ponieważ oba czasowniki przesądzają celowość działania, wystarczy, że weźmiemy pod uwagę fałsz pojawiający się po stronie działania adresatów Atanazego, aby interpretować konteksty jako wzajemnie równoważne.

Zderzenie kontekstów różniących się predykatami *[ktoś]_i zwiódł [kogoś]_j*, *[ktoś]_i oszukał [kogoś]_j* i *[ktoś]_i wprowadził w błąd [kogoś]_j* pozwala odkryć warunki, w jakich dochodzi do pragmatycznego zrównania funkcji tych wyrażań. Kontekst składniowy odstawiający celowość działania agensa sprawia, że zdanie zawierające uboższy treściowo czasownik – *wprowadził w błąd* – staje się równoważne względem członu z węższymi zakresowo – *oszukał* lub *zwiódł*. Dodatkowo w wypadku pary *wprowadził w błąd* i *oszukał* (wbrew wydarzeniom przedstawionym w anegdocie) interpretujemy wypowiedź Atanazego jako fałszywą – tak zrozumieli ją adresaci ściganego biskupa.

W konsekwencji przyglądając się odpowiednio wzbogaconym składniowo kontekstom, a także automatycznie uruchamianym procesom inferencyjnym, skłaniamy się do postrzegania jednostek *[ktoś]_i zwiódł [kogoś]_j*, *[ktoś]_i oszukał [kogoś]_j* i *[ktoś]_i wprowadził w błąd [kogoś]_j* jako synonimów.

4. GRANICE POZORNEJ SYNONIMII W KONTEKSTACH Z *[KTOŚ]_i OKŁAMAŁ [KOGOŚ]_j*

W tej części artykułu chciałabym się skupić na relacjach między czasownikiem *okłamać [kogoś]* a pozostałymi leksemami z grupy pozornych synonimów. Leksem ten wymaga innych warunków składniowych, aby można było mówić o równoważności zdań opartych na tym (i pozostałych) predykanie.

Wygląda na to, że czasownik *[ktoś]_i okłamał [kogoś]_j* unika kontekstualnego wzbogacenia treści w układzie z eksplicytnie wyrażoną treścią. Dlaczego jednak opisane wcześniej mechanizmy składniowo-pragmatyczne nie działają? Dlaczego nie można (inaczej niż sugeruje to zapis w wielu słownikach języka polskiego, w których synonimem *okłamać* jest *oszukać* i *wprowadzić w błąd*) uważać zależności implikacyjnych z tym czasownikiem za prawdziwe?

Przyjrzymy się układom z poszczególnymi czasownikami, zaczynając od kontekstu z *okłamał*:

Atanazy okłamał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną. Atanazy, mówiąc tak, ich zwiódł / oszukał / wprowadził w błąd.

Opór przed przejściem od pierwszego zdania jako przesłanki do konkluzji opartej na którymś z pozostałych predykatów bierze się z zasadniczej różnicy między *okłamał* a pozostałymi czasownikami. Predykat *[ktoś_i] okłamał [kogoś_j]* inaczej niż pozostałe leksemy nie rozstrzyga tego, czy adresaci Atanazego działali zgodnie z fałszywą treścią. Użycie czasownika *okłamał* nie rozstrzyga tego, czy adresaci Atanazego działali zgodnie z fałszywą treścią. A zatem predykat ten, mimo że precyzyjniejszy, jeśli chodzi o charakterystykę działań agensa, nie zawiera kluczowej informacji stanowiącej *clou* semantyki *oszukać [kogoś]*, *zwieść [kogoś]* i *wprowadzić w błąd [kogoś]*. W kontekście brakuje informacji, która czyniłaby przesłankę warunkiem koniecznym konkluzji.

Dopiero dodatek składniowy uzupełniający ten właśnie element treści stwarza warunki do analogicznej reakcji odbiorcy. Ze zdania (odbiegającego od anegdotycznego przebiegu wypadków, zgodnie z którym Atanazy powiedział prawdę) *Atanazy okłamał zauszników Juliana, którzy zaczęli szukać go dalej* wnioskujemy, że Atanazy faktycznie ich oszukał / wprowadził w błąd / zwiódł.

Wydawało się, że z podobnym wypadkiem mieliśmy do czynienia już wcześniej – przy okazji zderzenia *wprowadził w błąd* i *oszukał*. Wtedy jednak zachodziło wzbogacenie informacyjne. Tym razem do niego nie dochodzi, ponieważ charakterystyka wprowadzana przez poszczególne predykaty dotyczy różnych aktantów. *Okłamał* inaczej niż *oszukał* nie mówi nam niczego o działaniu adresatów fałszywego oznajmienia – w naszym wypadku sług Juliana. Natomiast połączenie kontekstu prezentującego treść wypowiedzi będącej tematem orzekania za pomocą czasownika *okłamał* wraz z przesądzeniem o jej fałszywości stwarza grunt do przejścia inferencyjnego. Ze zdania *Atanazy oszukał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną* wnioskujemy, że mówiąc tak, Atanazy ich okłamał.

Obserwacja możliwości interpretacyjnych zdań zderzających treść jednostki *[ktoś_i] okłamał [kogoś_j]* z sensem leksemów *[ktoś_i] wprowadził [kogoś_j] w błąd*, *[ktoś_i] oszukał / zwiódł [kogoś_j]* w określonym kontekście składniowym pozwala wyraźniej uchwycić zasady skłaniające odbiorcę do upatrywania synonimii nawet tam, gdzie jej w istocie nie ma. Otóż warunkiem interpretowania dwóch jednostek jako równoznaczników prócz uzupełnienia informacji za pomocą kontekstu składniowego oraz mechanizmu „milczącego zaprzeczenia” jest także kontekstualna gwarancja identyczności tematów charakteryzowanych w obrębie struktury treściowej poszczególnych jednostek (charakterystyka wnoszona przez predykat i kontekst powinna dotyczyć tych samych osób / obiektów rzeczywistości).

5. UWAGA KOŃCOWA

Zjawisko pozornej, czy jak nazywał ją John Lyons – kontekstowej, synonimii prócz konkretnych rozstrzygnięć związanych z takimi czy innymi jednostkami języka ma też swój aspekt metodologiczny.

Świadomość wpływu otoczenia składniowego i pragmatycznych mechanizmów interpretacyjnych skłania do zachowania ostrożności w orzekaniu tożsamości sensów między różnymi bytami języka. Wygląda na to, że Ullmanowska teza (przywołując za Lyonsem 1975: 490) o wyjątkowości zjawiska ścisłej synonimii w języku naturalnym jest słuszna.

Bibliografia

- Apresjan, J. 2000/1974. *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bogusławski, A. 1973. O pragmatycznych właściwościach wyrażen równoznacznych. Projekt schematu. *Pamiętnik Literacki* 64, z. 3, s. 121–151.
- Bogusławski, A. 1998. *Science as Linguistic Activity. Linguistics as scientific Activity*. Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Bogusławski, A. 2003. *Aspekt i negacja*. Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Bogusławski, A. 2007. *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*. Warszawa: BelStudio.
- Bogusławski, A. 2008. *Myśli o gwiazdce i regule*. Warszawa: BelStudio.
- Bogusławski, A. 2021. *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grice, H.P., Strawson, P.F. 1956. In defence of a dogma. *The Philosophical Review* LXV, nr 2, s. 141–158.
- Grodziński, E. 1985. *Językoznawcy i logicy o synonimach i synonimii*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Lyons, J. 1975. *Wprowadzenie do językoznawstwa*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Quine, W. 2000/1953. *Z punktu widzenia logiki*. Warszawa: Aletheia.
- Zaucha, J. 2012. Od metafizyki do semantyki. O uzasadnianiu tez o analityczności. *Linguistica Copernicana* 7, s. 99–111.

On a seeming synonymy on the example of falsehood verbs

Summary

This article aims to identify the mechanisms determining a seeming synonymy. It is based on the observation of sentence contexts containing falsehood verbs. The first part of this article indicates the semantic differences occurring between four language units: *wprowadzić [kogoś] w błąd* (to mislead [someone]), *oszukać [kogoś]* (to deceive [someone]), *zwieść [kogoś]* (to delude [someone]), and *okłamać [kogoś]* (to lie [to someone]). It is followed by the discussion of the sentence contexts in the form of the conditional mood with various combinations of seeming synonyms. The conclusion coming from the analysis is that semantic oppositions are neutralised due to specific characteristics of the syntactic context and the mechanism of “silent denial” as described by A. Bogusławski (2003, 2021). The necessary condition for neutralisation to occur is preserving the identity of the themes of the characteristics included in the contents of the verbs. Contextual synonymy will not arise if any of the predicates included in the conditional mood fails to characterise the theme in a given respect.

Keywords: synonymy – contextual synonymy – quasi-synonymy – falsehood verbs.

Trans. Monika Czarnecka

Dorota Kruk

Uniwersytet Warszawski

dorota.kruk@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0003-0347-8942

RUINA, RUINY, RUJNOWAĆ. DELIMITACJA JEDNOSTEK I CHARAKTERYSTYKA POJĘĆ

Jednostki języka, które zostaną scharakteryzowane w artykule, związane są historycznie z jednym wyrażeniem, a mianowicie ze słowem *ruina* (zapożyczonym z łaciny). To ono było podstawą czasownika *rujnować*, który we współczesnej polszczyźnie jest używany zarówno w odniesieniu do obiektów (*zrujnować mieszkanie*), ludzi (*zrujnować przedsiębiorców*), jak i pojęć abstrakcyjnych (*zrujnować zdrowie*), w tym zdarzeń (*zrujnować imprezę*). Od niego również wywodzi się wyrażenie, które mimo że pod względem kształtu tożsame z formami liczby mnogiej, stanowi odrębny leksem – *ruiny*.

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP) znaleźć można również powtarzające się frazy, które stanowią rodzaj orzeczeń peryfrastycznych, takie jak *doprowadzić do ruiny* (kogoś, coś) czy *obrócić w ruinę* (coś). Czy stanowią one całości, a zatem odrębne jednostki, czy są rozłącznymi konstrukcjami, postaram się odpowiedzieć w artykule.

W tekście skupię się na właściwościach semantyczno-składniowych jednostek języka, pierwszym zatem etapem analizy będzie ich delimitacja.

Przyjmuję definicję jednostki języka Andrzeja Bogusławskiego (m.in. Bogusławski 1976, 1988, 1989). Uznaję, że jest to ciąg diakrytów dwustronnie rozłączny, do którego przyporządkowane jest konkretne pojęcie. Z punktu widzenia ukształtowania powierzchniowego takie wyrażenie może mieć charakter ciągły lub wielosegmentowy. Miejsca walencyjne interpretuję jako odbicie właściwości semantycznych jednostki. Im więcej w strukturze pojęciowej jednostki pojęć ogólnych, czyli takich, które wymagają doprecyzowania (uzupełnienia), tym więcej miejsc przez nią otwieranych (Karolak 2002: 9). Miejsca walencyjne zatem stanowią immanentną część jednostki języka (Bogusławski 1973: 50).

Uznaję również istnienie pojęć prostych – niedefiniowalnych i uniwersalnych, które wchodzą w skład pojęć złożonych (por. m.in. Wierzbicka 1972, 1980, 2010,

2011). Ich ostateczna lista nie została ustalona, stąd w eksplikacjach pojęć, przyporządkowanych do charakteryzowanych przeze mnie jednostek języka, nie zawsze posługiwać się będę indefinibiliami, lecz pojęciami o mniejszej złożoności niż charakteryzowane (Grochowski 1980, 1993). Dekompozycja pojęcia, której skutek stanowi eksplikacja, jest również najlepszym sposobem potwierdzania liczby pozycji wchodzących w skład danej jednostki (por. Karolak 1984: 54; 2002: 99).

Przyjmuję przy tym, że formy dokonane czasowników odznaczają się mniejszą złożonością semantyczną niż formy niedokonane (Bogusławski 2001: 71), które wzbogacone są o informację modalną (Bogusławski 2015: 151). W związku z tym będę analizować głównie użycia form dokonanych i do pojęć reprezentowanych przez te formy proponować będę eksplikacje.

1. JEDNOSTKI JĘZYKA ZWIĄZANE Z KSZTAŁTEM RUJNOWAĆ

Mimo że czasownik *rujnować* jest etymologicznie związany z rzeczownikiem *ruina*, współcześnie można mówić o zmianie kierunku motywacji. Pierwsze leksykograficzne poświadczenie czasownika *rujnować*, jak i polskiego rzeczownika *ruina*, odnaleźć można w *Nowym dykjonarzu...* Michała Abrahama Trotza (Trotz 1764: 1940). Jak czasownik ten funkcjonował dawniej, możemy się przekonać choćby z lektury słownika J.S. Bandtkiego, który w krótkim haśle rejestruje jego właściwości syntaktyczne, drugi człon opozycji aspektowej oraz gerundium, por. *ruinuje co, kogo, zruinować, się, ruinowanie* (Bandtkie 1806: 1296). Jeszcze wtedy jego znaczenie tłumaczono jako ‘zburzyć, zniszczyć’, por. *Forteca ma być zrujnowana* (znajduje to odbicie we współczesnych interpretacjach). Słownik S.B. Lindego (SL) wskazuje również na możliwość odniesienia czasownika do majątku i zdrowia, *Słownik warszawski* zaś rejestruje dodatkowe znaczenie, które nazywa przenośnym, bliskoznaczne z *marnować, trwonić*, por. *rujnować majątek; Rujnować się na kokotę* (SW: 767). Z kolei słownik ilustrowany Michała Arcta frazę *ruinować się* w zn. ‘robić nadmierny wydatek’ opatruje kwalifikatorem *zartobliwy* (Arct 1916: 413).

1.1. [ktoś_i] zrujnował [kogoś_j]

Warto zacząć od jednostki, do której odniesienia znajdujemy w słownikach z poprzednich epok, a mianowicie *zrujnować*, które wskazuje na dotkliwą stratę finansową. *Wielki słownik języka polskiego PAN* (WSJP PAN) definiuje ją jako ‘doprowadzić do upadku ekonomicznego’.

Opisywana jednostka języka reprezentuje predykat implikujący dwa argumenty przedmiotowe, które są realizowane przez pozycję mianownikową i biernikową. Na obydwie pozycje nałożone są systemowo te same ograniczenia selekcyjne, a mianowicie konieczność użycia nazw osobowych, por.:

- (1) *Przypomniał sobie, że Grunspan zrujnował własnego brata.*
- (2) *Pan Rusin doprowadził do samobójstwa pana Mystkowskiego, bardzo poważanego właściciela sklepu kolonialnego i zrujnował jego kuzyna, który posiadał wzorową piekarnię parową.*

Ograniczenie do nazw osobowych w pozycji lewostronnej wynika z tego, że jest to jednostka prymarnie agentywna, w której nadrzędnym pojęciem jest robienie czegoś, por.:

- (1') **Grunspan zrujnował własnego brata, ale to nieprawda, że Grunspan coś zrobił.*
- (2') **Pan Rusin zrujnował jego kuzyna, ale to nieprawda, że Pan Rusin coś zrobił.*

Użycie w wypowiedziach konstituowanych przez te jednostki nazw redukowanych do pojęcia 'coś' w pozycji mianownikowej nie sprawia, że staje się ona sprzeczna lub niespójna. Mogą to być nazwy o przedmiotowym odniesieniu, np. *firma*, *urząd*, por. *Firma buduje*, *skarbowka rujnuje*. Odsyłają one jednak do osobowego sprawcy. Podobnie zachowują się nazwy abstrakcyjne, w tym zdarzeniowe, por.:

- (3) *Jak przedsiębiorcę zrujnowała niegospodarność szpitala.*
- (4) *Wojna zrujnowała nawet bogatych.*
- (5) *Uważaj na domowy budżet, by kosztowna zachcianka go nie zrujnowała.*

Jest to zjawisko częste, które dotyczy czasowników, w których strukturze semantycznej obecna jest informacja o tym, że ktoś zrobił coś, co wywołało pewien skutek. W pozycji mianownikowej pojawia się wtedy nazwa działania lub zdarzenia jako czynnika kausatywnego z pominięciem sprawcy (por. Duraj-Nowosielska 2007). Mamy tu zatem do czynienia z operacją na strukturze podstawowej.

W znaczeniu jednostki obecny jest składnik odnoszący się do osoby, która ponosi straty finansowe. Stąd też przyjmuję, że wyznaczoną przez ten czasownik pozycję biernikową realizują prymarnie nazwy osobowe. Mowa tu bowiem o właścicielu / / posiadaczu czegoś. Pojęcia przyporządkowane do wyrażen *właściciel*, *posiadacz* mają, oprócz składnika 'mieć', również informację o możliwości zrobienia czegoś z czymś, co się ma i świadomości tego (por. Kruk 2019).

Jest to interpretacja różna od tej, którą podają współczesne słowniki. W *Innym słowniku języka polskiego* (ISJP) czytamy bowiem, że „Jeśli ktoś lub coś rujnuje jakąś osobę, firmę lub gospodarkę, to doprowadza ją do ruiny finansowej”. Kształt zapisanej w ISJP definicji obejmuje jednak wszystkie użycia tej jednostki bez rozstrzygnięcia, która realizacja zdaniowa reprezentuje podstawową strukturę. A stanowią ją te wypowiedzi, w których użyto w obu pozycjach nazw osobowych.

Przytoczona definicja jest interesująca również z tego powodu, że zawiera zwrot *doprowadzić do ruiny*, a zatem podaje informację, że znaczenie 'rujnować' przypo-

rządkowane do tej jednostki zawiera w sobie składnik ‘ruina’. Nie jest to w mojej ocenie trafna interpretacja. Wyrażenie *ruina*, pozostające w relacji słowotwórczej z opisywaną jednostką, jest we współczesnej polszczyźnie derywatem – nazywającym rezultat czynności (o czym więcej w dalszej części tekstu).

Struktura semantyczna jednostki [ktoś_i] *zrujnował* [kogoś_j] nie ma rozstrzygnięcia, czy działanie było celowe, stąd nie są redundantne takie wypowiedzi jak:

(6) *Celowo / specjalnie zrujnował brata, żeby przejść nad nim kontrolę.*

(7) *Robił wszystko, żeby zrujnować brata.*

Zdania, które niosą informację o tym, że ktoś nieświadomie zrujnował kogoś, nie są sprzeczne, jeśli interpretujemy je jako mówiące o działającym, czyli osobie robiącej pewne rzeczy świadomie, ale nieświadomej czy niespodziewającej się skutków, por.

(8) *Nieświadomie / niechcący zrujnował rodzinę.*

Wypowiedź (8) może wydawać się dziwna również dlatego, że *zrujnować* narzuca wyobrażenie sekwencji działań, a nie myśl o jednorazowym zrobieniu czegoś. Jest to jednak kwestia naszej wiedzy o rzeczywistości. W strukturze semantycznej tej jednostki nie ma informacji o tym, co ktoś robił i jak długo to trwało.

W związku z tym proponuję następującą eksplikację¹ pojęcia przyporządkowanego do charakteryzowanej jednostki:

**[ktoś_i] zrujnował [kogoś_j]
ktoś_i zrobił coś,
co spowodowało, że
ktoś_i stracił tak dużo pieniędzy,
że nie może dłużej robić czegoś_k, co robił do tego momentu.**

1.2. [ktoś] *doprowadził* [kogoś] *do ruiny*

Wymiennie z jednostką *zrujnować* [kogoś] używana jest konstrukcja *doprowadzić do ruiny* (umieszczona w definicji z ISJP), por.:

(9) *Wysyp truskawek niektórych ogrodników doprowadził do ruiny, bo ceny owoców były za niskie.*

Nie stanowi ona jednostki języka. Leksem *ruina* jest rozłączny wobec jednostki *doprowadzić do* i może być w tym kontekście zamieniony na *bankructwo*, *upadłość*,

¹ W eksplikacji oddzielałam poszczególne predykaty wraz z ich argumentami.

niewyłączalność i innych, nie dotyczących kwestii finansowych. Stanowi zatem uzupełnienie jednostki [ktoś_i] *doprowadził* [kogoś_j/coś_k] do [czegoś_i] i nie jest to element, po odłączeniu którego jednostka straciłaby swoje właściwości semantyczne (por. Grochowski 1982: 26–28). Tę rozłączność widać również w wypowiedziach takich jak:

- (10) *Wielu z nich doprowadził do ruiny, a pewnego Żyda z Nowego Dworu do samobójczej śmierci.*

O odrębności składników tej konstrukcji świadczy również fakt, że nie jest ona jednoznaczna. Nie jest to zatem całość, do której przyporządkowane byłoby odrębne pojęcie. Niejednoznaczność spowodowana jest tym, że ciąg *ruina* może reprezentować kilka jednostek języka, i aby jej uniknąć, nadawcy dodają wyrażenia uszczegóławiające typu *finansowa*, *materialna*, por.:

- (11) *Doprowadził do finansowej ruiny dwie spółdzielnie i był objęty postępowaniem sądowym.*
 (12) *Okrutna wojna przeorała kraj do spodu. Doprowadziła do ruiny materialnej oraz rozpadu więzi społecznych.*

Wypowiedzi takie jak (13) nie są jednoznaczne i mogą się odnosić do zleksykalizowanego zwrotu *zrujnować komuś życie*, por.:

- (13) *Ł. razem z prokuratorem doprowadził mnie do ruiny. K. Ł. potrafi każdego zniszczyć. Rodzina się ode mnie odwróciła. Ja siedzę niewinnie.*

W związku z tym, że wspomniane wyrażenie *doprowadzić* może być w pozycji biernikowej uzupełniane przez leksemy z nadrzędnym 'coś', konstrukcje z uzupełnieniem *ruina* mogą również pozostawać w relacji z inną jednostką opartą na kształcie *rujnować*, a mianowicie [ktoś_i] *zrujnował* [coś_j]. Takich przykładów w NKJP jest mniej, ale nadal są możliwe, por.:

- (14) *Właściciel doprowadził do ruiny zabytku, w ogóle się nim nie zajmując.*
 (15) *Kilka lat temu miał mieszkanie, które doprowadził do ruiny, wnosząc do niego góry śmieci.*
 (16) *Ludzie mają za złe, że doprowadziła do ruiny wspaniały ogród założony ponad pół wieku temu.*

1.3. [ktoś_i] *zrujnował się na* [coś_j]

Wyrażenie *zrujnować się*, które rejestruje już J.S. Bandtkie, pojawia się w NKJP w dwóch znaczeniach. W starszych tekstach lub takich, które odnoszą się do przeszłości, nawiązuje do znaczenia jednostki [ktoś_i] *zrujnował* [kogoś_j], a cząstka *się*

pełni w nich funkcję zaimka zwrotnego – wskazuje tożsamość agensa i obiektu czynności, por.:

- (17) *Dał dzieciom wykształcenie, ale zrujnował się, dom był hipotecznie zadłużony.*
- (18) *Oddawał się bardzo dziwnym rozważaniom i zrujnował się na drukarzy.*
- (19) *Używał majątku rozrzutnie i można powiedzieć, że się zrujnował.*

W takim znaczeniu *zrujnować się* zostało odnotowane na przykład w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* (USJP): ‘doprowadzić się do upadku, krachu finansowego, wydając zbyt dużo pieniędzy’. W haśle pojawia się jednak kwalifikator *książkowy*.

W tekstach nowszych zauważyć można proces leksykalizacji. Częstka *się* nie wprowadza już zwrotności, ale stanowi część jednostki o znaczeniu ‘wydać bardzo dużo pieniędzy’. Również ciąg *na* wydaje się nierozłącznym elementem tego wyrażenia, związanym z pojęciem obecnym w strukturze ‘wydać na coś pieniądze’, a nie po prostu ‘wydać pieniądze’, por.:

- (20) *Pojadę do Hawru i zrujnuję się na najlepszą kosmetyczkę.*
- (21) *Na taką podróż poślubną warto się zrujnować.*
- (22) *Kiepsko zarabiająca elita polityczna rujnuje się na koszule w delikatną kratkę.*
- (23) *Możesz zamówić taksówkę. Nie zrujnujesz się, to pierwsza strefa. ≈ Nie zrujnujesz się na taksówkę, jeśli ją zamówisz.*

Jednostka ta przynależy raczej do mówionej odmiany polszczyzny, do stylu potocznego, ale pojawia się również w tekstach publicystycznych, por. przykład (22). Jej znaczenie rejestruje ISJP: „Mówimy, że ktoś rujnuje się na jakąś osobę lub na jakąś rzecz, jeśli wydaje na nią bardzo dużo pieniędzy”.

W zaproponowanej definicji wątpliwość budzi charakterystyka wyrażenia, które realizują pozycję biernikową, a mianowicie „na jakąś osobę lub rzecz”. Takie sformułowanie bowiem wyklucza nazwy zwierząt, a także nazwy zdarzeniowe, np. nazwy usług. Tymczasem trzeba by je wymienić, jeśli chcielibyśmy podać wszystkie możliwe powierzchniowe uzupełnienia. Nie wszystkie one jednak wynikają z semantycznych wymagań jednostki.

Jeśli chcemy opisać rzeczywiste ograniczenia selekcyjne tej jednostki, to należy podać jedynie wyrażenia redukowalne do znaczenia ‘coś’ o zdarzeniowym charakterze, a pojawienie się wyrażenia o znaczeniu przedmiotowym interpretować jako wynik przekształcenia, por.:

- (24) *Gwoli ufetowania Gałczyńskich zrujnowaliśmy się na kupno gęsi. → zrujnowaliśmy się na gęś.*
- (25) *Nie musisz rujnować się na kupowanie prezentów i kwiatów. → Nie musisz rujnować się na prezenty i kwiaty.*

W definicji zaproponowanej w WSJP połączono dawne i współczesne znaczenie tej jednostki, formułując ją w następujący sposób: ‘wydawać na coś zbyt dużo pieniędzy, znacznie pogarszając swoją sytuację materialną’. Współcześnie w strukturze semantycznej tego wyrażenia nie ma informacji, którą niesie drugi człon zacytowanej definicji. Można taką treść wywnioskować z użycia tej jednostki na podstawie naszej wiedzy o rzeczywistości, ale nie we wszystkich wypadkach, por.:

(26) *Nasz Bastek od jakieś miesiąca jest totalnym fanem „Potworów i s-ki”. Trochę się zrujnowaliśmy i ma już kilka figurek, maskotki.*

W związku z tym proponuję następującą eksplikację pojęcia przyporządkowanego do charakteryzowanej jednostki, podobną do ISJP:

**[ktoś_i] zrujnował się na [coś_j]
ktoś_i wydał na coś_j więcej niż powinien w danym momencie.**

Mimo informacji, że ktoś wydał więcej niż powinien, nie ma tu oceny działania. Pokrewne semantycznie do tej jednostki są takie wyrażenia jak *wykosztować się na coś* czy potoczne *szarpnąć się na coś*, które zawierają informację o tym, że ktoś wydał dużo pieniędzy i odznaczają się podobnymi do *zrujnować się na coś* ograniczeniami selekcyjnymi. Nie można uznać, że są to synonimy właściwe – *wykosztować się na coś* bowiem niesie jedynie informację o tym, że ktoś wydał dużo pieniędzy na coś (a nie za dużo), *szarpnąć się na coś* natomiast ma dodatkową informację, że wydawanie dużych sum nie jest zwyczajem osoby, na którą wskazuje wyrażenia użyte w pozycji mianownikowej. Mimo tych różnic główna informacja, którą niosą te jednostki, jest taka sama.

1.4. [ktoś_i] zrujnował [coś_j]

Jednostka [ktoś_i] zrujnował [coś_j], podobnie jak opisywany wcześniej czasownik *zrujnować kogoś*, jest wyrażeniem agentywnym, redukowalnym do znaczenia ‘zrobić coś’, por.:

(27) *Zrujnował mieszkanie w poszukiwaniu sondy, ale jej nie znalazł.*

(28) **Janek nic nie zrobił, tylko zrujnował mieszkanie.*

Wydaje się, że w pozycji mianownikowej oprócz nazw osobowych, mogą stać tu również nazwy zwierząt jako istot robiących coś, co może pociągnąć pewne skutki, por.:

(29) *Dziki zrujnowały ogródki działkowe na Sołtysowicach.*

(30) *Drapak uratował nam miejsce, które zrujnowały koty, zdzierając tapetę.*

(31) *Kury potrafią zrujnować każdy trawnik i sprawić, że wszystkie roślinki zostaną wydżobane.*

Takie wypowiedzi pojawiają się rzadko, ale nie są ani sprzeczne, ani metaforyczne. Widać zatem, że w *zrujnować coś* nie ma świadomego sprawcy. Choć nadal pojawienie się w pozycji mianownikowej wyrażen redukowalnych do ‘coś’ (i nieodsyłających do osób lub zwierząt), będzie efektem kauzatywizacji. Mamy tu do czynienia ze wstawieniem przyczyny w miejsce agensa, por.:

- (32) *Miejscowy potok doszczętnie zrujnował drogę.*
 (33) *Niestety, pocisk zrujnował tory, pociąg nie odszedł.*
 (34) *Ten, któremu woda zabrała pięć tysięcy chryzantem i zrujnowała dom.*

W pozycji biernikowej, o charakterze obiektowym, również pojawiają się zarówno wyrażenia konkretne, jak i abstrakcyjne. Wyrażenia konkretne są związane z pierwotnym znaczeniem tej jednostki, które widać w definicji zarejestrowanej w USJP – ‘doprowadzić do ruiny, zniszczenia; burzyć, niszczyć’. Kolejny raz zatem w definicji leksykograficznej użyto analizowanej przeze mnie wcześniej frazy *doprowadzić do ruiny*, która także w wypadku tej jednostki nie może być członem definiującym. Współczesnego znaczenia tej jednostki nie da się wyprowadzić od rzeczownika *ruina*.

Jak pisałam wcześniej, w dawnych słownikach tłumaczy się znaczenie czasownika *rujnować* jako ‘zburzyć, zniszczyć’ (SL). Definicję tę powtarza nie tylko cytowany USJP, lecz także WSJP – ‘powodować całkowite zniszczenie i zburzenie’ (z uzupełnieniem *miasto*). W ISJP, w którym wprowadzono w definicji wiąże się *rujnować* ze ‘zniszczyć’, na marginesie znajdujemy informację, że „rujnować = burzyć”, a zakres odniesienia to „zwykle budynki lub zabudowany obszar”.

Współcześnie jednak niemożliwe byłoby użycie czasownika *zrujnować* w odniesieniu do budynku, który został zburzony, por.: *Robotnicy zrujnowali dziś budynek*. Niemożliwe jest w tym kontekście również użycie frazy *ma być zrujnowany*. Wprowadzałoby to bowiem zupełnie inne znaczenie. Podobnie w wypadku mieszkania, por.: *Lokatorzy zrujnowali wynajmowane mieszkanie*. Nie tylko z punktu widzenia konwencji semantycznych fraza ta nie może nieść informacji o tym, że coś zostało zburzone. Z punktu widzenia wiedzy o rzeczywistości również. Nie można zburzyć jednego mieszkania.

W przykładzie, który definiuje WSJP, czyli kiedy uzupełnieniem jest *miasto*, bardziej adekwatną frazą byłoby *obrócić w ruinę* lub *w gruzy*. Trudno wyobrazić dziś sobie zdanie *Niemcy w 1944 roku zrujnowali Warszawę*. Pierwszą bowiem interpretacją z punktu widzenia współczesnego odbiorcy byłoby odniesienie do sytuacji finansowej miasta i jego mieszkańców.

Pochodzenie czasownika *rujnować* oraz jego pierwotne znaczenie notowane w dawnych słownikach rzutuje tu na dzisiejszą interpretację leksykograficzną. A wydaje się, że dziś czasownik *zrujnować coś* z przedmiotowym uzupełnieniem jest związany jedynie ze znaczeniem ‘zniszczyć’.

Jak wynika z informacji podawanych przez współczesne słowniki, *zrujnować coś* i *zniszczyć coś* są jednostkami synonimicznymi. Ich zakresy odniesienia jednak nie pokrywają się, jednostka [ktoś_i] *zniszczył* [coś_j] odznacza się szerszą referencją, por.:

- (35) *Żądam, abyś w tej chwili, natychmiast to zniszczył. Gdzie to masz?*
 (36) **Żądam, abyś w tej chwili, natychmiast to zrujnował. Gdzie to masz?*
 (37) *Powinieneś zniszczyć te zdjęcia i wyrzucić do kosza.*
 (38) **Powinieneś zrujnować te zdjęcia i wyrzucić do kosza.*

Przyjmuję za J. Apresjanem, że synonimia zachodzi wtedy, gdy „definicje słownikowe dwóch wyrazów pokrywają się całkowicie” (Apresjan 1980: 279). Można ją opisać również jako relację „implikacji dwustronnej między znaczeniami wyrażań” (Grochowski 1982: 73). Wyrażenia synonimiczne zatem są wymienne we wszystkich kontekstach bez zmiany znaczenia wypowiedzi. Różnice w dystrybucji mogą być jednak spowodowane właściwościami pragmatycznymi jednostek, na przykład przynależnością do innej odmiany języka. W wypadku tych jednostek dałoby się znaleźć różnice związane z użyciem, np. to, że *zrujnować* odnoszone jest zazwyczaj do większych lub poważniejszych sytuacji. Nie one są tu jednak najważniejsze.

Zniszczyć i *zrujnować* różnią się właściwościami semantycznymi. Podstawowa różnica między nimi związana jest z brakiem lub obecnością oceny tego, co ktoś zrobił. Z użycia jednostki [ktoś_i] *zniszczył* [coś_j] odbiorca nie dowiadyuje się, jak nadawca ocenia zdarzenie. Dlatego *zniszczyć* pojawi się zarówno w negatywnym, jak i pozytywnych kontekstach, por.:

- (39) *Dobrze, że zniszczyłeś te paskudne schody. Nie można było na nie patrzeć.*
 (40) *Źle, że zniszczyłeś te paskudne schody. Dałoby się coś z nimi zrobić.*

Jednostka [ktoś_i] *zrujnował* [coś_j] natomiast jest jednoznacznie negatywna, dlatego jej użycia rażą nawet w odniesieniu do źle ocenianych obiektów, por.:

- (41) **Dobrze, że zrujnowałeś te paskudne schody. Nie można było na nie patrzeć.*

Z tego względu nienaturalnie brzmią połączenia tej jednostki z czasownikami modalnymi, np. *Powinieneś / musisz / warto to zrujnować*.

Dodatkową różnicą, którą należy uwzględnić w definicji, jest brak informacji o definitywności, którą niesie czasownik *zniszczyć*. O tym, że pewne skutki są nieodwracalne, że rzeczy zniszczonych nie da się już naprawić (cecha ta odróżnia go od jednostki [ktoś_i] *zepsuł* [coś_j]). Z powodu tej różnicy między *zniszczyć* a *zrujnować* połączenia z takimi wyrażeniami jak *całkowicie* czy *zupełnie* będą w wypadku pierwszego czasownika odczuwane jako redundantne, por. *zniszczył całkowicie / zupełnie*, a w wypadku drugiego nie, por. *zrujnował całkowicie / zupełnie*.

W związku z tym proponuję następującą eksplikację pojęcia przyporządkowanego do charakteryzowanej jednostki:

**[ktoś_i] zrujnował [coś_j]
 ktoś_i zrobił coś_j z czymś_k,
 co spowodowało, że
 ktoś_i w pewnym momencie nie może robić czegoś_m z czymś_k,
 w taki sposób, w jaki robił coś_m do tego momentu,
 nie jest dobrze, że ktoś_i zrobił coś_j z czymś_k.**

Rozważenia wymaga jeszcze jedna kwestia, która została wcześniej jedynie zasygnalizowana, a mianowicie użycie wyrażeń abstrakcyjnych, w tym zdarzeniowych, w pozycji biernikowej. Mowa o takich wyrażeniach jak *impreza, spotkanie, plany, nadzieja, małżeństwo* czy *zdrowie*. Są to wyrażenia, których nie da się opisać za pomocą nadrzędnego pojęcia, nie stanowią zatem klasy otwartej. Ich jedyną wspólną cechą jest nieprzedmiotowość.

Uznaję, że systemowo pozycję tę realizują wyrażenia konkretne, a nieprzedmiotowe, choć naruszają ograniczenia selekcyjne, nie są nieakceptowalne. Mamy tu do czynienia z powszechnym zjawiskiem zastępowania jednych argumentów innymi, które nadają wypowiedzi metaforyczny lub metonimiczny charakter (por. Karolak 1974: 12).

1.5. [ktoś_i] obrócił [coś_j] w ruinę

Fraza *obrócić w ruinę* reprezentuje, moim zdaniem, odrębną jednostkę języka. Rzeczownik *ruina* nie stanowi w niej zwykłej realizacji prawostronnej pozycji „rezultatywnej” w *coś*. Wyrażenia, które pojawiają się w tej pozycji, można opisać jedynie za pomocą listy, por. *zgliszcza, proch, gruzy, pył, perzyna, popiół*. Nie należą do klasy otwartej, którą dałoby się opatrzyć ogólną charakterystyką semantyczną. Najbliższe byłoby ‘coś, co pozostaje po zniszczeniu czegoś’. Taką jednak charakterystykę spełniają również konstrukcje *nagie kominy, nagie mury*, niepoprawne byłoby jednak użycie *Obrócił ten zamek w nagie mury*, przy poprawnym *Po tym zamku pozostały tylko nagie mury*. Jednostka ta nie reprezentuje trójargumentowego predykatu, którego strukturę można by oddać za pomocą [ktoś_i] obrócił [coś_j] w [coś_k], lecz dwuarargumentowy [ktoś_i] obrócił [coś_j] w ruinę. Jest to jednostka pokrewna semantycznie z [ktoś_i] zrujnował [coś_j]. W jej wypadku jednak można zauważyć większą liczbę użycí dosłownych, z mniejszą tendencją do uzupełniania pozycji biernikowej wyrażeniami abstrakcyjnymi, por.:

(42) *Mam znajomego, który takimi eksperymentami zrujnował swoje małżeństwo.*

(43) *?Mam znajomego, który takimi eksperymentami obrócił swoje małżeństwo w ruinę.*

2. RZECZOWNIKOWE JEDNOSTKI JĘZYKA ZWIĄZANE Z KSZTAŁTAMI *RUINY* I *RUINA*

2.1. *ruiny* [czegoś_i]

Rzeczownikowa jednostka *ruiny* [czegoś_i] jest homonimiczna do liczby mnogiej rzeczownika *ruina*, ale odróżnia się od niej wyznaczaną pozycją składniową w dopełniaczu, por.:

(44) *Ujrzeliśmy ruiny klasztoru.* vs *Ujrzeliśmy ruinę klasztoru.*

Jest to rzeczownik niepoliczalny, stąd nie łączy się z liczebnikami głównymi ani zbiorowymi. Jeśli zatem chcemy wskazać na przykład na dwa obiekty, które wchodzą w obręb ruin, musimy je wymienić w szeregu lub dodać liczebnik do rzeczownika (nawet *jeden*), por.:

(45) *Znajdują się tam ruiny zamku i klasztoru.*

(46) *Znajdują się tam ruiny jednego klasztoru.*

(47) *Znajdują się tam ruiny klasztorów.*

(48) * *Znajdują się tam dwie ruiny klasztoru / klasztorów.*

Nie jest to wyrażenie powiązane z czasownikami *rujnować* (*coś*) ani *doprowadzić* (*coś*) *do ruiny*. W jego strukturze semantycznej nie znajdziemy znaczenia ‘rujnować’. Jedynie etymologia wiąże go z rzeczownikiem *ruina*. Odznacza się szczególnym sposobem użycia. Odnoszony jest bowiem do starych, a nie współczesnych budowli. Dziwnie brzmiałaby taka wypowiedź jak:

(49) *Tam możesz zobaczyć ruiny bloku zbudowanego za Gierka.*

Informacja ta powinna być, moim zdaniem, uwzględniona w definicji: ‘pozostałość po dawnym budynku’.

2.2. *ruina*

We współczesnej polszczyźnie kształt *ruina* nie jest związany z jedną jednostką języka. Reprezentuje zarówno wyrażenia o odniesieniu przedmiotowym, jak i abstrakcyjne. Wyrażenie konkretne *ruina*, jako jedyne z tej grupy, nie wchodzi w relację słowotwórczą z czasownikiem *rujnować* (*coś*) i jest najczęściej odnoszone, podobnie jak rzeczownik *ruiny*, do budynków, por.:

(50) *Tu, gdzie stoją piękne, nowe domy, straszy niszcząca ruina.*

(51) *W pobliżu dwie ruiny. Kiedyś to były stodoły.*

Ciekawym zjawiskiem jest używanie form liczby pojedynczej w taki sposób, jak używana jest jednostka *ruiny* [czegoś], por.:

(52) *Rynek Staromiejski szpeci ruina spalonej kamienicy po Państwowym Domu Towarowym.*

Nie jest to nowe zjawisko, takie wypowiedzi bowiem można znaleźć u Sienkiewicza, por.:

(53) *[...] oto Bernardyni, a oto ruina pałacu Kazanowskich! Niewdzięczne miasto!*

Być może u podstaw tego zjawiska leży znaczenie jednostki *ruiny* związane z dawnymi budowlami. To, co nowsze, a zniszczone, nadawca nazywa zatem *ruiną*, a nie *ruinami*.

W tym użyciu pojawiają się połączenia z liczebnikami, ale uzupełnienie dopełniaczowe jest wstawiane po myślniku, każda nazwa traktowana jest zatem rozłącznie. Forma dopełniacza pełni tu funkcję referencyjną, por.:

(54) *Pozostało kilka ruin – kościoła, ratusza, teatru, gmachu sądu – i duży porośnięty plac.*

(54') *Pozostało kilka ruin – ruina kościoła, ruina ratusza, ruina teatru i ruina gmachu sądu.*

Przekształcenie przykładu (51) jest nadal niemożliwe, por.:

(51') **W pobliżu dwie ruiny stodół.*

O odniesieniu przedmiotowym możemy mówić również w wypadku wypowiedzi, w których uzupełnieniem są nazwy osobowe, por.:

(55) *To, co widziała, to była ruina człowieka. Zapadnięte policzki, głębokie cienie pod oczami.*

(56) *Fizycznie i duchowo biorąc, jest to – ruina kobiety.*

Nie są to jednak wystąpienia odrębnej jednostki o kształcie *ruina* (kogoś), a raczej niedostawne użycie wyrażenia *ruina*, nawiązujące do jego znaczenia. A wydaje się ono mało skomplikowane 'coś, co jest bardzo zniszczone'. Współcześnie bowiem na tej samej zasadzie możemy nazwać *ruiną* zarówno dom, jak i samochód.

2.3. *ruina* [kogoś] i *ruina* [czegoś]

Uzupełnienia dopełniaczowe pojawiają się również przy leksemach nieprzedmiotowych, które uznać należy za nominalizacje wcześniej opisanych jednostek. Są to odrębne leksemy *ruina* [kogoś] i *ruina* [czegoś], ale zostaną scharakteryzowane łącznie ze względu na to, że są tworzone w ten sam sposób. Pozycja dopełniaczowa

jest w nich konotowana na zasadzie dziedziczenia miejsc po czasowniku, tak jak to jest w wypadku innych wyrażen, por. *głaskać (kogoś/coś) – głaskanie (kogoś/czegoś)*, *zbierać (coś) – zbieranie (czegoś)*.

Rzeczowniki odsłowne w polszczyźnie funkcjonują zarówno jako nazwy czynności / procesów, jak również jako rezultaty tych czynności, np. *opowiadanie, donos*. Jednostki *ruina* [kogoś_i] i *ruina* [czegoś_i] są takimi wieloznacznymi derywatami, używanymi obok gerundiów *zrujnowanie / rujnowanie*.

Ponieważ opisywane jednostki są formacjami słowotwórczymi, definicje będą odpowiadały ich parafrazom słowotwórczym. Moim zdaniem, uprawnione jest mówienie w tym wypadku o polisemii systematycznej, dlatego definicje poszczególnych jednostek zapiszę przy wypowiedziach, w których zostały użyte

ruina [kogoś_{i;D}] ← [ktoś_i] *zrujnował* [kogoś_{j;B}]

(57) *Nikt nie mógł zapobiec ruinie tego gospodarza.* ‘wynik tego, że ktoś kogoś zrujnował’

(58) *Aż żal patrzeć na powolną ruinę tego gospodarza.* ‘to, że ktoś kogoś rujnuje / rujnował’

ruina [czegoś_i] ← [ktoś_i] *zrujnował* [coś_j]

(59) *Przeraziła mnie ruina tego mieszkania.* ‘wynik tego, że ktoś coś zrujnował’

(60) *Starałem się przerwać ruinę tego mieszkania.* ‘to, że ktoś coś rujnuje / rujnował’

Tak jak pisałam wcześniej, użytkownicy języka starają się wybrnąć z tej wielości, która może powodować wieloznacność wypowiedzi, por. *To nie gospodarz, to ruina gospodarza* (nieliteralne użycie jednostki *ruina*) vs *Nikt nie mógł zapobiec ruinie tego gospodarza* (użycie jednostki związanej z *rujnować (kogoś)*) poprzez dodawanie odpowiednich przymiotników w funkcji wyszczególniającej, por. *Nikt nie mógł zapobiec ruinie m a t e r i a l n e j tego gospodarza*. Granica między rzeczownikami konkretnymi a nieprzedmiotowymi jest w tym wypadku również trudno uchwytna.

3. PODSUMOWANIE

Wśród wypowiedzi, w których członami konstytutywnymi są jednostki oparte na kształcie *zrujnować* przeważają te, w których chodzi o dotkliwą stratę finansową, a zatem wystąpienia jednostki [ktoś_i] *zrujnował* [kogoś_j]. W wypadku zaś jednostki [ktoś_i] *zrujnował* [coś_j] większą liczebnością odznaczają się użycia, w których pozycja biernikowa jest realizowana przez wyrażenia nieprzedmiotowe. Być może jest to znak, że w przyszłości będzie to czasownik podobny do *niweczyć*, który może być uzupełniany (w pozycji biernikowej) jedynie przez abstracta.

Jeśli zaś chodzi o *ruinę*, to w artykule nie charakteryzowałam odrębnie frazy typu *popadać w ruinę* czy *(być) w ruinie*. Uznałam bowiem *ruinę* za element rozłączny względem jednostki *popadać w* [coś], realizujący otwieraną przez nią prawostronną

pozycję. Takich konstrukcji jest we współczesnej polszczyźnie dużo więcej (jedną z nich – *doprowadzić do ruiny* – komentuję w artykule). *Ruina* bowiem, w jej różnych odsłonach, odznacza się szeroką dystrybucją.

Bibliografia

- Apresjan, J.D. 1980. *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Arct, M. 1916. *Słownik ilustrowany języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Bandtkie, J.S. 1806. *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego używania dla Polaków i Niemców*, t. 2. Wrocław: W.B. Korn.
- Bogusławski, A. 1973. O analizie semantycznej. *Studia Semiotyczne* IV, s. 47–70.
- Bogusławski, A. 1976. O zasadach rejestracji jednostek języka. *Poradnik Językowy* z. 8, s. 356–364.
- Bogusławski, A. 1988. *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka*. W: *Studia z polskiej leksykografii współczesnej II*, red. Z. Saloni, s. 13–34. Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW.
- Bogusławski, A. 1989. *Uwagi o pracy nad frazeologią*. W: *Studia z polskiej leksykografii współczesnej III*, red. Z. Saloni, s. 13–31. Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW.
- Bogusławski, A. 2001. Pary czy wielocłonny aspektowe? *Prace Filologiczne* XLVI, s. 69–78.
- Bogusławski, A. 2015 [reprint wyd. 2004]. *Aspekt i negacja*. Warszawa: Miła Hoshi.
- Duraj-Nowosielska, I. 2007. *Robić coś i coś powodować. Opozycja agentywności i kauzatywności w języku polskim*. Warszawa: Wydział Polonistyki UW.
- Grochowski, M. 1980. *Pojęcie celu. Studia semantyczne*. Wrocław etc.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Grochowski, M. 1982. *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Grochowski, M. 1993. *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych*. Warszawa: Zakład Semiotyki Logicznej Uniwersytetu Warszawskiego, Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- ISJP – Bańko, M. red. 2000. *Inny słownik języka polskiego*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Karolak, S. 1974. *O programie składni wyrażeń predykatywnych w gramatyce języka polskiego*. W: *O predyкации: materiały konferencji Pracowni Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego IBL PAN, Zawoja, 14–16 XII 1972*, red. R. Laskowski, A. Orzechowska, s. 7–23. Wrocław etc.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Karolak, S. 1984. *Składnia wyrażeń predykatywnych*. W: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, s. 11–210. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Karolak, S. 2002. *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Kruk, D. 2019. Czasownik *mieć* – jednostka elementarna czy wykładnik operacji? *Linguistica Copernicana* 6, s. 213–228.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego. Online: <http://nkjp.pl/>.
- SL – Linde, S.B. 1812. *Słownik języka polskiego*, t. V. Warszawa: Drukarnia XX. Pijarów.
- SW – Karłowicz, J., Kryński, A., Niedźwiedzki, W. 1909. *Słownik języka polskiego*, tzw. *Słownik warszawski*, t. 5. Warszawa: Nakł. prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.

- Trotz, M.A. 1764. *Nowy dykjonarz to jest mownik polsko-francusko-niemiecki*, t. III. Lipsk: Ian Fryderyk Gledycz.
- USJP – Dubisz, S. red. nauk. 2003. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wierzbicka, A. 1972. *Semantic Primitives*. Frankfurt/M.: Athenäum.
- Wierzbicka, A. 1980. *Lingua Mentalis: The Semantics of Natural Language*. Sydney: Academic Press.
- Wierzbicka, A. 2010. *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Wierzbicka, A. 2011. Uniwersalia ugruntowane empirycznie. *Teksty Drugie* 1/2, s. 13–30.
- WSJP PAN – Żmigrodzki, P. red. 2007–. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Online: <https://wsjp.pl/> [dostęp: 15.04.2023].

**Ruina (a ruin), ruiny (ruins), rujnować (to ruin).
Delimitation of units and characteristics of notions**

Summary

The aim of this article is the delimitation and semantic analysis of language units represented in the contemporary Polish language by the forms *ruina (a ruin)*, *ruiny (ruins)*, *rujnować (to ruin)*. The text is situated in the stream of structuralist linguistics, and more specifically in reduction semantics.

The outcome of the conducted analysis is the identification of both verbal units in the form of [ktoś_i] *zrujnował* [kogoś_j], [ktoś_i] *zrujnował się na* [coś_j], [ktoś_i] *zrujnował* [coś_j], [ktoś_i] *obrócił* [coś_j] *w ruinę* and nominal units in the form of *ruiny* [czegoś_j], as well as three expressions associated with the form *ruina*, namely the specific noun *ruina* and the abstract nouns *ruina* [kogoś_j] and *ruina* [czegoś_j]. The author describes the semantic properties of the distinguished lexemes and formulates an explication of the notions assigned to them.

Keywords: *ruina (a ruin)* – *ruiny (ruins)* – *rujnować (to ruin)* – language unit – meaning – explication.

Trans. Monika Czarnecka

Mariola Wołk

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

mariola.wolk@uwm.edu.pl

ORCID: 0000-0002-4529-1644

O NIREFERENCJALNYCH KONTEKSTACH UŻYCIA ZAIMKA *TEN*

1. Głównym przedmiotem badań w tym artykule jest polski zaimek *ten* (*ta*, *to*) występujący przy nazwach własnych: imionach, nazwiskach, nazwach geograficznych, ale też nazwach różnego rodzaju instytucji, np. *ten Jan*, *ten Martynowski*, *ta Warszawa*, *ten Giewont*, *ta Energa*. Pod względem tego typu użycia język polski w pewnym stopniu zbliża się na przykład do niemieckiego, w którym dopuszcza się połączenia w rodzaju *der Hans*, i kontrastuje z angielskim, w którym nie występują zestawienia takie jak **the John* czy **this John*. Sprawa współwystępowania w bezpośrednim sąsiedztwie dwóch wyrażen o właściwościach indeksowych, odnoszących się do tego samego obiektu, wydaje się interesująca z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, wywołuje pytanie o funkcję takiego wyrażenia, bo już w punkcie wyjścia można zaryzykować tezę, że będzie ona inna niż prymarna i podstawowa dla tego słowa funkcja referencjalna: dublowanie funkcji nazwy własnej przez zaimek byłoby i nieekonomiczne, i nieuzasadnione. Po drugie, jeśli w grę wchodzi inna sprawa niż referencja, należałoby ustalić, jakie właściwości językowe ma tak używany zaimek *ten*.

Literatura specjalistyczna na temat problemów referencji i poszczególnych jej wykładników, nawet jeśli ograniczyć ją do polszczyzny, jest bogata¹. Jeśli chodzi o przypadek, który mnie interesuje, to choć nie ma – o ile mi wiadomo – żadnego (mniejszego ani większego) studium w całości poświęconego takiemu przynazwownemu *ten*, nie jest tak, że nic na ten temat do tej pory nie powiedziano. Pewnych uwag można doszukać się w licznych i inspirujących pracach Zuzanny Topolińskiej (por. np. Topolińska 1984, 2007, 2011, 2016), w artykule Zofii Zaron (2011), natomiast dość wyraźne stanowisko w sprawie między innymi takiego typu wystąpienia słowa *ten* przedstawia Andrzej Bogustawski w swoim artykule o angielskim

¹ Por. spis literatury na temat referencji, np. w: Grzegorzczkowska 2001; Bednarek, Grochowski 1997: 52; zob. też hasło: *referencja* w: Wawrzyńczyk 2005: 310–311.

this (Bogusławski 1991) występującym przy rzeczowniku², polskie *ten* przynazwowe nie stanowi jednak głównego przedmiotu badań w tym tekście. Cechą charakterystyczną dotychczasowych ujęć tego problemu jest to, że użycie przynazwowych nie traktuje się odrębnie, lecz w opisie łączy się je z analogicznymi, przyjmijmy wstępnie, niereferencjalnymi układami *ten* z rzeczownikiem (np. *Pracuje jak ten osioł, Wziął w końcu nóż i zaczął obierać te ziemniaki, szybko, niedokładnie, grubo, byle jak*)³. Takie stanowisko przyjmują także leksykografowie – w słownikach współczesnej polszczyzny zauważa się bowiem takie wystąpienia zaimka *ten*. W SJPSz odnotowuje się je z kwalifikatorem *frazeologizm* i zrównuje z wyrażeniem *ten cały* (SJPSz III: 493), stanowiącym *notabene* odrębną jednostką języka, co przekonująco udowodniły Jolanta Chojak i Zofia Zaron (1991)⁴. W SWJP funkcja zaimka *ten* została scharakteryzowana tak szeroko, że poza podstawowymi użyciami referencjalnymi obejmuje również jego użycia niereferencjalne (choć nie ma w przykładach *ten* przynazwowego) (por. ‘jako określenie rzeczownika wyodrębnia kogoś lub coś nazwanego przez ten rzeczownik; mówiący odwołuje się do danej sytuacji, np. wskazuje gestem lub nawiązuje do wcześniejszego tekstu albo do wspólnych rozmówcom wspomnień czy wyobrażeń’, SWJP: 1128). W ISJP i WSJP tzw. *ten* funkcyjnymu poświęcono odrębne hasła: w ISJP ujmuje się je monosemicznie (por. ‘słowo *ten* w połączeniu z rzeczownikiem, którego odniesienie do konkretnej osoby, rzeczy, sytuacji itd. jest oczywiste, może wyrażać różne emocje mówiącego, często zniecierpliwienie lub irytację’; *Chodź tu, zobacz, co ten twój syn wyrabia!*, *Czy w tym twoim Kuśmidrowie nas nie capną?*, *Czemu to słońce nie chce dzisiaj świecić?*, ISJP II: 818), w WSJP przypisuje mu się – jako komentarzowi metatekstowemu – trzy znaczenia (por. 1. *te wasze głupie uwagi* – ‘nadawca uważa to, o czym mowa, za irytujące’; *Nie znośił tego jej tonu*, 2. *ten Piotrek to idiota – pot.* ‘mówiący wskazuje, że to, co mówi, dotyczy w sposób szczególny obiektu, na jaki wskazuje’; *Ten imbecyl to ma życie – mówiono*, *Temu Kosmie to dobrze tak, ale i on raz się potknie!*, *A ta samobójczyni to ma jakichś rodziców czy nie?*; 3. *Och, ta Basia!* – *pot.* ‘nadawca wyraża swoje serdeczne zdumienie tym, jaki dany obiekt jest’; *Och ta polska milicja*, *Ach, ta nasza ciemnota*, *Ach ci faceci* – https://wsjp.pl/haslo/do_druku/82824/ten, dostęp: 14.01.2023). Do niektórych szczegółowych rozwiązań przyjętych w opisach słownikowych odniosę

² Poza obrębem swoich badań zostawia autor funkcjonujący autonomicznie (tj. nie przy rzeczowniku) zaimek *this* oraz ciągi, w których jest on częścią odrębnych całości leksykalnych, np. *this is* lub polskie wyrażenie *ten_który* (por. Bogusławski 1991: 24).

³ Przebłycki innego podejścia do tego problemu zauważalne są w artykule Z. Zaron (2011) na temat połączeń (*ten_który* z nazwami własnymi. Wprawdzie *ten* stanowi w nich składnik nieobligatoryjny, ale autorka poświęca mu dość dużo miejsca, zwracając uwagę na jego wartość predykatywną rzutującą na interpretację tego typu konstrukcji (por. Zaron 2011: 349–350).

⁴ Później (w 2008 r.) oryginalną charakterystykę wyrażenia *ten cały*, zestawionego z nietożsamym z nim pod względem funkcjonalnym wyrażeniem *całe to*, przedstawiła Magdalena Danielewiczowa (2008).

się w dalszych, analitycznych częściach tekstu. W tym miejscu, pokazując stanowisko wspólne dotychczasowym badaczom niepodstawowych użyć zaimka *ten*, chcę zaznaczyć, że nie wykluczam, iż jest to podejście słuszne. Dlatego zapowiedziana charakterystyka będzie w zasadzie prowadzona dwutorowo: z jednej strony – dla układów zaimka *ten* z nazwami własnymi, z drugiej zaś – dla analogicznych układów z rzeczownikami. Zakładam, że takie porównanie pozwoli odpowiedzieć na pytanie, czy *ten X* (gdzie *X* jest nazwą własną) to odrębny byt językowy, czy też coś w rodzaju wariantu użycia zwykłego nieobligatoryjnego, niedemonstratywnego zaimka *ten* przy rzeczowniku (tj. *ten x*, gdzie *x* odnosi się do rzeczownika). Swoją propozycję opisu tych dość specyficznych wystąpień tytułowego zaimka chciałabym traktować jako, wydaje mi się, potrzebne uzupełnienie tego, co do tej pory w sposób raczej mało systematyczny i okazjonalny ustalono na jego temat. Nie oznacza to bynajmniej, że już w punkcie wyjścia twierdzę, że potrzeba rewizji dotychczasowych postulatów badawczych, przeciwnie, zasadniczo zgadzam się z większością z nich, sądzę jednak, że problem jest złożony i ciekawy na tyle, by przeprowadzić jego systematyczną analizę. Natomiast do poszczególnych tez przywołanych badaczy odniosę się w dalszych częściach tekstu.

2. Zacznę od kwestii dość ogólnych i niekontrowersyjnych. Jak zostało powiedziane, podstawowa funkcja tytułowego zaimka polega na wskazaniu osoby lub obiektu, o których mowa w procesie komunikacji językowej. *Ten* (*ta*, *to*) jest jednym z najbardziej elementarnych i powszechnych w użyciu wykładników referencji szczegółowej określonej (por. Grzegorzczkowska 2001: 113). Funkcję referencjalną realizuje albo poprzez proste wskazanie osoby / obiektu w formie informacji deiktycznej (skorelowanej z gestem wskazującym), albo poprzez system odniesień w obrębie tekstu: w formie anafory bądź, rzadziej, katafory. Częstotliwość użycia tego wyrażenia w języku polskim wynika z braku równie co ono prostego i poręcznego konkurenta w postaci rodzajnika (por. Topolińska 2016: 36)⁵. Dzięki zaimkowi *ten*, a także dzięki całemu systemowi odsyłaczy, za pomocą których identyfikujemy czas, miejsce, obiekty i uczestników danego zdarzenia, możliwe jest pomyślne przeprowadzenie aktu komunikacji. Nie jest jednak tak, że po *ten* zaimek sięgamy tylko wtedy, kiedy jest to konieczne – widać to szczególnie w spontanicznej żywej mowie. Tego rodzaju konteksty postawię w centrum tych rozważań. Jak pokazują przytoczone wyżej przykłady użycia, na podobnych (w tym miejscu nie da się wykluczyć, że być może nawet na takich samych) warunkach zaimek *ten* może pojawić się przy rzeczowniku (nazwie pospolitej). Właśnie tego rodzaju wystąpienia badanego słowa – jako operatora ekspresywnego – zostały skomentowane przez Z. Topolińską w *Składni grupy*

⁵ W językach rodzajnikowych z *demonstrativum* skutecznie konkuruje rodzajnik charakteryzujący się słabszą ekspresją i szerszą dystrybucją.

imiennej (1984). Do zilustrowania problemu i jednocześnie sprecyzowania przedmiotu badań posłużę się przykładami z tego tekstu (Topolińska 1984: 312)⁶:

- (1) *Radzę ci kupić tę wełnę.*
- (2) *Na tym wczorajszym indyku można sobie było zęby połamać.*
- (3) *Te dziewczyny mają tych pierścionków na tych palcach więcej niż rozumu w głowie.*

Przykład (1) wyraźnie przeciwstawia się pod względem funkcji zaimka *ten* przykładom (2) i (3). W zdaniu (1) mamy do czynienia z demonstratywnym jego użyciem, czyli z realizacją podstawowej dla niego funkcji referencjalnej. Takie wystąpienia pozostawiam poza zakresem tych badań. W zdaniach (2) i (3) występuje *ten*, przyjmijmy wstępnie, nieobligatoryjne (może wręcz nadmiarowe), niedemonstratywne, realizujące funkcję inną niż referencjalna. Podstawowym kryterium eksplicytnego odróżnienia tych dwóch różnych typów użyc jest możliwość postawienia opisywanego słowa pod akcentem i tym samym zbudowania przeciwstawienia (por. akceptowalny przykład (1') z nieakceptowalnymi (2') i (3')). Za kryterium pomocnicze (i tym samym słabsze) uznaję możliwość postawienia zaimka *ten* w postpozycji⁷ (por. akceptowalny przykład (1'') z nieakceptowalnymi (2'') i (3'')):

- (1') *Radzę ci kupić tę wełnę, nie: tamtą.*
- (1'') *Radzę ci kupić wełnę tę (w domyśle – nie: tamtą).*
- (2') **Na tym, nie: tamtym, wczorajszym indyku można sobie było zęby połamać.*
- (2'') **Na wczorajszym indyku tym można sobie było zęby połamać.*
- (3') **Te, nie: tamte, dziewczyny mają tych, nie: tamtych, pierścionków na tych, nie: tamtych, palcach więcej niż rozumu w głowie.*
- (3'') **Dziewczyny te mają pierścionków tych na palcach tych więcej niż rozumu w głowie.*

Topolińska interpretuje funkcję zaimka *ten* ze zdania (2) w kategoriach tzw. *deixis ad phantasma* (Topolińska 1984: 312), tj. przypadku, w którym mamy do czynienia nie z odwołaniem do sytuacji obecnej (jak w (1)), lecz do wspólnych rozmówcom wspomnień czy wyobrażeń. Przykład (3) autorka widzi, jak się zdaje, bardzo podobnie, zalicza go bowiem do typu „użyć ekspresywnych, bliskich ekspresywnemu użyciu rodzajnika w językach, które go posiadają” (Topolińska 1984: 312), występujących w „charakterystycznej dla polszczyzny mówionej tendencji do uogólnienia zaimka *ten* we wszystkich wypadkach, kiedy zgodnie z intencją mówiącego odsyła on do wspólnego doświadczenia uczestników sytuacji mówienia” (Topolińska

⁶ Materiał językowy wykorzystany w tej analizie pochodzi z prac innych badaczy oraz z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (dalej: NKJP), w niektórych partiach tekstu sięgam także po przykłady własne (zasłyszane lub spreparowane na potrzeby badań).

⁷ Warunkiem sensowności postpozycyjnego użycia zaimka *ten* jest dyskursywność, ściślej: możliwość odesłania do wcześniej wyznaczonego obiektu, jak np. w zdaniach: *Czytał teraz o Pradze. Miasto to znał wcześniej z wycieczek.*

1984: 312). W mojej ocenie te nieobligatoryjne (czy też nadmiarowe) wystąpienia zaimka w przykładach (2) i (3) różnią się jednak warunkami jego sensownego użycia. O ile w zdaniu (2) rzeczywiście może chodzić o coś w rodzaju wspólnej (nadawcy i odbiorcy) wiedzy obejmującej znajomość szeroko rozumianego kontekstu (wraz ze wspomnianymi przez badaczkę wspólnymi wspomnieniami, wyobrażeniami czy doświadczeniami rozmówców), o tyle w zdaniu (3) zaimek *ten* użyty jest na innych warunkach. Jest to bowiem zdanie typizujące, prezentujące pewien ogólny sąd o świecie, nie ma więc w nim odwołania do żadnej konkretnej wspólnej interlokutorom sytuacji (podobnie jest np. ze znanym cytatem *Dziwny jest ten świat*)⁸. Nie zmienia to natomiast faktu, że w obu przykładach realizuje on funkcję określaną, chyba trochę umownie (o czym dalej, por. cz. 4.), ekspresywną. Takie użycia operatora *ten* jak w zdaniach (2) i (3) bliskie są tym, które stanowią centralny przedmiot prezentowanych tu badań, mianowicie współwystępowaniu *ten* z nazwami własnymi. Gdyby przynazwowe *ten* poddać zaproponowanym wyżej testom polegającym na kontrastowaniu eliminacyjnym i zastosowaniu szyku postpozycyjnego, to trzeba by mówić o reakcji analogicznej do tej, którą można było zaobserwować w przykładach z zaimkiem *ten* przy rzeczownikach ze zdań (2) i (3) (por. (2'), (2''), (3'), (3'')). Por.:

(4) *Pojechał w końcu do tego Gdańska.* (przykład własny)

(4') **Pojechał w końcu do tego, nie: tamtego, Gdańska.*

(4'') **Pojechał w końcu do Gdańska tego.*

Efekt dewiacyjności jest w tym wypadku wyraźniejszy ze względu na to, że *ten* występuje przy nazwie indywidualnej. To właśnie skłania do namysłu nad ewentualną odrębnością funkcjonalną takiego użycia opisywanego zaimka. Sprecyzowania wymagają również według mnie właściwości językowe niedemonstratywnych użyć słowa *ten*. Zgadzam się z Z. Topolińską (1984) i A. Bogusławskim co do tego, że sytuują się one w sferze pragmatyki (por. Bogusławski 1991: 28–29)). Świadczy o tym chociażby specyfika zdań z niereferencjalnie użytym zaimkiem *ten*, które trzeba by traktować jako zdania nieabstrakcyjne, użyte, a więc *de facto* wypowiedzi (por. opozycję *zdanie – wypowiedź* w: Bachtin 1986). Chciałabym natomiast podać w wątpliwość przybliżenia służące badaczom do sprecyzowania warunków występowania analizowanego wyrażenia w rozpatrywanej funkcji innej niż podstawowa dla niego funkcja referencjalna. Czy rzeczywiście we wszystkich tego rodzaju wystąpieniach

⁸ Można by tu jedynie mówić o pewnym zbiorze sytuacji, składającym się na coś w rodzaju wspólnego doświadczenia rozmówców, czy też o tzw. wiedzy życiowej, powszechnie dostępnej. Jednak taka „podbudowa epistemiczna” towarzyszy, jak się zdaje, każdej komunikacyjnej interakcji, nie jest więc tym, co można byłoby uznać za rys charakterystyczny badanych wystąpień tytułowego zaimka.

chodzi o wspólną wiedzę rozmówców i czy na pewno mamy tu do czynienia z użyciami ekspresywnymi⁹?

3. Komponent wiedzy przysługującej mówiącemu i odbiorcy stanowi oś konstrukcyjną ramy eksplikacyjnej zaproponowanej przez A. Bogusławskiego (1991) do charakterystyki znaczenia przyrzeczownikowego *this*. W przeciwieństwie do propozycji Anny Wierzbickiej, postulującej umieszczenie tego wyrażenia na liście *indefinibiliów* (por. Wierzbicka 1972, 1996)¹⁰, autor uznaje *this* za wyrażenie definiowalne, tj. dające się rozłożyć na pojęcia proste. Jego propozycja semantycznej ramy eksplikacyjnej, obejmującej różne sytuacje użycia badanego *this* – w tym polskie *ten* przynazwowe – jest następująca: ‘you know about what or about whom I am saying what I am saying’ (Bogusławski 1991: 26). Argumentacja Bogusławskiego, przemawiająca za adekwatnością tak szeroko ujętej formuły definicyjnej, choć przekonująca, skłania do próby skonfrontowania jej ze zróżnicowaniem wystąpień tego zaimka. Nie kończy się ono bowiem na różnicy między przykładami w rodzaju skomentowanych wyżej zdań (2) i (3) wziętych z pracy Z. Topolińskiej (1984). Przypomnijmy dla porządku: w przykładzie (2) mamy zdanie z referencją szczegółową określoną, przykład (3) jest zdaniem typizującym, prezentującym sąd ogólny o pewnym, powiedzmy, fragmencie świata, nieskorelowanym wprost z żadnym konkretnym zdarzeniem mogącym składać się na wspólną wiedzę rozmówców. Wyrażeniem odpowiedzialnym za informację o odniesieniu, osadzeniu w kontekście i jednocześnie będącym sygnałem wspólnej wiedzy rozmówców w zdaniu (2) jest predykat *wczorajszy*. Zaimek *ten*, choć w tym wypadku nieobligatoryjny (jego wyeliminowanie nie wpłynęłoby na wartość informacyjną ani na skuteczność identyfikacyjną grupy imiennej), można by tu uznać za nawiązanie do czegoś w rodzaju wspólnych doświadczeń uczestników aktu komunikacji, zwłaszcza że mamy do czynienia z odwołaniem do sytuacji innej (wcześniejszej) niż obecna w chwili mówienia (por. Topolińska 1984: 312). Właśnie tak – stosunkowo wąsko – zdaje się postrzegać wspólną wiedzę Z. Topolińska: jako odwołanie bazujące na swego rodzaju nietożsamości sytuacji obecnej w chwili mówienia z jakąś sytuacją wcześniejszą, wspólną obu rozmówcom (por. „odwołanie się nie do sytuacji obecnej w doświadczeniu w chwili mówienia, lecz do wspólnych rozmówcom wspomnień czy wyobrażeń” (Topolińska 1984: 312)). Szerzej natomiast ujmuje ten komponent A. Bogusławski,

⁹ Z pewną rezerwą do kwalifikacji takich użyć jako ekspresywnych zdaje się odnosić A. Bogusławski, por. „[...] it is important to notice that the admissible Polish combinations have a special status which is often vaguely called «expressive». What is in fact involved here is their «informality» deriving from their redundancy [...] Thus, the Polish expressions with their «familiarity» or «intimacy» ring, far from being incompatible with (M), can be looked upon as in a way corroborating it” (Bogusławski 1991: 29).

¹⁰ Odwołuję się w tym miejscu do pierwszej (Wierzbicka 1972) i ostatniej (Wierzbicka 1996) z ogłoszonych przez badaczkę list wyrazów niedefiniowalnych.

dlatego jego formuła sprawdza się w interpretacji przykładów w rodzaju (2), a także innych pod tym względem dyskusyjnych.

Są bowiem także konteksty, w których dopatrywanie się elementu wspólnej wiedzy wydaje się zastanawiające. Jednym z takich przykładów może być egzemplifikacja wzięta z hasła *ten* z ISJP¹¹:

(5) *Czemu to słońce nie chce dzisiaj świecić?* (ISJP II: 818)

W tym wypadku zaimek występuje przed rzeczownikiem mającym odniesienie jednostkowe, co sytuuje interpretację funkcji zaimka *ten* poza referencją. Przede wszystkim jednak mamy do czynienia z odwołaniem nadawcy do sytuacji obecnej (aktualnej w chwili mówienia), co kasuje możliwość rozpatrywania właściwości użycia zaimka w kategoriach wąsko (tj. tak jak ujmowana jest w: Topolińska 1984: 312) rozumianej wspólnej wiedzy czy takich doświadczeń interlokutorów. Dlatego m.in.¹² dewiacyjny będzie układ z uzupełnieniem w postaci dopytania w rodzaju:

(5') *Czemu to słońce nie chce dzisiaj świecić? – *Które słońce? Nie wiem, o czym / o którym słońcu mówisz.*

Tego rodzaju reakcja odbiorcy jest uzasadniona wówczas, kiedy nie wie on, do czego odnieść to, o czym mowa (tj. o czym zostało powiedziane *ten x*). Jako odbiorcy takich wypowiedzi często czujemy wtedy, że mówiący zakłada, że wiemy, o czym mówi, a ponieważ jest inaczej, zgłaszamy ten fakt poprzez dopytanie, licząc na podanie przez mówiącego potrzebnej informacji. Podobnie rzecz wygląda w przykładzie (zaczerniętym z NKJP):

(6) *To wszystko przez ten cholerny upał.*

(6') *To wszystko przez ten cholerny upał. – *Który upał? Nie wiem, o czym / o którym upale mówisz¹³.*

¹¹ W tym miejscu warto zwrócić uwagę na nieadekwatny dobór przykładów ilustrujących w ISJP użycie niereferencjalnego *ten*. Łączy się w nich rzeczy nietożsame: obok przywołanego przykładu mamy dwa inne, zawierające nieciągłą (dwuelementową) jednostkę języka (w rozumieniu A. Bogusławskiego, por. Bogusławski 1976), w której *ten* występuje z zaimkiem dzierżawczym (a więc *ten czyjś*), por. *Chodź tu, zobacz, co ten twój syn wyprawia!*, *Czy w tym twoim Kuśmidrowie nas nie capną?* (ISJP II: 818). Podobnie jest w WSJP, w którym jedno z podhaseł funkcyjnego *ten* stanowi właśnie *ten czyjś*, podany – zgodnie z przyjętymi w tym słowniku zasadami opracowania haseł – w postaci charakterystycznej dla niego frazy *te wasze głupie uwagi* (kolejne dwa to: *ten Piotrek to idiota* i *Och, ta Basia*) (por. https://wsjp.pl/haslo/do_druku/82824/ten, dostęp: 14.01.2023).

¹² Reakcja jak w (5') może wynikać także z jednostkowego, jednoznacznego odniesienia zaimka *ten* w tym przykładzie.

¹³ Przykład ten (podobnie jak (5')) dałoby się zaakceptować, gdyby potraktować go jako implikaturę konwersacyjną (wówczas w grę wchodziłoby mówienie nie wprost, niedosłowne, żartobliwe) lub gdyby reakcję odbiorcy interpretować jako podważenie sądu nadawcy o tym, że jest za gorąco (bo np. odpowiada mu taka temperatura).

Znów pytanie o to, o czym zostało powiedziane *ten x*, jest niesensowne. Mówiący i odbiorca tego zdania prawdopodobnie doświadczają w tym samym czasie – co istotne, czasie realizacji tej wypowiedzi (tj. aktualnego mówienia) – rzeczonoego upału. Jeśliby więc nawet dopatrywać się tu odwołania do wspólnej wiedzy, to funkcjonowałaby ona na innych warunkach niż w przykładzie (2), w którym czas aktualnego mówienia nie jest tożsamy z czasem zdarzenia z udziałem obiektu, o którym mówi się: *ten*.

Inaczej natomiast jest w kolejnym przykładzie (tym razem wziętym z hasła zawierającego opis funkcyjnego *ten* w WSJP), ilustrującym jedno z najczęstszych zastosowań niedemonstratywnego zaimka *ten*, wymagających znajomości sytuacji, o której jest powiedziane w zdaniu z ciągiem *ten x*, a więc tego, co można nazwać wspólną wiedzą uczestników aktu komunikacji. Por.:

(7) *A ta samobójczyni to ma jakichś rodziców czy nie?* (https://wsjp.pl/haslo/do_druku/82824/ten, dostęp: 14.01.2023)

Powiedzenie o kimś: *ta samobójczyni* wiąże się z przyjęciem przez mówiącego założenia, że odbiorca jego komunikatu wie, o kim mowa. Jeśli założenie nadawcy byłoby niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, reakcja odbiorcy w postaci dopytania byłaby jak najbardziej uzasadniona:

(7') *A ta samobójczyni to ma jakichś rodziców czy nie? – Która samobójczyni? Nie wiem, o kim mówisz.*

Nie da się jednak wykluczyć, że w przykładzie (7) operator *ten* mógłby się pojawić na takiej samej zasadzie jak w przykładach (5) i (6), czyli niejako nadmiarowo. Ze względu na to, że język polski nie jest językiem rodzajnikowym, zastosowanie zaimka *ten* w wielu sytuacjach mówienia (zwłaszcza swobodnego, codziennego) wydaje się na tyle naturalne, że nie zwraca uwagi. Można by chyba zaryzykować tezę, że jeśli nie stanowi on w zdaniu koniecznego wykładnika referencji, tj. nie znajduje się pod akcentem i nie wiąże się to z gotowością zbudowania przeciwstawienia (jak w (1')), dostawiamy go do grupy imiennej w zasadzie automatycznie, odruchowo, może nawet bezwiednie, jednocześnie jednak bardzo naturalnie, stanowi on bowiem coś w rodzaju neutralnej pod względem właściwości językowych, *quasi-syntaktycznej* podpórki, porównywalnej właśnie do rodzajników charakteryzujących się szeroką dystrybucją m.in. ze względu na słabszą ekspresję w porównaniu do demonstratywów. Dlatego też to, czy słowo *ten* stanowi obligatoryjny element grupy imiennej na dobrą sprawę trzeba by rozstrzygać każdorazowo dla określonego jego użycia. Jak ustaliłam wyżej, mocnym kryterium w takich wypadkach pozostaje akcent, ale ponieważ w grę wchodzi zdania użyte (tj. nieabstrakcyjne), do głosu dochodzą także inne czynniki. Na przykład zdanie:

- (8) *Ten imbecyl to ma życie* (https://wsjp.pl/haslo/do_druku/82824/ten, dostęp: 14.01.2023),

zaczepnięte z materiału ilustrującego konteksty występowania funkcyjnego *ten* w WSJP, zawiera, w mojej ocenie, zaimek obligatoryjny. Jeśliby go bowiem pominąć, otrzymalibyśmy zdanie generyczne o imbecylach: *Imbecyl to ma życie* nietożsame pod względem odniesienia z wypowiedzeniem (8) (por. np. zdania generyczne o studentach czy dzieciach: *Student żyje od imprezy do imprezy*, *Dziecko jest wyręczane przez dorosłych* ze zdaniami z referencją szczegółową określoną o określonym studentie czy określonym dziecku: *Ten student żyje od imprezy do imprezy*, *To dziecko jest wyręczane przez dorosłych*).

Pod rozpatrywanym względem całkowicie niekłopotliwy w opisie wydaje się *ten* przy nazwach własnych: zawsze ma bowiem charakter nieobligatoryjny. To, że pozytywnie przechodzi test z układem zawierającym dopytanie, wynika z możliwej nieskutecznej identyfikacji za pomocą imion lub nazwisk. Por.¹⁴:

- (9) *Nagle doznał uczucia straszliwej beznadziejności, przejmującego smutku [...] On ma rację, ten Gruszecki. – Który Gruszecki? Nie wiem, o kim mówisz.*
(10) *Janka nie reaguje, tak jakby zupełnie nikogo nie było w sali. Pozostają jak głupi, z głową wspartą o rękę i z dźwiękiem własnego zdania [...]. Ta Janka robi ze mnie durnia na każdym kroku. – Która Janka? Nie wiem, o kim mówisz.*

Jak dowodził w artykule z 1977 r. A. Bogusławski, waga identyfikacyjna imion własnych nie jest równoważna z wagą czystych indeksów zapewniających całkowitą jednoznaczność odniesienia (por. Bogusławski 1977). Można znać wiele Janek, można kojarzyć więcej niż jednego Gruszeckiego, dlatego też można o identyfikowaną osobę dopytać. Jednak wydaje się, że konteksty, w których *ten* poprzedza nazwę własną mającą wyłącznie jednostkowe odniesienie, również mogą dopuszczać reakcję w postaci pytania sygnalizującego niewiedzę odbiorcy na temat sytuacji, której głównym (powiedzmy, rozpoznawczym) elementem jest to, o czym zostało powiedziane *ten X*¹⁵, por. ((11) i (12) to przykłady własne, (13) i (14) pochodzą z NKJP):

- (11) *Przed chwilą dzwoniła Asia. Cała w skowronkach i zadowolona z siebie! Weszła w końcu na ten Giewont. – Na który Giewont? Nie wiem, o czym / o jakiej sytuacji mówisz.*

¹⁴ Ze względu na istotne interpretacyjnie odwołania do kontekstu wypowiedzi w tych partiach analizy operują przykładami dłuższymi niż jednozdaniowe. Jak widać jednak, zwłaszcza w egzemplifikacjach autentycznych (z NKJP), rozpatrywana wspólna wiedza mogła być wyrażona w innym akcie mowy, niekoniecznie w bezpośrednim kontekście danej wypowiedzi.

¹⁵ Daje się także pomyśleć interpretacja inna, w której reakcja odbiorcy zdradza niewiedzę na temat obiektu identyfikowanego za pomocą nazwy własnej.

- (12) *Nie wiem, kto mógłby się tym zająć. Michał ma inne zadania, Piotr nie zrobi tego dobrze. Adam jest teraz w tym Wiesbaden. – W którym Wiesbaden? Nie wiem, o czym / o jakiej sytuacji mówisz.*
- (13) *Znów kręcił się koło mnie ten Max Pfitzner. Przemknął gdzieś wzdłuż ściany Roullot. – Który Max Pfitzner? Nie wiem, o kim mówisz.*
- (14) *Przecież nazywam się Maria Magdalena Gostomska, jestem wdową po oficerze. Lepszych papierów nigdy nie zdobędę. Ten biedny doktor Korda nie ma pojęcia, że jestem Żydówką. – Który doktor Korda? Nie wiem, o kim mówisz.*

Takie układy wyraźnie pokazują k o n i e c z n o ś ć wcześniejszego zasygnalizowania – na linii tekstu lub za pomocą kontekstu (sytuacji) – obiektu, o którym zostanie powiedziane *ten X*. Z tego właśnie powodu, jeśli chodzi o rozpatrywany element tzw. wspólnej wiedzy interlokutorów, przypisywany niereferencjalnym użyciom zaimka *ten*, to według mnie można mówić o różnicy między użyciem zaimka *ten* przy rzeczownikach (jak w przykładach (2), (3), (5)–(8)) i jego użyciem przy nazwach własnych (jak w przykładach (4), (9)–(14)); w tych ostatnich chodzi oczywiście o ich część bazową, konstatacyjną). Przeprowadzona wyżej analiza, choć opiera się na zaledwie kilku przykładach, pokazuje dość duże zróżnicowanie warunków jego zastosowania, a co za tym idzie, także interpretacji zdań z pierwszej ze wskazanych grup, co powoduje, że czynnik opatrywany etykietą wspólnej wiedzy może być przypisywany użyciom operatora *ten* przy rzeczownikach nieco na wyrost (por. wyżej komentarze do przykładów). Natomiast w wypadku *ten* występującego przy nazwach własnych jest on rzeczywiście koniecznym warunkiem sensownego użycia tego wyrażenia w opisywanej funkcji. Mechanizm użycia nieobligatoryjnego, niereferencjalnego *ten* przy nazwach własnych działa dwojako: albo opiera się na systemie odniesienia wstecz na linii tekstu (czyli *de facto* na anaforze), albo bazuje na znajomości kontekstu pozatekstowego (sytuacji mówienia) i sprowadza się do założenia mówiącego o wspólnej wiedzy, adekwatnie wyeksplikowanej w zaproponowanej przez A. Bogusławskiego, przytoczonej wcześniej formule (por. Bogusławski 1991: 26). Znajduje ona bardzo dobre zastosowanie do analizy wystąpień z polskim *ten* przynazwowym (przykłady własne):

- (15) *Podoba mi się ten Tacik* (równoważne z: *Podoba mi się ten Tacik [wiesz, o kim mówię, to, co mówię]*)
- (16) *Jak ten Żyła skacze!* (równoważne z: *Jak ten Żyła [wiesz, o kim mówię, to, co mówię] skacze!*)
- (17) *Pojechał w końcu do tego Gdańska* (równoważne z: *Pojechał w końcu do tego Gdańska [wiesz, o czym mówię, to, co mówię]*)
- (18) *Weszła w końcu na ten Giewont* (równoważne z: *Weszła w końcu na ten Giewont [wiesz, o czym mówię, to, co mówię]*)

Uniwersalność takiej ramy polega na tym, że sprawdza się ona w dwóch nieco różniących się interpretacjach użycia zaimka *ten*: 1) przy imionach i nazwiskach (jak

w (15) i (16)), także nazwach instytucji lub firm (np. *Denerwuje mnie ta Affidea, ile można czekać na wynik! Dodzwonienie się do tej Energi graniczy z cudem*) – kiedy rozważana wiedza rozmówców dotyczy osoby lub obiektu, oraz 2) przy innego rodzaju nazwach własnych, głównie geograficznych (jak w (11), (12), (17) i (18)) – kiedy chodzi nie o identyfikację obiektu, lecz o jakąś, znaną obu interlokutorom, sytuację, a więc coś w rodzaju wspólnego doświadczenia, niewykluczone, że takiego, w które wpisane jest m.in. powiedzenie czegoś o czymś, o czym później mówi się: *ten* (*ten Gdańsk, ten Giewont*). Uznaniu tego czynnika (tj. powiedzenia czegoś o czymś, o czym później mówi się: *ten*) za konieczny warunek sensownego użycia niereferencjalnego, przynazwowego zaimka *ten* przeczą konteksty w rodzaju (15) i (16), w których *ten* poprzedza nazwisko osób powszechnie znanych. Z tego powodu właśnie wspólna wiedza okazuje się etykietą odpowiednio szeroką (w przeciwnym razie lewostronny kontekst werbalny pasowałby tylko do pewnej części użyć opisywanego wyrażenia). Dzięki tak szerokiemu ujęciu rama eksplikacyjna zaproponowana przez A. Bogusławskiego sprawdza się i w charakterystyce *ten* przyrzeczownikowego, i *ten* przynazwowego. Niemniej ze względu na wskazaną wyżej różnicę między wystąpieniami badanego zaimka przy rzeczownikach i przy nazwach własnych, widoczną w kontraście między zdaniem (5'), (6') a (11)–(14), postulowałabym odrębność przynazwowego *ten*.

4. Kolejna rzecz wymagająca weryfikacji dotyczy cech pragmatycznych niereferencjalnych i nieobligatoryjnych użyć zaimka *ten*. Czy rzeczywiście można tu mówić o jego ekspresywności? W takim kierunku zmiernie słownikowe opisy tego słowa, w których jest mowa o tym, że jest to „wyrażenie ekspresywne, o różnym zabarwieniu uczuciowym (często ujemnym)” (SJPSz III: 493), „może wyrażać różne emocje mówiącego, często zniecierpliwienie lub irytację” (ISJP II: 818), może także zdradzać jego „serdeczne zdumienie tym, jaki dany obiekt jest” (https://wsjp.pl/haslo/do_druku/82824/ten). Ekspresywny charakter badanych użyć zdaje się podtrzymywać także Z. Topolińska (por. np. Topolińska 1984), natomiast z rezerwą do takiej etykiety pragmatycznej odnosi się A. Bogusławski (por. przypis 9.). Przywołane intuicje dotyczące ekspresywności byłyby trafne i uzasadnione w wypadku wyrażenia *ten cały*. Przekonujące uzasadnienie takiej interpretacji przynosi artykuł J. Chojak i Z. Zaron o wyrażeniu *ten cały* (1991)¹⁶, które na poziomie pragmatyki implikuje element oceny w każdym z rozważanych przez autorki typie kontekstów¹⁷ (tj. referencjalnych, np. *A wiesz, zaczyna mi się podobać ten cały Bielecki*, i niereferen-

¹⁶ Interesująco kwestie dotyczące wartościowania jednostek *ten cały* i *całe to* opisuje M. Danielewiczowa (2008).

¹⁷ Por.: „Wydaje się, że w zdaniach z *ten cały* realizuje się wartościowanie afektywne, które Jadwiga Puzynina (w druku) uznaje za jedną z form subiektywności wartościowań, choć można oczywiście mieć wątpliwości, czy jest to – jak pisze J. Puzynina – „subiektywność niezamierzona”, czy zamie-

cialnych (metatekstowych), np. *Ta cała kara to żadna kara*). Podobnie chyba jest z wyrażeniem *ten* stanowiącym odrębną leksykalnie całość z zaimkiem dzierżawczym, czyli z jednostką *ten czyjś*¹⁸, np. *ten twój, ten jego, ten jej* (*On coś do niej czuje, ten twój Sebastian, Nie znosił tego jej tonu, Wziął ten swój młotek i poszedł do sąsiadów, Pojechała do tego swego Grzesia*). Analizowany zaimek *ten* się pod tym względem różni. Mogłoby się wydawać, że zarówno w układach z rzeczownikiem, jak i w połączeniach z nazwami własnymi wyraża się za jego pomocą ocenę, z wyraźnym nachyleniem w stronę oceny negatywnej. Jest to jednak wrażenie złudne: na taką interpretację wpływają inne czynniki niż same właściwości językowe słowa *ten*. Może to być znaczenie innych wyrażen, z którymi *ten* tworzy grupę imienną (jak w przykładach (6), (14) i (15), gdzie odpowiednio sąsiaduje on z wyrażeniami oceniającymi: *cholerny, biedny (doktor), ktoś się komuś podoba*), może to być treść całego zdania (jak w przykładzie (2) o twardym mięsie indyka, (3) – o niskim poziomie intelektualnym dziewczyn czy (10) – o postępującej nie fair Jance), mogą to być wreszcie cechy prozodyczne, takie jak intonacja czy ton głosu, za pomocą których można modulować każdą wypowiedź na różne sposoby. Najczęściej właśnie zróżnicowana, nieneutralna linia intonacyjna całego wypowiedzenia z badanym zaimkiem powoduje, że skłonni jesteśmy uznać słowo *ten* za nośnik ekspresji. Zauważmy, że przykłady (4), (7), (9), (12) czy (13) są na dobrą sprawę pod względem ekspresywności neutralne. Dopiero znajomość kontekstu lub właśnie prozodia mogą wpływać na to, że na przykład w zdaniu (4) dopatrzymy się wydźwięku negatywnego (mogącego jednak odnosić się niekoniecznie do samego Gdańska, ale do tego, że ktoś wyjechał) lub przeciwnie – pozytywnego (jeśli na przykład zdanie wypowiedziane zostanie z radością lub z ulgą)¹⁹. Dlatego upatrywanie w zaimku *ten* ekspresywności wydaje mi się nieuzasadnione. Z pewnością należy tu mówić o potoczności, bo rzeczywiście są to konteksty charakterystyczne dla codziennej, swobodnej, żywej mowy. Raczej nie spotkamy się z nimi w tekstach pisanych, chyba że miałyby one charakter bardzo prywatny lub byłyby ekwiwalentne względem mówienia (np. na internetowych forach dyskusyjnych). Analizowane użycia nie pojawiają się na pewno w oficjalnych tekstach o charakterze informacyjnym, por. np. dewiacyjne wypowiedzenie.: **Ten F. de Saussure urodził się w tej Genewie w 1857 r. Wyjechał później do tego Lipska, a następnie przebywał w tym Paryżu*. Jednak tak brzmiące zdanie, użyte na przykład przez studenta objaśniającego przed egzaminem pewne zagadnienia

rzona, tylko nieco głębiej ukryta niż w zdaniach wykreowanych przez wyrażenia typu: *jestem przekonany, sądzę że czy uważam, że*” (Chojak, Zaron 1991: 211).

¹⁸ Wymaga to oczywiście szczegółowego zbadania.

¹⁹ Kontekst, w szczególności prozodia (intonacja, ton głosu), decyduje o interpretacji zdań w rodzaju *Ach ci faceci, Ach ta nasza ciemnota, Och, ta Basia*, uznanych w WSJP za takie, w których „nadawca wyraża swoje serdeczne zdumienie tym, jaki dany obiekt jest” (https://wsjp.pl/haslo/do_druku/82824/ten, dostęp: 14.01.2023).

innemu studentowi, dałoby się pomyśleć. To potwierdza tezę o kolokwialnym charakterze tego wyrażenia. Trzeba także widzieć różnicę między przytoczonymi w tej analizie przykładami a zdaniem w rodzaju *Przeczytałam tekst znanego profesora o feminatywach w języku współczesnych mediów. Nie chcę podejmować się oceny tego artykułu*, gdzie *ten* użyty przy rzeczowniku *artykuł* stanowi potrzebne (choć niekoniecznie: konieczne) przypomnienie jego odniesienia. Jest to przypadek zgoła inny niż *ten* w zdaniu: *Wziął ten nóż i zaczął obierać te ziemniaki* (przykłady własne), w którym znów, podobnie jak w przywołanych wcześniej przykładach, mamy *ten* kolokwialne i nieobligatoryjne. Funkcjonuje ono – w każdym z badanych niereferencjalnych wystąpień – trochę podobnie jak na przykład wyrażenia *tam*, *to* – niejako odruchowo wstawiane w potok żywej mowy, por. np. (przykłady własne, zasłyszane): *Ala to przynajmniej honorowo postępuje, nie to co on* (zob. też zdanie (7)), *A ona tam najwięcej się przejmuje tą kontrolą – przyjdą, pogadają i pójdą, jak zawsze*.

5. Biorąc pod uwagę przedstawione w toku tej analizy wnioski i ustalenia szczegółowe, postulowałabym odrębność zaimka *ten* przynazwowego w stosunku do niedemonstratywnego zaimka *ten* występującego przy rzeczownikach (nazwach pospolicznych). Kwestia nieoczywistych rozstrzygnięć nieobligatoryjności użycia tego korelatu w opisywanych układach w grupie imiennej dotyczy tylko jego połączeń z rzeczownikami, współwystępowanie z nazwami własnymi zawsze ma charakter nieobligatoryjny. Według mnie przypisywana przez innych badaczy wszystkim rozpatrywanym kontekstom, na takich samych warunkach, wspólna wiedza uczestników aktu komunikacji stanowi konieczny warunek sensowności użycia zaimka *ten* tylko przy nazwach własnych, dla wystąpień z rzeczownikami jest to warunek niekonieczny, uzasadniony tylko przy zastosowaniu odpowiednio szerokiego ujęcia (zgłoszonego w: Bogusławski 1991).

Zgadzam się z dotychczasowymi ustaleniami innych przywoływanych w tych rozważaniach badaczy (w tym leksykografów) co do pragmatycznej natury opisywanych użycí słowa *ten*. Jednak w świetle obserwacji przedstawionych w poprzedniej części artykułu (por. cz. 4.) nie sposób zgodzić się z tezą o ekspresywności tego zaimka. Zarówno w układach z nazwami własnymi, jak i z rzeczownikami ekspresywność nie jest właściwością operatora *ten*, lecz elementów z nim współwystępujących: znaczenia lub użycia sąsiadujących z nim wyrażeń, interpretacji treści całego wypowiedzenia czy też prozodii, a w szczególności intonacji. Cechą, która odpowiada za pragmatyczne nacechowanie takich użycí jest potoczność. Przysługuje ona każdemu z badanych niereferencjalnych wystąpień zaimka *ten* w grupie imiennej, tyle że ze względu na nieobligatoryjność *ten* przy nazwach własnych wyraźniej uwiadcza się właśnie w tych układach.

Bibliografia

- Bachtin, M. 1986. *Estetyka twórczości słownej*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bednarek, A., Grochowski, M. 1997. *Zadania z semantyki językoznawczej*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bogusławski, A. 1976. O zasadach rejestracji jednostek języka. *Poradnik Językowy* z. 8, s. 356–364.
- Bogusławski, A. 1977. O interpretacji zdań z wyrażeniami okazjonalnymi. *Przegląd Humanistyczny* 2, s. 39–56.
- Bogusławski, A. 1991. *This*. W: *Problemy opisu gramatycznego języków słowiańskich*, red. M. Grochowski, s. 23–30. Warszawa: Polska Akademia Nauk.
- Chojak, J., Zaron, Z. 1991. Ten cały cały. Refleksje nad znaczeniem. *Poradnik Językowy* z. 5–6, s. 206–211.
- Danielewiczowa, M. 2008. *Chmurka filozofii w kropli gramatyki. Wokół wyrażen „ten cały ktoś” / „to całe coś_k” „cafe to coś_i”*. W: *Pojęcie – słowo – tekst. Z zagadnień semantyki leksykalnej*, red. R. Grzegorzczkowska, K. Waszakowa, s. 223–232. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grzegorzczkowska, R. 2001. *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- ISJP – Bańko, M. red. 2000. *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego. Online: <http://www.nkjp.pl>
- Topolińska, Z. 1984. *Składnia grupy imiennej*. W: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, s. 301–389. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Topolińska, Z. 2007. Ekspresywne wzmacniacze ekstensji grupy imiennej. *Зборник Материје српске за славистику* 71–72, s. 19–25.
- Topolińska, Z. 2011. W kręgu (para)zaimków. *Linguistica Copernicana* 1/5, s. 53–61.
- Topolińska, Z. 2016. Zaimki – uniwersalny system referencji. *LingVaria* 11/1, s. 35–41.
- SJPSz – Szymczak, M. red. 1988–1989. *Słownik języka polskiego*, t. 1–3. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SWJP – Dunaj, B. red. 1996. *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo „Wilga”.
- Wawrzyńczyk, J. 2005. *Słownik bibliograficzny językoznawstwa ogólnego i polonistycznego*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Dialog”.
- Wierzbicka, A. 1972. *Semantic Primitives*. Frankfurt/M: „Athenäum”.
- Wierzbicka, A. 1996. *Semantics. Primes and Universals*. Oxford–New York: University Press.
- WSJP – Żmigrodzki, P. red. 2007–. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Kraków. Online: <https://www.wsjp.pl/>
- Zaron, Z. 2011. Uwag kilka o połączeniach ‘(ten)_który...’ z nazwami własnymi. *Prace Filologiczne* LX, s. 341–351.

On non-referential contexts of using the pronoun ten (this)

Summary

This article analyses the Polish pronoun *ten* ('this') located next to proper names in contexts such as *ten Martynowski*, *ten Marek*, *ten Gdańsk*, *ten Giewont*. Due to its occurrence in immediately next to two expressions which primarily function as exponents of specific reference, one can put forward a hypothesis that the investigated pronoun is not applied in its referential function in this type of settings. Thus, it ceases to be a demonstrative pronoun, and assumes linguistic properties other than its basic ones. The aim of this study is to determine the linguistic nature of such occurrences of *ten*, also in reference to the thesis prevailing in the relevant literature, which, among other aspects, concerns the expressive value of such applications of the pronoun. The combinations of *ten* with proper names selected for analysis will be juxtaposed with non-obligatory occurrences of this pronoun next to nouns (as, for example, in the sentence: *Na tym wczorajszym indyku można sobie było zęby połamać* (You could break your teeth on that turkey yesterday).

Keywords: reference – pragmatics – proper names – pronoun *ten*.

Adj. Monika Czarnecka

Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

k.doboszynska@uksw.edu.pl

ORCID: 0000-0001-6142-4390

GŁUPI / IDIOTYCZNY / NIESZCZĘSNY DŁUGOPIS, CZYLI O NIE TYLKO EKSPRESYWNYM ZNACZENIU PEWNEGO TYPU PRZYMIOTNIKÓW

Od czasu publikacji w 2007 roku artykułu Magdaleny Danielewiczowej na temat „przymiotników nieprzymiotników”, nazwanych później przez tę samą autorkę przymiotnikami metapredykatywnymi (Danielewiczowa 2012), a przez Macieja Grochowskiego (2017) po prostu metaprzymiotnikami, językoznawcy starają się przyjrzeć bliżej cechom formalnym i znaczeniowym tych niezwykle ciekawych leksemów¹. Autorzy prac zgodnie podkreślają zaangażowanie jednostek typu *istny* (*cuć*), *swoisty* (*przywódca*), *czysty* (*absurd*), *typowy* (*polityk*), *kompletny* (*kretyn*), *zwykły* (*oszust*), *regularny* (*przekręt*), *marny* (*tysiąc*), *dobrze* (*trzy kilometry*) w komentowanie przez mówiącego własnej wypowiedzi *in statu nascendi*, w ujawnianie różnych aspektów jego językowej wiedzy. Ze względu na ową różnorodność ocen epistemicznych warto byłoby wśród kilkudziesięciu metaprzymiotników wyróżnić mniejsze grupy znaczeniowe. Bez całościowych badań nie jest to na razie w pełni możliwe, chociaż niektóre podklasy omawianych wyrażenń wydają się dość wyraziste. Za przykład mogą tu posłużyć operatory adnumeratywne typu *marny*, *nędzny*, *bity*, *dobry* (Doboszyńska-Markiewicz 2020), towarzyszące w wypowiedzeniu wyrażeniom liczbowo-ilościowym i wnoszące oceny ‘to dużo’ lub ‘to mało’. Inne przymiotniki, takie jak *istny*, *prawdziwy*, *swoisty*, stanowią leksykalne zastrzeżenie co do użycia danego rzeczownika (Doboszyńska-Markiewicz 2018) i można je nazwać osłabiaczami asercji, wykładnikami odpowiedzialności za słowo lub Lakoffowskimi *linguistic hedges* (językowymi o(d)gródkami). Te ostatnie dwa terminy odnoszone są jednak w literaturze lingwistycznej nie tylko do słów osłabiających, lecz także

¹ Wybrane prace na temat metaprzymiotników: Grochowski 2009; Maryn 2009; 2010; 2019; Doboszyńska-Markiewicz 2018; 2020; 2023; Wołk 2020.

wzmacniających „powiedzenie, że p”. Wśród przymiotników do takich „wzmacniaczy” należałoby zaliczyć m.in. jednostki *typowy, zwykły, kompletny, czysty*.

W niniejszym artykule chciałabym przyjrzeć się podgrupce przymiotników metapredykatywnych, która wyróżnia się spośród innych ekspresywnością i potocznością, a którą we wstępnym wykazie „przymiotników nieprzymiotników” zamieszczonym w aneksie do wspomnianego artykułu Danielewiczowej (2007) reprezentują leksemy *cholerny (cholerna drzazga), głupi (głupie meble), idiotyczny (gwizdek), kretyński (kretyńskie spóźnienie), nieszczęsny (idiota), parszywy (klej), przekłety (rozrusznik), tragiczny (tragiczne nieporozumienie), wściekły (klucz)*. W podobnych kontekstach pojawiają się także inne przymiotniki, m.in. *durny, debilny, diabelny, piekielny, kurewski*. Ten ostatni, pochodzący od znanego wulgaryzmu leksem niech będzie reprezentantem innych o podobnym rejestrze stylistycznym. Nie można wykluczyć, że po ostatecznym zamknięciu tej listy (co nie jest celem tego artykułu) pojawi się potrzeba dalszego podziału omawianej podklasy metapryzymiotników. Poniżej przytaczam przykłady wybranych dziewięciu z nich w zestawieniu ze zdaniem, w których przymiotniki te występują w swoim pierwotnym przedmiotowym znaczeniu²:

- (1) *On to nawet **głupiego** gwoźdźcia nie umie wbić.*
(1') *Dziewczyna ładna, ale **głupia**.*
- (2) *Po raz piąty dzisiaj potykam się o **durny** dywan – możesz go w końcu wynieść na strych?*
(2') *Ot, ja **durny** skleroty.*
- (3) *Co miesiąc mamy jakieś **debilne** zebrania, na których nic się nie dzieje.*
(3') *Za każdym razem patrzy na nią z **debilnym** uśmiechem, na bank się zakochał.*
- (4) *Ząb, **idiotyczny** ząb (trójka prawa dolna) – i już z człowieka, który „brzmiał dumnie”, robi się pokraczne, obolałe stworzonko niezdolne do uczuć (poza użalaniem się nad samym sobą), wysiłku fizycznego ani intelektualnego.*
(4') *I do tego ten jego **idiotyczny** koński śmiech!*
- (5) ***Kretyńska** halka od tej sukienki kłuje mnie w uda.*
(5') *Jest to krańcowo **kretyński** pomysł oparty na ciemnocie.*
- (6) *Jej portfel, karta debetowa, telefon, nawet **cholerna** klucz od domu.*
- (7) *Masz **cholerną** rację! Całkowicie się z Tobą zgadzam!*
- (8) *Myślałem, że się wyśpię, ale mój **kurewski** sąsiad oczywiście miał na sobotni poranek zaplanowane wiercenie w ścianach.*
(8') *Izka długo nie mogła się odzwyczaić od swoich **kurewskich** nawyków, w końcu dziwka zawsze pozostanie dziwką.*
- (9) *Gdzie się mogły podziać te **nieszczęsne** dokumenty?*
(9') *Biednej, **nieszczęsnej** dziewczynie nic się nie układa.*
- (10) *Chyba uruchomił ten **przekłety** silnik?*
(10') *Jeśli spalisz te słowa, będziesz **przekłety**!*

² Przykłady wypowiedzi w całym artykule zostały zaczerpnięte z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), korpusu Glosbe oraz opracowań leksykograficznych: USJP, WSJP, ISJP, SPPW.

Wytłuszczone przymiotniki z przykładów (1)–(10), podobnie jak ich „przedmiotowi kontrpartnerzy” (termin za: Danielewiczowa 2012) ze zdań oznaczonych symbolem (‘), towarzyszą rzeczownikom i dostosowują do nich swoją formę gramatyczną pod względem wartości przypadku, liczby i rodzaju. Metaprymiotniki nie oznaczają jednak cech tego, co owe rzeczowniki nazywają, a zmianie znaczeniowej towarzyszy utrata szeregu typowych właściwości formalnych zwykłych adiektywów (por. Danielewiczowa 2007: 231–232; Doboszyńska-Markiewicz 2023: 58–59)³. Będzie to widoczne już choćby przy pobieżnej analizie powyższych przykładów.

Przymiotnik *głupi* ze zdania (1’) może być przeciwstawiony innemu określającemu cechę *dziewczyny* przymiotnikowi, który mówiący ma do wyboru w zasobach swojej językowej wiedzy – w tym wypadku wybrano słowo *ładna*. Równie dobrze mogłoby to być np. *atrakcyjna*, *ale (a) głupia*; *pełnoletnia*, *ale głupia*; *wykształcona*, *ale głupia*. Najogólniej rzecz biorąc, cecha przeciwstawiana cesze ‘pozbawiony bystrości; nieinteligentny, ograniczony’ (USJP) musi być dla mówiącego pozytywna. Podobnej operacji kontrastowania nie możemy przeprowadzić ze słowem *gwóźdź* ze zdania (1). Nie będzie sensowne powiedzenie, że **gwóźdź jest mocny, ale głupi* albo **metalowy, ale głupi*. Nie sposób też ustawić leksemu *głupi* o znaczeniu meta-tekstowym [takim, jak w (1)] w szeregu przydawek typu:

(11) **Podaj mi wreszcie ten gruby, mosiężny, głupi gwóźdź!*

Szeregi przydawek tworzone są zwykle z przymiotników z tego samego poziomu języka, np. w zdaniu (4’) *śmiech jest idiotyczny* (‘jak u idioty’) i *koński*, a można by z powodzeniem dodać do tego jeszcze chociażby *głośny*. Obrazowo powiedziałabym, że mówiący wybiera najbardziej pasujące do opisywanego właśnie *śmiechu* leksemy z mentalnej półki z podpisem „słowa opisujące cechy”, a pozostałe niewybrane wyrażenia pozostają w tle możliwego wyboru (por. operacja kontrastowania eliminacyjnego – Bogusławski 1977). Nie dobieramy jednak leksemów z różnych półek, gdyż to spowodowałoby bałagan, odczuwalny jako niepoprawność językowa. Na tej zasadzie do przymiotników towarzyszących *zębowi* ze zdania (4) można poprawnie dodać inne przymiotniki wyrażające (szeroko pojętą) ocenę osoby mówiącej, ale muszą to być właśnie leksemy z półki „meta”, np.

(12) *Jutro w końcu wyrwę ten głupi, idiotyczny, cholerny ząb!*

³ W przywołanym fragmencie Danielewiczowa wskazuje na następujące cechy „przymiotników nieprzymiotników”: apredykatywność (wiąże się z nią nieakcentowalność i nienegowalność), brak możliwości tworzenia rozwiniętych przydawek i zanik relacji składniowych z przysłówkami, łączliwość semantyczną (towarzystwienie rzeczownikom o konkretnym znaczeniu), niewchodzenie na pozycje otwierane przez partykuły modalne. Do listy tej dodają brak możliwości kontrastowania, niestopniowalność metaprymiotników, jak również to, że nie występują one w zdaniach rozkazujących i pytaniach rozstrzygnięcia.

Mimo równorzędności „półkowej” powyższych określeń trudno jednak zestawić je na zasadzie przeciwstawienia w wypowiedzeniach ze spójnikiem *ale* czy *a*:

- (12) **Ten gwóźdź nie jest głupi, ale debilny.*
 (13) **To zebranie nie było idiotyczne, a kretyńskie.*

Obrona poprawności zdań (12) i (13) byłaby do pomyślenia chyba tylko na zasadzie cytacyjnego użycia przez rozmówcę i zastrzeżenia z poziomu „meta”: ‘powiedziałaś *głupi / idiotyczny*, ale lepsze byłoby słowo *debilny / kretyński*’.

Brak możliwości kontrastowania eliminacyjnego związany jest w teorii struktury tematyczno-rematycznej Andrzeja Bogusławskiego z nienadawaniem się danego słowa na remat wypowiedzenia. Z rematycznością wiąże się ponadto możliwość negacji, której interesujące nas przymiotniki metapredykatywne również nie wykazują, np.

- (14) **niegłupi gwóźdź, *nieidiotyczny ząb, *niekurewski sąsiad.*
 (15) *To zebranie nie było debilne. Dużo zmieniło w naszej firmie.*
 (16) *To wcale nie jest durny dywan. Dla mnie jest ważny – dostałam go w spadku po babci!*

Jak widać na przykładzie (14), przymiotniki typu *głupi, idiotyczny* nie podlegają zwykłej negacji przez dodanie przed nimi cząstki *nie*. Brak gwiazdek przy (15)–(16) i tym razem związany jest z wypowiedzią o samej wypowiedzi i z cytacyjnością. Zdania te mogą być poprawne jako komentarz do usłyszanych przed chwilą słów jako protest mówiącego przeciwko usłyszanej właśnie ocenie przedmówcy: ‘nie mów: *durny* – dla mnie jest cenny; nie mów: *debilne* – dla mnie było ważne’ itp.

Jeśli chodzi o negację, warto na marginesie odnotować, że przymiotniki typu *nieszczęsny (beret), niewąski (zysk), niekiepski (pomysł), niewybredny (żart)* nie są zwykłym zanegowaniem słów *szczęsny, wąski, kiepski, wybredny*. Ta grupka meta-przymiotników domaga się osobnego opisu, natomiast o leksemie *nieszczęsny* będzie jeszcze mowa poniżej.

Kolejną cechą, którą omawiane przymiotniki zatraciły, przechodząc na nieprzedmiotowy poziom języka⁴, jest możliwość stopniowania. Oczywiście mowa o tych, które taką zdolność w ogóle posiadały (por. „superlatywny” w swym znaczeniu wulgaryzm *kurewski* czy zleksykalizowany imiesłów *przekłęty*). Nie będą zatem poprawne formy **głupszy długopis* (choć w znaczeniu przedmiotowym jak najbardziej: *głupszy / najgłupszy człowiek*), **durniejszy dywan* (ale: *durniejszego chłopaka ze świecą szukać*), **bardziej idiotyczny ząb* (ale: *trudno o bardziej idiotyczny pomysł*).

⁴ Proces ten wpisuje się w badania nad tzw. gramatykalizacją (Traugott 2018) – zjawiskiem zmiany właściwości gramatycznych wyrażen ściśle związanych ze zmianą ich znaczenia i funkcji w wypowiedzeniu. Jest to popularny obecnie w lingwistyce anglosaskiej nurt badań lingwistycznych, nie są mi znane jednak żadne prace na temat przymiotników.

Stopniowanie wiąże się z kolei z innymi sposobami intensyfikacji cechy – mam tu na myśli mechanizm dodawania do zwykłych jakościowych przymiotników różnego rodzaju intensyfikatorów i operatorów gradacji (Bałabaniak 2013), tak jak w zdaniu (5') *krańcowo kretyński*. Inne wyrażenia tego typu to np. *wyjatkowo, bardzo, strasznie, trochę, nieco*. Nie otwierają one miejsca w wypowiedzeniu dla metaprzymiotników (**strasznie głupi gwóźdź, *trochę idiotyczny zqb, *wyjatkowo nieszczęśne dokumenty*), ponieważ nie oznaczają „intensyfikowalnych” czy stopniowalnych cech rzeczy nazywanych przez rzeczowniki.

Podsumowując ten pobieżny przegląd właściwości formalnych interesujących nas adjektywów, podkreślę raz jeszcze, że są one niestopniowalne, niekontrastywne, nienegowalne w zwykły sposób oraz nie tworzą szeregów przydawek. Za tym wszystkim powinna iść całkowita apredykatywność – nienadawanie się do orzekania o rzeczach, ludziach, stanach czy sytuacjach. Ta cecha formalna „przymiotników nieprzymiotników” była od początku wymieniana przez Danielewiczową (2007) i ilustrowana licznymi przykładami w pracach dotyczących poszczególnych wyrażzeń, np.

(17) **Ci cudotwórcy byli istni*. (Doboszyńska-Markiewicz 2018: 87).

(18) **Te granty są nieszczęśne*. (Wołk 2022: 91).

(19) *Piotr zrobił mi normalne świństwo! – *Świństwo, jakie zrobił mi Piotr, jest normalne!* (Maryn-Stachurska 2019: 185).

Jeśli jednak zastosujemy w funkcji predykatywnej metaprzymiotniki *głupi, debilny, kretyński*, postawienie gwiazdki na oznaczenie niepoprawności zdania nie będzie już takie oczywiste:

(20) *?Ten gwóźdź jest głupi*.

(21) *?Zebranie było debilne*.

(22) *?Halka od sukienki jest kretyńska!*

W powyższych przykładach nie chodzi rzecz jasna o przypisanie obiektom w świecie (*gwóździowi, zebraniu czy halce*) cechy ‘bycia niemądrym, upośledzonym umysłowo’, czyli tego, co oznaczają „pierwotnie” przymiotniki *głupi, debilny, kretyński* (takie jak w przykładach (1’), (3’), (5’)). Zazwyczaj postawienie metaprzymiotnika w funkcji orzecznika tworzy niepoprawne, nawet śmieszne zdanie właśnie poprzez aktywizację w umyśle użytkowników języka znaczeń pierwotnych, przedmiotowych [por. powyżej przykłady (18)–(19)], w których to znaczeniach predykatywność jest zupełnie poprawna (*dziewczyna jest głupia; uśmiech jest debilny, pomysł jest kretyński*). Wydaje się, że przykłady (20)–(22) są akceptowalne ze względu na ekspresywność, pewną emfazę w znaczeniu omawianych przymiotników. Takie zdania przypominają dziecięce skargi wykrzyczane w emocjach na placu zabaw:

(23) *Głupia łopatka! Nie cierpię jej!*

(24) *Durny patyk! Zranił mnie!*

W ustach dorosłego *głupi gwoździ* czy *debilne zebranie* odślania pewną niedojrzałość emocjonalną, pozwalanie sobie na mówienie z dziecięcej perspektywy, tak jak wystawia się dziecko i jak się zwracamy do dziecka, jest świadectwem „brania do siebie” złośliwej rzeczywistości, na którą nie mamy wpływu⁵. Jej elementy są na tyle irytujące, że mówiący ma ochotę je przekląć: „mówię: gwoździu, dla mnie jesteś jak głupi człowiek, jak idiota, kretyn – wykluczam cię z mojego otoczenia, z dalszego mojego mówienia. Twoje istnienie jednak mnie osobiście dotyka”. W języku potocznym zdania o *głupich gwoździach* i *debilnych zebraniach* wcale nie należą do rzadkości, można je traktować jako wyraz uproszczonej wizji świata oraz przejaw kondensacji treści (np. *debilny* odnosi się nie tyle do samego zebrania, ile do szerszej sytuacji z nim związanej, chociażby *debilnego pomysłu* zwołania tego typu spotkania czy wydumanych, nieistotnych kwestii na nim poruszanych).

Wszystkie te „złośliwe przedmioty martwe” (*dokumenty, klucze, silniki*) są zatem *przeklęte, nieszczęsne*. Przywodzi to na myśl dawne, na wpół magiczne ludowe praktyki, rzucanie przekleństw, uroków i złych spojrzeń. W tym prostym, naiwnym, podobnym nieco do dziecięcego świecie miały one moc sprawdzania chorób, także tych, od nazw których pochodzą (choć nie są to już derywaty synchroniczne) przymiotniki *cholerny, kretyński, idiotyczny, debilny*.

W tym miejscu należałoby przejść do przedstawienia kilku wstępnych przypuszczeń na temat semantyki omawianych metaprzymiotników. Redaktorzy nowszych słowników języka polskiego (WSJP, ISJP, USJP) nie odnotowują interesujących nas znaczeń „meta” czy choćby tylko ilustrujących je przykładów przy wszystkich dzieściu analizowanych przymiotnikach. Najgorzej pod tym względem opisane zostały leksemy *idiotyczny, kretyński i debilny*. Pochodzą one, co dla współczesnych użytkowników polszczyzny wcale nie jest oczywiste, od dawnych nazw chorób psychicznych, a raczej medycznych określeń stopnia upośledzenia umysłowego. Oto jak jeden z portali popularyzujących wiedzę medyczną wyjaśnia czytelnikom, dlaczego słowo *debil* przestało być używane w medycynie⁶:

debilizm – choroba oznaczająca upośledzenie umysłowe w stopniu lekkim, najczęściej odnosząca się do osób o wskaźniku IQ w przedziale od 69 do 55 punktów. [...]

⁵ Przywodzi to na myśl słynny polski „celownik nieszczęścia” (*Krowa mi zdechła*) i konstrukcje typu *mieć żal do kogoś*, które to, jak pisała Anna Wierzbicka (1990), odzwierciedlają bezsilność słowiańskiej duszy wobec złośliwego losu (brak sprawczości i obwinianie całego świata o własne niepowodzenia autorka przeciwstawia anglosaskiej pragmatyczności, pokazując, jak te postawy przekładają się m.in. na problemy tłumaczeniowe).

⁶ Źródło: artykuł z portalu Hello Zdrowie pt. *Czym jest (był) debilizm i czemu określenie to wyszło z użycia?* (<https://zycie.hellozdrowie.pl/czym-jest-byl-debilizm-i-czemu-okreslenie-to-wyszlo-z-uzycia/#co-to-jest-debilizm-stopnie-uposledzenia-umyslowego>).

idiotyzm – upośledzenie w stopniu ciężkim, gdzie poziom IQ danej osoby wynosi poniżej 35 punktów. Osoby określane idiotami zatrzymują się na stałym poziomie umysłowym dziecka około sześcioletniego.

Wśród wyrazów, które wyszły już z użycia, znajduje się również *kretyn* i *matoł*. Oba te słowa oznaczały niedorozwój umysłowy spowodowany zespołem wrodzonej niedoczynności tarczycy. [...]

Z określenia medycznego słowo *debilizm* stało się wyzwiskiem, w końcu obelgą. Nabrało nie tylko pejoratywnego znaczenia, ale również wulgarnego wydzwięku. W końcu zdecydowano o zaprzestaniu używania tego określenia.

Wydaje się, że współcześnie *debil*, *kretyn*, *idiota* (a także *imbecyl* i *matoł*, od których przymiotniki nie przeszły na poziom mówienia o mówieniu) to po prostu obraźliwe i potoczne określenia człowieka głupiego, ograniczonego umysłowo. Przymiotniki pochodzące od tych słów używane są najczęściej albo w znaczeniu ‘właściwy osobie bardzo głupiej’, albo właśnie w „meta” znaczeniu ekspresywnej „wypowiedzi o samej wypowiedzi”. Dlatego anachroniczna wydaje się struktura hasła *debilny* z *Uniwersalnego słownika języka polskiego*, gdzie jako pierwsze odnotowane zostało znaczenie medyczne (kwalifikator *med.*) ‘ograniczony umysłowo’ z przykładami wypowiedzeń, których dzisiaj (w dobie propagowania języka inkluzywnego) zdecydowanie się unika: *Debilni pacjenci, Zakład dla dzieci debilnych*. W drugim znaczeniu mamy tu ‘*pot. obraźl.* głupi, bezsensowny’ z przykładem *Debilne pomysły*, co należałoby sparafrazować jako ‘pomysły właściwe debilowi’. W całym zatem hasle słownikowym nie znajdujemy niczego, co mieściłoby w sobie znaczenia ze zdań typu *Co miesiąc mamy jakieś debilne zebrania* albo *Zostaw już ten debilny telefon!*

W *Innym słowniku języka polskiego* oraz w internetowym *Wielkim słowniku języka polskiego* rzeczowniki *debil*, *kretyn*, *idiota* dopiero w drugim znaczeniu mają odniesienie do choroby psychicznej, natomiast pierwsze to właśnie (parafrazując) ‘ktoś bardzo głupi’. Niestety także w tych słownikach przymiotniki pochodzące od wspomnianych rzeczowników nie zostały ukazane w metatekstowym świetle⁷. Przykłady dobrej intuicji językowej leksykografów można natomiast znaleźć przy hasłach *głupi*, *nieszczęsny*, *przeklęty*, *kurewski*. Poniżej kilka prób oddania sensu „meta”:

ISJP: 4. ‘jako *głupie* określamy coś, do czego mamy negatywny lub lekceważący stosunek’ *Wplątała się w ten głupi romans zupełnie przypadkowo*.

WSJP: *nieszczęsny* 4. pot. ‘taki, który wywołuje zniecierpliwienie i złość, bo sprawia kłopot lub drażni’ *Dzidzia szarpie się z nieszczęsnym zamkiem, przerywa go, łapie z komody*.

Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów PWN: *kurewski* ‘taki, o którym mówiąc, myśli się jako o kimś /o czymś bardzo złym’ *Tym kurewskim pociągkiem nigdzie nie dojedziemy*.

⁷ Oto kilka przykładów: USJP: *kretynski pot. obraźl.* ‘właściwy kretynowi, niemający sensu, nie na miejscu; głupi’; ISJP: ‘coś, co jest *idiotyczne*, jest bardzo głupie’; WSJP *idiotyczny* 1. *pomysł* ‘pozbawiony sensu’ 2. *śmiech* ‘świadczący o czyjeś głupocie lub złym guście’.

Portal Glosbe: *kurewski* 5. ‘przeklęty, taki, który jest irytujący, ktoś ma go dość, nie warto o nim zbyt długo rozmawiać’ *Uciszcie te kurewskie psy!*

USJP: *przeklęty* 2. w użyciu przym. pot. ‘zasługujący na przekleństwa, nieznośny, trudny do zniesienia, okropny’ *Byleby tylko jeszcze zdać szczęśliwie ten przeklęty egzamin!*

ISJP: ‘słowem *cholerny* określamy 1.1 osoby, rzeczy lub sytuacje, które gniewają nas, złością lub wywołują w nas inne negatywne uczucia’ *Cholerny wazon z kwiatami przewrócić się i zbić.* ‘1.2 coś, czego wielkość lub intensywność chcemy podkreślić’ *Są bardzo mili, ale zostawiają zawsze cholerny bałagan.*

We wszystkich przytoczonych definicjach powtarzają się negatywne emocje (złość, rozdrażnienie, zniecierpliwienie, gniew), które wywołuje w mówiącym dany (nazwany rzeczownikiem) element rzeczywistości. Rzecz jasna, użytkownicy polszczyzny mają różną wrażliwość emocjonalną i trudno byłoby zbadać, czy rzeczywiście te, a nie inne uczucia targają nimi (jeśli rzeczywiście targają) w momencie tworzenia danej wypowiedzi. Dlatego najlepiej chyba pozostać przy najbardziej pojemnym sformułowaniu ze *Słownika przekleństw i wulgaryzmów* ‘taki, o którym mówiąc, myśli się jako o kimś / o czymś bardzo złym’. W cytowanych słownikach akademickich zabrakło elementu, który został uwzględniony na platformie tłumaczeniowej Glosbe „nie warto o nim zbyt długo rozmawiać”. Z jednej strony można mieć wątpliwości, czy taki komponent znaczeniowy nie pojawił się w związku z częstymi kontekstami użycia przymiotnika *kurewski* (i wszystkich pozostałych metaprzymiotników tej grupy) typu *Zostaw już ten ... telefon! Daj już spokój z ... dokumentami!* Z drugiej jednak strony takie uwikłanie omawianych jednostek w dialog nie wydaje się przypadkowe (w NKJP większość poświadczeń to cytaty z różnego typu replik dialogowych), jeśli spojrzymy choćby na kwalifikację pragmatyczną w słownikach. Wszystkie kwalifikowane są jako *potoczne*, niektóre wręcz jako *pogardliwe* lub *obraźliwe* – przynależą zatem do polszczyzny nieoficjalnej, głównie odmiany mówionej, co nie pozostaje bez znaczenia, skoro najczęściej są komentarzami „na gorąco” do wypowiedzianych właśnie rzeczowników.

Bardzo interesujące jest owo „nie warto o tym mówić” w kontekście pomniejszenia znaczenia tego, co wyraża rzeczownik przy jednoczesnym wyeksponowaniu tegoż rzeczownika w wypowiedzi za pomocą dodania przed nim metaprzymiotnika. Jest to paradoks, na którym zasadza się istota znaczenia tych adjektywów, zdecydowanie niesłużących jedynie wyrażaniu negatywnych emocji. Umniejszenie tego, o czym mówiący właśnie mówi, polega na „przekłęciu” tego fragmentu rzeczywistości – może to być po prostu klasyczne wulgarne przekleństwo (*kurewski* i podobne) albo nazwanie czegoś *głupim* (to słowo według ISJP oznacza w znaczeniu 1.4 ‘chory umysłowo’, może więc reprezentować szereg *idiotyczny, kretyński, debilny, durny*), mało ważnym i takim, od którego chciałoby się odciąć z powodu choroby lub innego *nieszczęścia*, wyrzucić poza margines naszego mówienia. Jednocześnie użycie metaprzymiotnika takiego jak choćby *nieszczęsny*, o którym pisała niedawno

Mariola Wołk, powoduje, że „powierzchniowo eksponuje się *p* (rzecz, osobę, element sytuacji), należy traktować je jako centralny element całego zdarzenia (czegoś), jego przyczynę” (Wołk 2020: 99). Chociaż co do tej „przyczyny zdarzenia” nie do końca podzielam intuicję autorki (bardziej chyba chodzi o przyczynę złych myśli mówiącego niż jakichś wydarzeń), istotne wydaje mi się owo „eksponowanie”, postrzeganie metaprzymiotników jako swoistego wskaźnika laserowego, którym podświetlamy rzeczownik w naszej wypowiedzi. Trudno byłoby przecież mówiącemu wycofać się z użycia rzeczownika, jeśli poprzedził go słowem *nieszczęsny* lub którymś innym z omawianych przymiotników. To tak, jakby podkreślał, że danego słowa nie użył przypadkiem, lecz z pełną świadomością. Metaprzymiotnik może być tu traktowany jako wzmocnienie Frege’owskiej asercji – mówienia „prawdziwego i na poważnie” (Doboszyńska-Markiewicz 2023).

Przymiotniki *nieszczęsny* i *cholerny* są dodatkowo interesujące z punktu widzenia różnych faz gramatyzacji, której znamiona można dostrzec w procesie przechodzenia wyrażen z przedmiotowego na nieprzedmiotowy poziom języka. We współczesnej polszczyźnie *cholerny* ma wyłącznie znaczenie emocjonalnej oceny osoby mówiącej, a *nieszczęsny* w takim znaczeniu występuje zdecydowanie częściej niż jako określenie cechy ‘taki, którego spotkało nieszczęście; wyrażający nieszczęście’. W tym ostatnim znaczeniu odbierany jest jako książkowy, górnolotny, w przeciwieństwie do neutralnego stylistycznie i charakteryzującego się znacznie większą frekwencyjnością słowa *nieszczęśliwy*, które nie występuje w ogóle w znaczeniu ‘taki, który wywołuje zniecierpliwienie i złość, bo sprawia kłopot lub drażni’ (WSJP). Można powiedzieć, że dłuższy przymiotnik wyspecjalizował się w określaniu sytuacji związanych z przychodzącym na człowieka nieszczęściem, podczas gdy krótszy przechodzi powoli wyłącznie do roli metakomentarza mówiącego. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym zanik formy niezaprzeczonej *szczęsny* (ISJP już jej nie odnotowuje, podczas gdy w USJP widnieje z kwalifikatorem *podniosłe*, a w WSJP z kwalifikatorem *dawne*).

Z kolei przymiotnik *cholerny* w przedmiotowym znaczeniu ‘taki, który ma związek z cholerą lub chorymi na cholerę’ właściwie nie występuje, mimo że użytkownicy języka są w stanie zrekonstruować synchronicznie jego pochodzenie od nazwy groźnej niegdyś choroby zakaźnej. Przymiotnik derywowany od *cholera* to *choleryczny* (szpital, cmentarz, krzyż), w słowniku Lindego ma on formę *koleryczny* (por. także hasła *kolera* i *koleryk*). Formy *cholerny* (*kolerny*) próżno szukać także w *Słowniku polszczyzny XVI w.*, natomiast można ją znaleźć w przekazach ustnych niektórych odmian terytorialnych polszczyzny: „Przy wielu wsiach i miasteczkach w Kielecczyźnie (Skalbierz, Mnin, Styków) najczęściej w polu są miejsca nazywane *Cholerne pole*, *Choleryckie pole* czy *Zakaźnik*. Grzebano tam w przeszłości zmarłych na cholerę.”⁸

⁸ Źródło: tekst Piotra Gana z 1965 roku (<http://archiwum-gana.pl/project/choleryckie-pole/>).

Co ciekawe, *cholera* oprócz choroby zakaźnej, która objawia się biegunką oraz „gwałtownymi humorami cholerycznymi”, oznaczała też, jak czytamy u Lindego, sam stan emocjonalnego wzburzenia ‘gniewliwość, sierzystość’, np. *Chodkiewicz często się wydawał z niepomiarkowaną cholera, nie umiejąc powściągnąć pierwszych gniewu zapędów*. Stąd też frazeologizm *cholera kogoś bierze* ma zupełnie inne znaczenie niż *grypa kogoś bierze*. Tak więc dzisiejsze przekleństwo (wykrzyknik) *cholera* przeszło znaczeniową ewolucję od choroby, przez jej objawy do stanu wzburzenia, a ostatecznie do negatywnej emocjonalnej oceny osoby mówiącej.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że mimo braku wśród dzisiejszych użytkowników polszczyzny świadomości etymologicznej owych „związanych z chorobą” przymiotników fakt, że to właśnie one stały się nośnikami emocji mówiącego wiąże się z naiwnym pojmowaniem medycyny (por. Apresjan 1994; Marczevska 2012), które z kolei pobrzmiewa w zbiorowej naiwnej pamięci lingwistycznej (Chlebda 2019).

Dzisiejszy przymiotnik *cholerny*, jeśli nie liczyć wspomnianego *Cholernego pola*, najwyraźniej nie ma przedmiotowego kontrpartniera (stąd brak przykładów (6') i (7') w zdaniach egzemplifikacyjnych z początku niniejszego tekstu). Oprócz negatywnej oceny mówiącego leksem ten może także wprowadzać znaczenie intensyfikujące, co widać w cytowanej wyżej definicji z ISJP oraz w przykładzie (7), np. *cholerne szczęście, cholerny upał, cholerna racja*. Podobnie funkcjonuje w języku przymiotnik *kurewski* (i niektóre inne wulgaryzmy), co w SPPW zostało oddane jako ‘mający daną cechę w bardzo dużym stopniu’. Ten ostatni przymiotnik występuje dziś głównie w obu swoich metatekstowych znaczeniach, a konteksty takie jak w zdaniu (8') (*kurewskie nawyki*) są na tyle rzadkie, że czytając je, nie od razu orientujemy się, że chodzi o konkretną przynależność nawyków do osoby.

W niniejszym tekście przedstawiony został zaledwie zarys opisu wstępnie wyodrębnionej podklasy przymiotników metapredykatywnych. Chodziło o pokazanie ich nietypowych dla zwykłych przymiotników cech formalnych, a także pewnych intuicji semantycznych, znajdujących potwierdzenie w opisie leksykograficznym oraz korpusach elektronicznych. Utrata cech typowych adjektywów w połączeniu ze zmianami znaczeniowymi plasuje postulowany opis metaprymiotników w nurcie badań nad gramatykalizacją. Bez wątpienia leksemy typu *głupi (gwóźdz)* czy *idiotyczny (zqb)* są wyrazem negatywnych uczuć mówiącego, wydaje się jednak, że mogą być także traktowane jako nośniki oceny ‘nie warto już o tym mówić’ (etymologiczny element wykluczenia społecznego a wykluczenie z mówienia), a jednocześnie paradoksalnie wzmacniacze asercji. Ciekawy wydaje się również mechanizm przechodzenia znaczeń choroby, nieszczęścia, pogardzanej społecznie profesji na poziom mówienia o mówieniu.

Bibliografia

- Apresjan, J. 1994. Naiwny obraz świata a leksykografia, tłum. A. Pajdzińska. *Etnolingwistyka* 6, s. 5–12.
- Bałabaniak, D. 2013. *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażen gradacyjnych*. Opole: Wydawnictwo UO.
- Bogusławski, A. 1977. *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Chlebda, W. 2019. O wyzwaniach i zadaniach pamięcioznawstwa lingwistycznego. *LingVaria* 2(28), s. 147–164.
- Danielewiczowa, M. 2007. Przymiotniki nieprzymiotniki (O pewnym niezwykłym typie wyrażen w języku polskim). *Zbornik Matičesrpske za slavistiku* 71–72, s. 223–235.
- Danielewiczowa, M. 2012. *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*. Warszawa: KLF UW.
- Doboszyńska-Markiewicz, K. 2018. Metaprzymiotnikowe *linguistic hedges* „istny”, „prawdziwy”, „swoisty”. Kilka uwag o ich statusie semantyczno-składniowym. *LingVaria* 2(26), s.81–93.
- Doboszyńska-Markiewicz, K. 2020. Operatory adnumeratywne typu *marny, dobry, bity* – próba charakterystyki formalno-semantycznej. *Poradnik Językowy* z. 9, s. 59–74.
- Doboszyńska-Markiewicz, K. 2023. Dlaczego przypadek bywa czysty, a idiota kompletny? Rzecz o przymiotnikowych wzmacniaczach asercji. *Contributions to the 24th Annual Scientific Conference of the Association of Slavists (Polyslav)*, red. K. Bednarek i in., s. 57–67.
- Grochowski, M. 2009. O cechach składniowych i łączliwości jednostek „istny” i „iście”. *Poradnik Językowy* z. 1, s. 50–59.
- Grochowski, M. 2017. Ewolucja metodologii składni polskiej. Refleksje po 30 latach od wydania GWJPS. *Linguistica Copernicana* 14, s. 197–221.
- ISJP – Bańko, M. red. 2000. *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marczewska, M. 2012. „Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam...”. *Choroba. Studium językowo-kulturowe*. Kielce: Wydawnictwo UJK.
- Maryn, D. 2009. O znaczeniach przedmiotowych i metatekstowych przymiotników „zwykły” i „zwyczajny”. W: *W świecie słów i znaczeń*, t. 3: *Z zagadnień leksykalno-semantycznych*, red. B. Milewska, S. Rzedziecka, s. 293–300. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Maryn, D. 2010. O znaczeniu przedmiotowym i metatekstowym jednostek *regularny* i *regularnie*. *Linguistica Copernicana* 1, s. 173–192.
- Maryn, D. 2011. O cechach składniowych i semantycznych jednostek *typowy* i *typowo*. *Prace Filologiczne* t. LX, s. 197–205.
- Maryn-Stachurska, D. 2019. O znaczeniu przedmiotowym i metatekstowym jednostek *normalny* i *normalnie*. *Polonica* 39, s. 179–191.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego. Online: <http://nkjp.pl/>
- SPPW – Grochowski, M. red. 2003. *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SPXVI – Mayenowa, M.R., Pepłowski, F. red. 1966–2012. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36. Wrocław–Warszawa–Kraków: Instytut Badań Literackich PAN.
- Słownik Glosbe – Online: <https://pl.glosbe.com/>

- Traugott, E. 2018. *Modeling language change with constructional networks*. W: *Beyond Grammaticalization and Discourse Markers*, red. S. Pons Bordería, Ó. Loureda Lamas [*Studies in Pragmatics* 18], s. 17–50. Leiden: Brill.
- USJP – Dubisz, S. red. nauk. 2003. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wierzbicka, A. 1990. *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*. W: *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, red. W. Miodunka, s. 71–104. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- WSJP PAN – Żmigrodzki, P. red. 2007–. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Online: <https://wsjp.pl/>
- Wołk, M. 2020. O znaczeniu przymiotnika *nieszczęsny* we współczesnej polszczyźnie. *LingVaria* 1(29), s. 89–101.

**Głupi / idiotyczny / nieszczęsny długopis (a stupid / ridiculous / wretched pen)
or not only expressive meanings of certain types of adjectives**

Summary

This article shows lexemes such as *głupi* (*gwóźdź*), *debilne* (*zebranie*), *idiotyczny* (*ząb*), *nieszczęsne* (*dokumenty*) (*a stupid/foolish/ridiculous/wretched* (*nail/meeting/tooth/document*)) as a subgroup of metapredicative adjectives with expressive and colloquial markedness. When they moved to the level of speaking about speaking, they lost some of the formal characteristics of typical adjectives (they are non-contrastive, non-negatable, non-gradable among other features) and the meanings associated with mental impairment, illness, and other misfortunes have changed into the carrier of the evaluation ‘it’s not worth talking about’. This process falls into the research on grammaticalisation. This article provides an overview of dictionary entries of the analysed expressions and the author’s preliminary hypothesis on their capability to reinforce assertion.

Keywords: adjective – metatext – grammaticalisation – assertion.

Trans. Monika Czarnecka

Małgorzata Ciunovič

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

m.ciunowicz@uksw.edu.pl

ORCID: 0000-0003-4573-4182

LUDZKI CZŁOWIEK. O RZADKIM, LECZ INTERESUJĄCYM UŻYCIU POLSKIEGO PRZYMIOTNIKA W ZESTAWIENIU Z ANGIELSKIM *HUMAN*

1. UWAGI WSTĘPNE

Ludzki człowiek, nawet nie dał pokuty... (1) podsumowuje postawę kapłana. *Jako szef ludzki człowiek [...] nigdy nikogo nie zwolnił dyscyplinarnie, choć to się niektórym należało* (2) komentuje podwładny. *Dobrze, że prodziekan to ludzki człowiek i nie patrzy na okoliczności* (3) cieszy się studentka, która rozmowę z nim – zamiast na dyżurze, na który się nie dostała – odbyła przy jego samochodzie. Wszystkie powyższe cytaty ilustrujące użycie przymiotnika *ludzki* w Narodowym Korpusie Języka Polskiego łączy swoiste rozumienie tego leksemu. W tym artykule postaram się odpowiedzieć na dwa pytania: po pierwsze, co znaczy *być ludzkim* w powyższych (i podobnych) wypowiedziach, a także – czy to rozumienie występuje również w języku angielskim.

Na potrzeby artykułu wykorzystałam narzędzia pragmatyki lingwistycznej. Za Charlesem W. Morrisem (1938) rozumiem pragmatykę jako dział językoznawstwa dotyczący stosunku między uczestnikami komunikacji a znakami. Istotne będą w analizie informacje o postawach nadawcy względem komunikatu, jego intencji i nastawieniu emocjonalnym (por. Grzegorzczkowska 1990: 29; Szczepankowska 2011: 114–115; Kalisz 1993) oraz cały kontekst wypowiedzi, słowem: język w użyciu, a więc w konkretnej, możliwie najdokładniej opisanej sytuacji komunikacyjnej.

W artykule porównam znaczenia omawianych przymiotników (polskiego i angielskiego) wyróżnione przez leksykografów, a następnie poddam analizie cytaty z korpusów językowych (Narodowego Korpusu Języka Polskiego, British National Corpus oraz Corpus of Contemporary American English) zawierające związek wyra-

zowy *ludzki człowiek*. Będę go traktowała jako konstrukcję językową, w której aktualizuje się analizowane przeze mnie znaczenie kontekstowe przymiotnika *ludzki*.

2. JĘZYK POLSKI: LUDZKI

Słowniki języka polskiego konsekwentnie rozgraniczają znaczenie neutralne omawianego przymiotnika od jego znaczeń nacechowanych. Hasła w SJPDor¹, SWJP, ISJP oraz WSJP PAN porządkują je w następujący sposób:

SJPDor

1. 'dotyczący człowieka lub ludzi, należący do człowieka': Mam niezłą pamięć ludzkich twarzy i raz spotkanego człowieka poznam w wiele lat później. BRAND. K. *Troja 105* [...]. \diamond *fraz.* Oko ludzkie nie widziało, ucho ludzkie nie słyszało 'nikt nie widział, nikt nie słyszał': Przyjdź do sadu wieczorem, tylko żeby cię ludzkie oko nie widziało. GOJ. *Dwoje 85*. [...]. Δ Przechodzi ludzkie pojęcie, wyobrażenie 'jest trudne do zrozumienia, niezwykle' [...].
2. 'właściwy naturze człowieka, zgodny z naturą człowieka, pojmowaną jako dobra, stąd: odznaczający się przychylnością, wyrozumiałością względem innych ludzi; humanitarny, miłosierny, łagodny, życzliwy (dawniej także gościnnie)': Musiałem być bezwzględny, po prostu brutalny, wyzuty pozornie z ludzkich uczuć. MORC. *Inż. 142*. Zakochała się w tobie na śmierć i życie. Rzecz dziewczynska, rzecz ludzka. ŻER. *Przedw. 249*. Żony emira zajęły się w dość ludzki sposób lewie żywą ze zmęczenia Nel. SIENK. *Pust. I, 127*. [...].
3. 'odpowiedni dla ludzi, możliwy dla nich do wytrzymania, taki jak należy': Może zająć się domem, który przecież pochłania tyle trudu, zwłaszcza gdy ktoś chce utrzymywać go w ludzkim stanie. BRAUN *Lewanty 91* [...] Dotąd ludzkiej recenzji o twoich dziełach nie czytałem i widzę w recenzentach ciasny sposób widzenia. MICK. *Listy I, 261*.
4. *przestarz.* 'należący do służby, najemników' [...].
5. *gw.* 'obcy, cudzy': Ludzkie dzieci są grzeczne, a nasze nie.

SWJP

1. 'mający związek z człowiekiem, z ludźmi; należący do człowieka, przynależny człowiekowi': Ciało ludzkie. Ludzkie kości [...].
2. 'odznaczający się przychylnością, wyrozumiałością względem innych ludzi; humanitarny, łagodny, życzliwy': Ludzki szef, przełożony. Ludzkie traktowanie. Pełen ludzkich uczuć. Być ludzkim dla kogoś.
3. 'odpowiadający wymaganiom życia człowieka, odpowiedni dla ludzi, możliwy do wytrzymania przez człowieka, taki jak trzeba; przywoity, należyty': Ludzki wikt. Ludzkie warunki egzystencji. Utrzymać coś w ludzkim stanie.

zob. {coś} przechodzi ludzkie pojęcie; {coś} z ludzką twarzą; istota ludzka; nie tknęła {czegoś} stopa ludzka [człowieka]; po ludzku; rodzaj ludzki; ród ludzki; strzęp ludzki [człowieka]

¹ Słowniki, które powstały jako modernizacja SJPDor (SJPSz oraz USJP) nie wnoszą istotnych z punktu widzenia prowadzonych w tekście analiz zmian w sposobie definiowania tego przymiotnika, stąd zostały pominięte. W przywołanych opisach słownikowych opuszczono fragmenty zawierające dodatkowe przykłady, które nie są istotne dla prowadzonych rozważań.

ISJP²

1. **Ludzkie** jest to, co dotyczy ludzi, np. jest przynależne człowiekowi lub właściwe mu. ... *ludzka czaszka... Pamięć ludzka jest, jak wiadomo, zawodna... Opisywał zwykłe ludzkie sprawy... ..ludzka ciekawość... Błądzić jest rzeczą ludzką.* ► W funkcji przysłówka używa się wyrażenia **po ludzku**. ...*spotkanie głęboko, osobiście, po ludzku przeżywane.*
2. Mówimy o kimś, że jest **ludzki**, jeśli jest dobry, życzliwy i wyrozumiały dla innych. *Jak poprosisz, to ci pożyczysz, to ludzki człowiek... Był zawsze ludzki dla swoich podwładnych i szanowali go za to.* ► Także o postępowaniu takiej osoby. *Ten drugi lekarz ma przynajmniej ludzki stosunek do pacjentów.* ► W funkcji przysłówka używa się wyrażenia **po ludzku**. *Trzeba przyznać, że ojciec obszedł się z nimi po ludzku.*
3. Jako **ludzkie** określamy to, co jest godne człowieka. *Chcą w końcu zjeść jakiś ludzki obiad... Przesiedleńcy nie mogli liczyć na ludzkie zakwaterowanie... ..ludzkie traktowanie więźniów.* ► W funkcji przysłówka używa się wyrażenia **po ludzku**. *Miejmy nadzieję, że wreszcie i u nas można będzie żyć po ludzku... Zaczynij się wreszcie po ludzku zachowywać.*
4. Istota **ludzka**, jednostka **ludzka** lub istnienie **ludzkie** to książkowe określenia człowieka. *Jest to cena, jaką istota ludzka musi zapłacić za wkraczanie w niedozwolone dla niej regiony... ..wolność jednostki ludzkiej... Katastrofa ta spowodowała śmierć ponad trzech tysięcy istnień ludzkich.*
5. **Ród ludzki** lub **rodzaj ludzki** to ogół ludzi żyjących na ziemi lub człowiek rozpatrywany jako gatunek. Wyrażenia książkowe. *Rozum jest największym skarbem rodu ludzkiego... Z ruchem socjalistycznym wiązał się mit o szczęśliwej przyszłości całego rodzaju ludzkiego.*

***nie tknięty ludzką stopą:** zob. **stopa** ***coś przechodzi ludzkie pojęcie:** zob. **pojęcie** ***robić (wszystko) co w ludzkiej mocy:** zob. **moc**.

WSJP PAN

1. 'związany z człowiekiem – istotą rozumną' [...].
2. 'związany z człowiekiem – kimś przyzwoitym'; 2a. ludzki szef 'życzliwy i wyrozumiały dla innych'; 2b. ludzki gest 'świadczący o czyjejs wyrozumiałości i życzliwości'.
3. 'znośny; taki, który zaspokaja potrzeby człowieka w stopniu odpowiednim' [...].

Drugie znaczenie w cytowanych słownikach: 'odznaczający się przychylnością, wyrozumiałością względem innych ludzi; humanitarny, łagodny, życzliwy' (SWJP) / 'związany z człowiekiem – kimś przyzwoitym' (WSJP PAN) ilustrują, jak się wydaje, przykłady z początku artykułu. Jednocześnie specyficzny kontekst tych wypowiedzi sugeruje dodatkowe cechy kogoś, kogo nazwiemy *ludzkim*. W poszukiwaniu dokładniejszej eksplikacji pomocna może się okazać propozycja Anny Wierzbickiej³ dotycząca wprawdzie przestarzałego już znaczenia rzeczownika *ludzkość*, ale aktualna jednocześnie w odniesieniu do wyrażenia *ludzki człowiek*:

² ISJP opisuje leksem *ludzki* razem z derywatem *po ludzku*.

³ Na podstawie konspektu A. Wierzbickiej do jej wykładu pt. *Polskie słowa-wartości: „dobroć”, „ludzkość”, „prawość”, „odwaga”, „serdeczność” w perspektywie porównawczej*, wygłoszonego na Uniwersytecie Warszawskim we wrześniu 2010 roku (cyt. za: Ciunović 2017: 201).

ludzkość (ludzki człowiek)

- a. może być tak: ktoś jest taki:
- b. ten ktoś często tak myśli o innych ludziach:
- c. „złe rzeczy mogą się dziać wszystkim ludziom, wszyscy ludzie mogą robić złe rzeczy”
- d. jeśli ten ktoś może zrobić komuś innemu coś złego, bo ten ktoś inny zrobił coś złego, ten ktoś nie chce tego robić
- e. ten ktoś myśli o tym kimś innym tak:
- f. „ja nie chcę, żeby ten ktoś czuł coś bardzo złego
- g. ten ktoś jest kimś takim jak ja”
- h. jeśli ten ktoś może zrobić temu komuś innemu coś dobrego, ten ktoś chce to zrobić
- i. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki.

Jak pisałam w artykule o retorycznych użyciach leksemu *człowiek*, „*Ludzki człowiek* powstrzyma się więc od ukarania winnego (d) [...], nosi w sobie przekonanie o własnej niedoskonałości (g) i dąży do czynienia dobra (h)” (Ciunovič 2011: 404). Jest ponadto wyrozumiały dla kogoś, kto popełnił błąd (c). Wymienione cechy można odnieść do zdań z NKJP cytowanych na wstępie: kapłan z przykładu (1) nie chce w oczach nadawcy „ukarać” penitenta pokutą, dając tym samym wyraz swojej wyrozumiałości wobec tego, kto popełnił błąd. Szef z fragmentu (2) również powstrzymał się od ukarania zwolnieniem podwładnych, którzy na to zasługiwali. Wreszcie prodziekan ze zdania (3) zawiesił obowiązujące zasady, pozwalając studentowi na załatwienie sprawy poza ustalonymi godzinami dyżurów. *Ludzkim człowiekiem* w tych kontekstach okazuje się więc ktoś nie tylko ‘przychylny’, ‘łagodny’ i ‘życzliwy’, ale przede wszystkim ktoś, kto (w sytuacji nierównego statusu społecznego) świadomie zawiesza funkcjonujące zasady w imię dobra drugiego człowieka, nie negując jednocześnie zarzutów wobec tego ostatniego.

Paweł Boski w *Kulturowych ramach zachowań społecznych* (2007: 377) przekonywał, że taka postawa jest typowa dla polskiej mentalności i nazywał ją „naiwnym humanizmem”. Miała się wyrażać m.in. w takich sformułowaniach jak: *Bądź człowiekiem – zrozum człowieka, Traktuj ludzi po ludzku – bądź ludzkim człowiekiem czy Ten człowiek to ludzki człowiek*.

Wszystkie one [wymienione sformułowania – przyp. M.C.] odwołują się do miłosierdzia, wyrozumiałości i łagodności – humanistycznych elementów w kształtowaniu stosunków międzyludzkich. Zakotwiczone są one w katolickiej antropologii miłosierdzia, jednak uległy desakralizacji i przenikają życie codzienne. [...] „Być ludzkim człowiekiem” to tyle co uwzględnić własną oraz innych niedoskonałość i zawieszać rygorystyczne bezwzględnych norm moralnych, prawnych bądź pragmatycznych. Przeciwnością jest bycie człowiekiem *nieludzkim* czy *bezdusznym*, kierującym się imperatywem kategoriowym (Boski 2009: 377).

Kwestia kierowania się „imperatywem kategoriowym” wydaje się tu kluczowym stwierdzeniem. Zawieszenie rygorystycznych bezwzględnych norm staje się bowiem cechą wartościowaną pozytywnie, antonimiczną względem *bezduszności*, która ma

wyraźne konotacje negatywne. *Ludzką* postawą odznacza się w tym kontekście ktoś, kto ze względu na swoją pozycję społeczną (ksiądz, szef, prodziekan, urzędnik, sędzia, policjant...) mógłby ukarać zależną od niego osobę, a jednak z jakichś względów z takiej władzy w danej chwili rezygnuje. Jak przekonywał Boski (2009: 377), wyrażenia nazywające taką postawę (np. *ten człowiek to ludzki człowiek*) „są zupełnie nieprzetłumaczalne na inne języki, zwłaszcza zachodnie, co wskazuje na ich indygeniczną, polską specyfikę”. W dalszej części artykułu spróbuję ustalić, czy to przekonanie psychologa kulturowego można odnieść do języka angielskiego (i użyć słowa *human* [ludzki]).

Zawarta w tytule tekstu sugestia co do tego, że mamy do czynienia z rzadkim użyciem leksemu *ludzki* znajduje potwierdzenie w wyekscerpowanych przykładach z NKJP. W próbkę materiału językowego z 2012 r., obejmującego 200 losowo wybranych przykładów, znalazły się jedynie trzy takie, które można by przypisać do znaczenia ‘właściwy naturze człowieka, zgodny z naturą człowieka, pojmowaną jako dobra, stąd: odznaczający się przychylnością, wyrozumiałością względem innych ludzi; humanitarny, miłosierny, łagodny, życzliwy’⁴. Badania porównawcze z 2023 r. przynoszą następujące wyniki: na 100 losowo wybranych przykładów sześć można przypisać do wspomnianego znaczenia (‘właściwy naturze człowieka, zgodny z naturą człowieka, pojmowaną jako dobra...’), żaden cytat natomiast nie miał poszukiwanego przeze mnie kontekstowego znaczenia, które można by opisać jako ‘zawieszający funkcjonowanie zasad w imię dobra drugiego człowieka’, zob.:

- (4) *Oto, jakiego mężczyznę położono w czteroosobowej sali. Co krok napotykał się tutaj na człowieczeństwo i zwykłe l u d z k i e odruchy.*
- (5) *W pewnym momencie dochodzi do tego, że ofiara zaczyna odczuwać wdzięczność i sympatię do kata. Zaczyna doceniać jego l u d z k i e odruchy.*
- (6) *i dopiero odczekawszy ową chwilę ozwał się znowu, ale jakimś nowym, innym niż pierwej głosem: porzucił srogie, w surowości stężałe brzmienia i dobył mowy zwyczajnej, l u d z k i e j, łagodnie z ust wzbiegającej, tkliwej nieomal, serdecznej prawie [...].*
- (7) – *Takie się widziały poczciwe i l u d z k i e... te panicze na Bednarskiej!... – mamrotał potrącany przez prędkich przechodniów. – Dobrze im z oczów patrzyła [...].*
- (8) *Patrzyliśmy po ścianach, po podłodze. Ohyda. Nikt nie powiedział p o l u d z k u, człowieku, wyjdź, umyj się, masz tu chusteczkę, czy czegoś w tym rodzaju. To było straszne. To był obraz stanu naszych serc i ducha.*
- (9) – *To niepodobne do wiary! – oburzył się nauczyciel. – Mogłażby stać się rzecz tak okropna, wszystkim uczuciom l u d z k i m przeciwna? – Mówię przecie, że sam widziałem...*

W powyższych zdaniach nie można wprawdzie na podstawie dostępnego kontekstu wykluczyć znaczenia ‘zawieszający funkcjonowanie zasad...’ (może z wyjątkiem przykładu (5)), jednak wydaje się, że *ludzki* jest w tych fragmentach synonimem

⁴ Znaczenie to jest oczywiście szersze względem omawianego; istotna cecha ‘wyrozumiałości’ jest tylko jednym ze składników tego znaczenia.

życzliwego (4), dobrze traktującego (5, 8), łagodnego (6) i poczciwego (7), a antonimem srogiego (6) i okropnego (9).

Całkowicie odmienne wyniki przynoszą cytaty korpusowe z wyrażeniem *ludzki człowiek*. W tym wypadku zdecydowana większość z nich (8 na 12 poprawnych połączeń) dotyczy właśnie omawianego znaczenia, por.:

- (10) *A Michał... ja mu na „ty” mówię, bo to mąż Natalki i sam chciał, by do niego po imieniu... Pogada zawsze, zakupy pomoże nieść, nie tak jak inni. Na stanowisku, jednak l u d z k i c z ł o w i e k. Wysłucha, nie tak jak inni, co to w samochód wsiądq i już ich nie ma. Kiedyś mojej szwagierce porady prawnej udzielił... bo on prawnik z wykształcenia i jako radca pracował, a pieniędzy żadnych nie wziął.*
- (11) *To jest dyrektor. Wszędzie zajrzy, z każdym porozmawia. Gospodarz, panie dziejku. Czego chcą od niego? Człowiek na miejscu. Na miejscu, przyznali wszyscy. Wielki pan, a papierosa z nimi wypalił. Pogadał, nawet poradził. l u d z k i c z ł o w i e k.*

W obu przykładach *ludzki człowiek* jest kimś, kto choć mógłby z racji swojej pozycji społecznej (tu: wyższego stanowiska) zrobić coś, czego odbiorca by nie chciał, jednak tego nie robi ze względu na dobro drugiego człowieka (w tym sensie zawieszona funkcjonowanie zasad). Prawnik nie wziął zapłaty za poradę i nie korzysta z przypisanego mu prestiżu społecznego (10), a dyrektor jest bliski podwładnym (11) i skraca dystans w relacji szefa z pracownikiem.

Ludzkim człowiekiem może być także lekarz:

- (12) *Poczqwszy od tego, że nie wstydzimy się i mamy kogo spytać, gdzie się ten ginekolog znajduje. Że mamy pieniądze na bilet na autobus. Że nie wstydzimy się badania i rozmowy. Wreszcie – że lekarz, na którego trafimy, okaże się tak zwanym l u d z k i m c z ł o w i e k i e m, a nie polskim „lekarzem sumienia”, który nie uznaje antykoncepcji ani bezpiecznej aborcji za niewygórowaną cenę.*
- (13) *znaczy nie jest pogotowie jedno ale nas tam nie przyjęli bo nie było pediatry a obok jest ten szpital Madurowicza gdzie Ela rodziła. i tam też nie ma przyjęć tylko taki jakiś l u d z k i c z ł o w i e k był i się zlitował i mówię niech pan chociaż zobaczy bo jedziemy jutro do Kalisza czy mamy coś dalej z tym działać czy nie działać jak się zachować tak jakby bez obowiązku...*

Mimo że w przykładach (12) i (13) nadawca inaczej rozumie pomoc lekarza, to w treści obu zdań istotnym elementem jest świadome odejście od pewnych zasad po to, by – w ocenie nadawcy – działać na rzecz dobra pacjenta. We fragmencie (12) zawieszonymi regułami byłyby wymogi sumienia, natomiast w (13) – zasady funkcjonowania publicznej opieki zdrowotnej (wyznaczające m.in. godziny przyjęć). W obu przykładach osoby, którym przypisuje się cechę bycia *ludzkim*, przedkładają wyższe dobro (pomoc człowiekowi) ponad obowiązujące zasady.

Przeciwieństwem takiej postawy jest np. ślepe przestrzeganie zasad, niewuwzględniające potrzeb innych ludzi, por.:

- (14) – *Jak Pan wspomina pracę z Wiktorem Tichonowem? – To nie był ludzki człowiek. Prowadził drużynę w sposób totalitarny. Poświęcał dla hokeja wszystko i tego samego oczekiwał od nas, a przecież mieliśmy rodziny.*

Z przytoczonych przykładów wynika, że z większym prawdopodobieństwem znajdziemy znaczenie przymiotnika *ludzki* ‘zawieszający funkcjonowanie zasad w imię dobra drugiego człowieka’ w wyrażeniu *ludzki człowiek*, dlatego też w części poświęconej językowi angielskiemu przedmiotem analizy będzie przede wszystkim ekwiwalent tego połączenia wyrazowego.

3. (WSPÓLNA) ETYMOLOGIA LEKSEMÓW *LUDZKI* I *HUMAN*

Cytowane uwagi Boskiego dotyczące katolickiego wymiaru polskiej mentalności⁵ i specyficznego rozumienia przymiotnika *ludzki* znajdują potwierdzenie w genezie leksemu *człowiek* i jego derywatów. Etymologia pojęciowa tego słowa (pomijam tę tradycyjną, prasłowiańską z uwagi na ograniczony tematem charakter artykułu) znajduje początek w dwóch źródłach: chrześcijaństwie i antycznym pojęciu *humanitas* (por. Ciunovič 2017: 75–80).

Przyjęcie przez Polskę chrztu w 966 roku było równoznaczne z przyjęciem chrześcijańskiego spojrzenia na istotę ludzką i jej miejsce w świecie. Fundamentalną prawdą dla tej religii jest stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga (z czego wynika pierwotna wartość istoty ludzkiej), jak również fakt odkupienia ludzkich grzechów przez ofiarę Chrystusa. W konsekwencji człowiek nie ponosi już zasłużonej kary (wiecznego potępienia) za swoje winy: silniejsza jest w tym wypadku miłość Boga. Jeśli do zbioru tych prawd dołączymy chrześcijańskie przykazanie miłości bliźniego (także nieprzyjaciela), okaże się, że treść omawianego znaczenia przymiotnika *ludzki* wpisuje się w całości w światopogląd chrześcijański.

Na kształt rozumienia leksemu *człowiek*, a zwłaszcza jego derywatów, istotny wpływ miało także antyczne rozumienie pojęcia *humanitas*, które w polskiej kulturze zadomowiło się w końcu XVI wieku, wraz z odrodzeniem antyku. Przymiotnik *ludzki* tłumaczony był w ówczesnych słownikach właśnie jako *humanus* (np. Kn), także *comis* [‘wesoly, uprzejmy’], *hospitalis* [‘gościnny’], *popularis* [‘towarzyski, życzliwy względem ludzi’]. Tradycje łacińskiej *humanitas* (tłumaczonej w szesnastowiecznej polszczyźnie jako *ludzkość*) sięgają z kolei greckich słów: *paideia* (‘wykształcenie i ćwiczenie w sztukach pięknych’, Ziomek 2002: 21) i *philantropia* (‘życzliwość, szlachetna postawa, ludzkość wobec kogoś, miłość do ludzi’). Wydaje się, że w rozumieniu ludzi odrodzenia *ludzkość* była raczej bliższa słowu *philantropia* (przekonuje o tym znaczna

⁵ Boski pisze o „humanistycznym aspekcie katolicyzmu” w kontekście polskiej mentalności (2009: 375).

przewaga w definiowaniu *ludzkości* leksemów, które odwołują się do wartości moralnych, a nie intelektualnych, por. Ciunovič 2017: 80). To z kolei miało wpływ na pozytywne (z punktu widzenia wartości moralnych) wartościowanie przymiotnika *ludzki*⁶.

Spuścizna tych antycznych pojęć i słów jest jednocześnie częścią dziedzictwa kultury anglosaskiej. W języku angielskim zachował się łaciński odpowiednik *humanitas* (ang. *humanity*) oraz *humanus* (ang. *human, humane*). Warto zatem przyrzeć się, czy także na poziomie znaczeń tych słów mamy do czynienia z kontynuacją myśli starożytnych.

4. JĘZYK ANGIELSKI: *HUMAN, HUMANE*

Oba angielskie odpowiedniki łacińskiego *humanus*: *humane* i *human* mają znaczenia zawierające pozytywne wartościowanie. Pierwszy z nich opisuje ‘dobre, życzliwe, uprzejme traktowanie ludzi i zwierząt’, a jego najbliższym polskim ekwiwalentem jest przymiotnik *humanitarny*, por.:

OALD

‘showing kindness towards people and animals by making sure that they do not suffer more than is necessary’: *a caring and humane society. These regulations ensure the humane treatment of all refugees. the humane killing of animals.*

Jeśli ktoś jest *humane*, to traktuje inne stworzenia tak, by „nie cierpiały bardziej niż jest to konieczne”. Typowymi kontekstami są: *the humane treatment of all refugees, the humane killing of animals*; przymiotnik ten jest więc również semantycznie bliski jednemu ze znaczeń leksemów *ludzki* i *po ludzku* (por. *traktować więźniów po ludzku, ludzkie traktowanie*).

Drugi z omawianych przymiotników (*human*⁷) ma już inne znaczenia:

OALD

1. [only before noun] ‘of or connected with people rather than animals, machines or gods’: *the human body / brain. human anatomy / activity / behaviour / experience. a terrible loss of human life. Contact with other people is a basic human need. [...]*.
2. ‘showing the weaknesses that are typical of people, which means that other people should not criticize the person too much’: *human weaknesses / failings. We must allow for human error. It’s only human to want the best for your children.*
3. ‘having the same feelings and emotions as most ordinary people’: He’s really very human when you get to know him. *The public is always attracted to politicians who have the human touch* (= the ability to make ordinary people feel relaxed when they meet them). [...].

⁶ Greckie znaczenie rzeczownika *paideia* miałoby z kolei kontynuację w przymiotniku *humanistyczny*, odwołującym się do wartości intelektualnych.

⁷ Pomijam znaczenie rzeczownikowe (*a human* – pol. *człowiek*) tego wyrażenia.

Typowe konteksty użyc i kolokacje w znaczeniu drugim (np. *human weakness*, *we must allow human error*, OALD) ujawniają synonimiczność tego leksemu względem takich słów jak: *słaby*, *podległy błędom*, *omylny*. Przymiotnikiem *human* określimy również kogoś, kto odczuwa emocje typowe dla człowieka (znaczenie trzecie), co jest postrzegane jako cecha wartościowana pozytywnie (patrz przykładowe zdania).

Jeśli zatem szukać odpowiedników polskiego wyrażenia *ludzki człowiek* (na poziomie formy językowej i treści znaczenia), należałoby uwzględnić następujące warianty:

?*a humane man*⁸

?*a humane human*

?*a human man*

?*a human human*

Przykłady wyekscerpowane z dwóch największych korpusów angielskojęzycznych: British National Corpus (BNC) oraz Corpus of Contemporary American English (COCA) potwierdzają, że takie wyrażenia funkcjonują w języku angielskim (jedynym wyjątkiem jest *a humane human*), przy czym wariant *a human human* wystąpił tylko w korpusie amerykańskiego angielskiego (COCA):

a humane man: BNC – 9; COCA – 9

a humane human: BNC – 0; COCA – 0⁹

a human man: BNC – 1; COCA – 54

a human human: BNC – 0; COCA – 3¹⁰

Przykłady z pierwszym z wariantów (*a humane man*) dotyczą humanitarnego traktowania zwierząt (15), (16) lub jeńców wojennych (17), oznaczają osobę łagodną (18) bądź wrażliwą (19):

(15) *As befits a Quaker, Sewell was a humane man. He thought the firing of horses should be prohibited by Act of Parliament, and he condemned the practice of nicking horses' tails.* (BNC)

(16) *Don't stare at me. I'm a humane man, but right now, I could kick a kitten through an electric fan.* (COCA)

⁸ Leksem *człowiek* ma w języku angielskim dwa odpowiedniki: *a man* oraz *a human*.

⁹ Jedyne cytaty: *humane human settlements* nie spełnia narzuconych kryteriów, gdyż związek *humane human* nie stanowi tu samodzielnego związku zgody (nadrzędnym rzeczownikiem jest leksem *settlements*).

¹⁰ Korpus wyświetla 17 przykładów, jednak są to nieadekwatne konteksty (np. *What makes a human human?*) lub faktyczne powtórzenia jednego leksemu *human*, a nie związek zgody przymiotnika z rzeczownikiem.

- (17) *[...] shoot the poor fellow,' the artillery officer said.' I am a h u m a n e m a n. I will not let him suffer. (COCA)*
- (18) *Since I am a mild and h u m a n e m a n, I did not tell him that it was utterly hopeless [...]. (BNC)*
- (19) *But Redpath was a good policeman partly because he was also a sensitive and humane man. He could never forget that the broken body on a mortuary slab was linked, somehow and somewhere, to living human beings – wives or husbands, parents, children, friends who might really care about the dead. (BNC)*

Wyrażenie *a h u m a n m a n* ma w amerykańskim angielskim znacznie więcej przykładów, przy czym na ogół dotyczą one relacji człowiek – Bóg, człowiek – zwierzę, człowiek – maszyna, a także swój – obcy, np.:

- (20) *God was a h u m a n m a n and remains flesh and bones. (COCA)*

Zdarzają się również konteksty, w których *human* użyty jest w znaczeniu trzecim ('odczuwający emocje bliskie zwykłym ludziom'):

- (21) *deeply h u m a n m a n with the tender boy inside (COCA)*

Tego znaczenia dotyczy również jedyny cytat w BNC:

- (22) *For a boss, in fact, he was a very h u m a n m a n, who had hardly tried to hide the tears behind his eyes as he had stepped into the Mercedes earlier. (BNC)*

Dwa cytaty w COCA (pochodzące z tego samego źródła) zawierają znaczenie *human man* jako 'współczujący', 'pocziwy':

- (23) *Martin Cunningham's large eyes. Looking away now. Sympathetic h u m a n m a n he is. Intelligent. Like Shakespeare's face. Always a good word to say.*
- (24) *Mr. Power's grey hair evokes associations of respectability and stability, certainly not of an unusual love affair, while Martin Cunningham, a „sympathetic and h u m a n m a n,” does not prepare us for the kind of anguish he has to bear at home with his drunken wife.*

Wreszcie, wariant *a h u m a n h u m a n* pojawia się tylko w amerykańskim angielskim i jedynie w trzech cytatach, przy czym dwa z nich odnoszą się do znaczenia *człowieka* jako 'istoty dobrej':

- (25) *I'm gonna go to the hospital with him. Mm-hmm. You know, 'cause it's, you know, the right thing to do, as a human. Correct. Not as a girlfriend human, though. Just a h u m a n h u m a n, so we're clear.*
- (26) *Rentner lets the boy go, this week before Christmas. He returns to his store a better, more deeply h u m a n h u m a n.*

Niewątpliwie w przykładach (15)–(19) oraz (23)–(26) przymiotniki *humane* (15)–(19) oraz *human* (23)–(26) zostały użyte w znaczeniach wartościowanych pozytywnie i odwołujących się do norm moralnych. Żaden cytat jednak nie ujawnił znaczenia obecnego kontekstowo w przykładach z wyrażeniem *ludzki człowiek*: ‘zawieszający funkcjonowanie zasad w imię dobra drugiego człowieka’.

5. PODSUMOWANIE

Czy możemy zatem na podstawie powyższej analizy uznać, że użytkownicy języka angielskiego nie darują win i nie odstępują od zasad w imię dobra drugiego człowieka? Oczywiście nie. Wydaje się jednak, że nie wiążą tej postawy z byciem *ludzkim* (*human, humane*) i używają innych przymiotników do jej nazwania. Inaczej jest w języku polskim: omówione w artykule przykłady z wyrażeniem *ludzki człowiek* dowodzą, że istotnym składnikiem nacechowanego pozytywnie znaczenia przymiotnika *ludzki* jest właśnie ‘zawieszający funkcjonowanie zasad w imię dobra drugiego człowieka’. Przymiotniki *ludzki* oraz *human, humane* w tym względzie istotnie się różnią.

Bibliografia

- Boski, P. 2009. *Kulturowe ramy zachowań społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ciunovič, M. 2011. *Jestem tylko człowiekiem. O retorycznych użyciach wyrażeń typu: (to) też człowiek, być (tylko) człowiekiem, po ludzku*. W: *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system – teksty – norma – kodyfikacja)*, red. B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak, s. 397–406. Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Ciunovič, M. 2017. *Historia człowieka w języku polskim*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Grzegorzczkova, R. 1990. *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kalisz, R. 1993. *Pragmatyka językowa*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Morris, C.W. 1938. *Foundations of the theory of signs*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Szczepankowska, I. 2011. *Semantyka i pragmatyka językowa. Słownik podstawowych pojęć z zadaniami i literaturą przedmiotu*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Wierzbicka, A. 2010. *Polskie słowa-wartości: „dobroć”, „ludzkość”, „prawość”, „odwaga”, „serdeczność” w perspektywie porównawczej*. Wykład wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim 25.09.2010.
- Ziomek, J. 2002. *Renesans*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Słowniki

- ISJP – Bańko, M. red. 2000. *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Kn – Knapski, G. 1643. *Thesaurus polono-latino-graecus seu promptarium linguae latinae et graece in tres tomas divisum*. Kraków: F. Cezary.
- OALD – Wehmeier, S. red. 2003. *Oxford Advanced Learner's Dictionary*. Oxford: Oxford University Press.
- SJPDor – Doroszewski, W. red. 1958–1969. *Słownik języka polskiego*, t. 1–11. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SWJP – Dunaj, B. red. 2000–2004. *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 1–5. Kraków: Wydawnictwo SMS.
- WSJP PAN – Żmigrodzki, P. red. 2007–. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Online: <https://wsjp.pl/>

On a rare, yet interesting, usage of the Polish adjective ludzki compared to the English equivalent human

Summary

The lexemes *ludzki* and *human* are treated (e.g. in didactics and translation studies) as equivalents, which is reflected in the dictionary descriptions of the meanings of these words. At the same time, the analysis of the contexts where the expression *ludzki człowiek* is used leads to other conclusions: not all contents of the Polish adjective are present in its English equivalent. *Ludzki* is also 'one who suspends the operation of principles for the sake of another human being'. This component of a more general meaning ('consistent with the human nature, conceived as good; hence: characterised by favourable disposition, understanding for other people; humane, merciful, gentle, kind', SJPDor) seems to be absent from English (adjectives *human* and *humane*). This article applies the methodology based on the pragmatic analysis of the communication situation and consideration for the context of the utterance/statement (after Grzegorzczkova 1990). The language material used was derived from the following corpora: NKJP (National Corpus of Polish), BNC (British National Corpus), and COCA (Corpus of Contemporary American English).

Keywords: semantics – linguistic pragmatics – *ludzki* – *human* – *ludzki człowiek*.

Trans. Monika Czarnecka

Karolina Ruta-Korytowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

karuta@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0003-1534-532X

Łukasz Połomski

Połomski & Kłobuchowski

Radcowska Spółka Partnerska

WIZUALIZACJA TREŚCI JAKO SPOSÓB UPRASZCZANIA TEKSTU PRAWNEGO. *LEGAL DESIGN W PRAKTYCE*

WPROWADZENIE

Obecny od ponad dekady¹ nurt upraszczania języka nie słabnie, a wręcz staje się coraz bardziej widoczny przez fakt, że działania zmierzające do zmiany modelu komunikacji stają się bardziej sformalizowane, co z kolei wprowadza konieczność jego upowszechniania i stosowania w wielu miejscach związanych z życiem społecznym.

Po wprowadzeniu w 2019 roku ustawy o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami² pojawiło się sporo dokumentów, które zobowiązują pracowników administracji publicznej do komunikowania się z klientami w sposób zrozumiały. Wspomnieć można choćby zalecenia w sprawie upowszechniania prostego języka, które w 2020 r. podpisał Szef Służby Cywilnej – Dobrosław Dowiat-Urbański³. O skali zjawiska świadczy również fakt, że w 2021 r. w ponad 50% jednostek służby

¹ Pracownia Prostej Polszczyzny Uniwersytetu Wrocławskiego funkcjonuje od 2010 r. i jest pierwszą formalnie zorganizowaną jednostką badawczą, która zajmuje się standardem prostego języka. Jej pracownicy przygotowali założenia prostej polszczyzny, czyli polskiej wersji standardu prostego języka urzędowego (*plain language*).

² *Ustawa z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami* (Dz.U. z 2019 r., poz. 1696). Pełny tekst w formacie PDF dostępny na stronie: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20190001696/T/D20191696L.pdf> [dostęp: 11.01.2023].

³ *Zalecenia Szefa Służby Cywilnej* dostępne są na stronie <https://www.gov.pl/web/sluzbacywilna/zalecenie-szefa-sluzby-cywilnej-ws-prostego-jezyka> [dostęp: 11.01.2023].

cywilnej wprowadzone zostały zasady prostego języka, podczas gdy w 2019 r. działania takie zadeklarowało zaledwie 13% urzędów, a w 2020 r. – 22%⁴.

Ruch prostego języka obecny jest również poza administracją publiczną, czego świadectwem jest opracowana przez Związek Banków Polskich *Deklaracja banków w sprawie prostego języka*, którą podpisało już 20 banków. Coraz częściej o konieczności stosowania tego standardu języka mówi się także w środowisku prawniczym. Już nie tylko język regulaminów, umów czy instrukcji obsługi jest przedmiotem zainteresowań tych, którzy dążą do wprowadzania zasad *plain language*, ale także teksty powstające w procesach sądowych czy mniej sformalizowana komunikacja prawników z klientami.

Powszechnie wiadomo, co sprawia, że język prawny⁵ jest językiem niedostępnym dla większości odbiorców. Wśród cech tego języka wymienia się najczęściej skomplikowaną składnię, nasycenie terminologią prawniczą, częste użycie strony biernej czy imiesłowów. W artykule Erica Martíneza, Francisa Mollica, Edwarda Gibsona zatytułowanym *Poor writing, not specialized concepts, drives processing difficulty in legal language* wśród czynników utrudniających lekturę tekstów prawnych wymienia się również zbyt częste stosowanie kapitalików (Martínez, Mollica, Gibson 2022). Faktem jest jednak, że nie ma kompleksowej i systematycznej analizy cech języka prawnego, która dałaby jednoznaczną odpowiedź na pytanie, jak wysoki jest stopień ich nasycenia w porównaniu z tekstami spoza prawa (*standard-language texts*) (Martínez, Mollica, Gibson 2022: 2). Co więcej, brak jest szczegółowych badań na temat tego, w jakim stopniu wpływają one na przetwarzanie języka przez przeciętnego odbiorcę, który nie jest prawnikiem. Należy mieć jeszcze na uwadze fakt, że skomplikowany język umów, rozporządzeń, ustaw i uchwał to tylko niektóre punkty styku odbiorcy z systemem prawa.

W dalszej części artykułu omówione zostaną cechy prostego języka w ujęciu *legal design*. W kolejnej pojawią się przykłady wykorzystania tego modelu projektowania informacji, których skuteczność i efektywność została sprawdzona wśród klientów jednej z poznańskich kancelarii prawnych.

⁴ Dane liczbowe pochodzą ze *Sprawozdania Szefa Służby Cywilnej o stanie służby cywilnej i o realizacji zadań tej służby w 2021 roku*, które opublikowała Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Pełny tekst sprawozdania dostępny jest na stronie rządowej: <https://www.gov.pl/web/sluzbacywilna/sprawozdaniessc> [dostęp: 11.01.2023].

⁵ Termin *język prawny* rozumiany jest za B. Wróblewskim (1948) jako język przepisów i norm prawnych. Zob. B. Wróblewski, *Język prawny i język prawniczy*, Kraków 1948, s. 51–136.

LEGAL DESIGN – PROJEKTOWANIE PRAWA ZORIENTOWANEGO NA ODBIORCĘ

Jedną z funkcji, którą pełni prawo, jest regulowanie zasad życia społecznego i funkcjonowania człowieka w systemie prawnym danego społeczeństwa. Jednak skomplikowany system znaków i znaczeń, który cechuje język prawa, powoduje, że nierzadko odbiorca zostaje wykluczony społecznie. Aby temu zapobiec, zrodziła się koncepcja projektowania prawa w taki sposób, by każdy mógł je zrozumieć. Margaret Hagan, prawniczka i projektantka, definiuje *legal design* jako wykorzystanie zasad projektowania, które skoncentrowane jest na człowieku, by system prawny i usługi z nim związane były dla niego użyteczne, zrozumiałe i przyjazne (Hagan 2021)⁶. Podobnie rzecz ujmują Aleksandra Bieniek i Rafał Lorent, którzy również dostrzegają potrzebę zwrócenia uwagi na adresata i takim sposobie budowania komunikatów, by spełniały wymogi prostego języka i w razie potrzeby zawierały elementy pozatekstowe (Bieniek, Lorent 2021: 12). Istotne jest oczywiście to, by zmiany językowe czy kompozycyjne nie zmieniały treści normatywnej danego aktu prawnego⁷.

Jak słusznie zauważają Dorota Płuchowska i Mariusz Wszółek, w *legal design* chodzi przede wszystkim o zmianę punktu ciężkości z werbalnego centryzmu prawa do prawa zorientowanego na jego odbiorcę. Dziać się to może w wielu wymiarach, z których wymienić można:

- a) edukację społeczną (każdy ma prawo do prawa),
- b) wizualizację skomplikowanych procedur prawnych (tłumaczenie prawa na czytelny język obrazu),
- c) projektowanie wizualne języka prawa (np. za pomocą piktogramów),
- d) skuteczniejszą i bardziej angażującą edukację prawników,
- e) zmianę sposobu świadczenia usług prawnych (teraz w świadczeniu usług najważniejszy ma być klient i jego potrzeby, a nie wiedza prawnika) (Płuchowska, Wszółek 2021).

Na *legal design* duży wpływ mają ustalenia z zakresu *designu informacji*, który Michael Fleischer postrzega szeroko, a zatem nie tylko jako architekturę tekstu, jego

⁶ W oryginale definicja ta brzmi następująco: „Legal design is the application of human-centered design to the world of law, to make legal systems and services more human-centered, usable, and satisfying”. Zob. M. Hagan, *Law by design*, <https://lawbydesign.co/> [dostęp: 11.01.2023]. Przegląd definicji, koncepcji i metod *legal design* znaleźć można też w artykule S. Chung, J. Kim, *Systematic literature review of legal design: Concepts, processes, and methods*, „The Design Journal” 2023, 26(3), s. 399–416.

⁷ Przykłady takich transformacji znaleźć można w artykule Tomasza Piekota, który pokazuje, jak można zmienić m.in. decyzje administracyjne. Zob. T. Piekot, *W poszukiwaniu uniwersalnej metody upraszczania pism urzędowych i decyzji administracyjnych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2021, 28(1), s. 109–122.

wizualną stronę, ale także tę językową, za pomocą której informujemy o czymś odbiorcę, a jednocześnie instruujemy go (w tym samym tekście), o znaczeniu (funkcji) tej informacji dla niego. Tak skonstruowana treść pozwala zaangażować odbiorcę w tę komunikację (Fleischer 2009: 267).

M. Hagan wyróżniła trzy najważniejsze elementy istotne w *legal design*. Są to: prawo, grafika i technologia. Teksty w standardzie *legal design* muszą być – co oczywiste – zgodne z prawem, a ich strona wizualna powinna wzmacniać przekaz słowny. Technologia zaś pozwala tworzyć je w formacie dostosowanym do nośnika, na którym są odtwarzane (Hagan 2021).

Idea *legal design* zrodziła się na Uniwersytecie Stanforda, gdzie powstał pierwszy na świecie zespół (The Legal Design Lab), którego celem jest tworzenie nowej jakości usług prawnych. Zespół ten opracowuje i bada nowe technologie, usługi i reguły, które mają wspierać osoby z problemami prawnymi:

We are working towards a future where courts, legal services, Internet platforms, community groups, government agencies, and other justice institutions better help people resolve their justice problems, protect their rights, and improve their communities with dignity and empowerment⁸.

W Polsce podobne działania upowszechnia Uniwersytet SWPS w Warszawie. Od kilku lat realizowany jest tam projekt „Zmiana przez design: legal”. Zakłada on wykorzystanie myślenia projektowego (*design thinking* i *human centered design*) do budowania relacji między prawem a wizualnością przekazu. Jako przykład wymienić można chociażby ostatnią inicjatywę studentów Katedry Grafiki, którzy przygotowali wystawę prac zatytułowaną „Konstytucja, która angażuje”⁹. Prace miały być odpowiedzią na pytania: w jaki sposób można przedstawić treść zapisów Konstytucji, by wzmocnić jej funkcję? Jak wizualnie komunikować jej treści? Jak opowiadać o niej w sposób jasny, zachęcający i ciekawy? Impulsem do stworzenia tego rodzaju prac był fakt, że konstytucja w obecnej formie przeczy swoim własnym założeniom, bo jej struktura i język utrudniają zapoznanie się z podstawowymi prawami i obowiązkami każdego obywatela. Autorzy prac wyszli ze słusznego założenia, że konstytucja to akt prawny, który powinien być powszechnie znany wszystkim obywatelom, jeśli państwo, w którym żyją, ma działać sprawnie:

⁸ <https://law.stanford.edu/organizations/pages/legal-design-lab/> [dostęp: 11.01.2023]. Pracujemy nad przyszłością, w której sądy, usługi prawne, platformy internetowe, grupy społeczne, agencje rządowe i inne instytucje wymiaru sprawiedliwości skuteczniej pomagają ludziom rozwiązywać ich problemy z wymiarem sprawiedliwości, chronią ich prawa i ulepszają ich społeczności dzięki godności i upodmiotowieniu [tłum. własne].

⁹ Wystawę tę można było zobaczyć w Galerii Grafiki Uniwersytetu SWPS między 7 grudnia 2022 r. a 7 stycznia 2023 r. Wybrane prace zobaczyć można na stronie internetowej: <https://swps.pl/my-universytet/aktualnosci/wyklady-i-spotkania/33211-konstytucja-ktora-angazuje-zmiana-przez-design-legal-design-5-0> [dostęp: 17.01.2023].

W naszych projektach udowadniamy, że warto, a nawet trzeba, aby również projektanci zajmowali się konstytucją. Oczywiście nie chodzi o projektowanie ustawy zasadniczej, ale opakowań (dla) konstytucji i wynikającego z niej prawa. O dostarczanie takich sposobów jej prezentacji, żeby zachęcały do sięgnięcia po nią, zagłębienia się w jej treści i ich zrozumienia. Inaczej mówiąc takich, które ułatwiłyby dostęp do konstytucji i zadbały o jej dobro funkcjonalne i wizerunkowe, również wśród nieprawników¹⁰.

Jednym z przykładów prac powstałych w ramach wspomnianego projektu jest gra edukacyjna dla opiekunów dzieci zdrowych i z niepełnosprawnościami, dzięki której mogą oni poznać i zrozumieć prawa i obowiązki obywatela np. poprzez zabawę, w której tworzy się własne państwo.

Innym ciekawym przykładem jest strona internetowa, która jest cyfrową formą Konstytucji. Pozwala ona na wyszukiwanie treści przez hasłową wyszukiwarkę, sterowanie poprzez asystenta głosowego, odsłuchanie czy wydrukowanie tekstu Konstytucji. Strona ta zawiera również wyjaśnienia trudnych terminów, a także rozbudowane opisy działów, które informują czytelnika o treściach w nich zawartych. Co niezwykle istotne z perspektywy dostępności informacyjno-komunikacyjnej, jest tam również zamieszczone tłumaczenie w języku migowym.

W drugiej części artykułu omówione zostaną konkretne rozwiązania z zakresu *legal design*, które znalazły zastosowanie w praktyce prawniczej.

LEGAL DESIGN W PRAKTYCE

Prezentację konkretnych przykładów *legal design*, z którymi można się spotkać w codziennej praktyce radcy prawnego (zarówno w obszarze sporów, jak i obszarze kontraktowania), należy poprzedzić krótkim zreferowaniem przemian zachodzących w ostatnich latach na rynku usług prawnych. Konfrontacja własnych obserwacji i doświadczeń empirycznych z głosami uznanych autorów światowych pozwala postawić tezę, iż zespół idei składających się na *legal design* jest istotnym elementem tych przemian.

¹⁰ <https://swps.pl/my-universytet/aktualnosci/wyklady-i-spotkania/33211-konstytucja-ktora-angazuje-zmiana-przez-design-legal-design-5-0> [dostęp: 17.02.2023].

1. Inflacja jakości prawa jako baza *legal design*

Richard Susskind, którego przywołuje się najczęściej w tematach związanych z przyszłością zawodów prawniczych¹¹, w publikacji *Prawnicy przyszłości* wydanej w 2013 r. wyraził przewidywanie, że zmiany zachodzące w świecie prawa będą bardziej radykalne w najbliższych dwóch dekadach niż dzieła się to w poprzednich dwóch wiekach (Susskind 2013: 15).

Podtrzymując to stanowisko, Susskind w książce *Przyszłość zawodów* powołuje się dodatkowo na liczne głosy innych komentatorów, którzy „zgadzają się, że profesje prawnicze stoją u progu bezprecedensowego przewrotu” (Susskind 2013: 93)¹². W ramach dywagacji na temat kierunków, w których zmierzają tzw. zawody profesjonalne¹³, aktualny stan profesji prawniczych Susskind podsumowuje następująco (z uwagi na bezpośrednie odwołanie jego diagnozy do roli i znaczenia języka oraz jej wyjątkową trafność warto zacytować w całości jeden istotny fragment, uwypuklając dwa kluczowe zdania):

[...] praktyki sędziów i prawników nie zmieniły się wiele od czasów Charlesa Dickensa. Układ ten funkcjonuje dość podobnie na całym świecie, czy chodzi o rozwiązywanie sporów, czy o doradzanie w kwestii różnych transakcji, czy o informowanie klientów o ich prawach i obowiązkach. Doradztwo prawne prowadzone jest przez prawników [...] na zasadzie bezpośredniej relacji, wynikiem tej pracy jest dokumentacja (często bardzo obszerna), a od połowy lat 70. wynagrodzenie obliczane jest przeważnie na podstawie stawek godzinowych. Gdy zachodzi potrzeba rozwiązania sporu, strony gromadzą się przed bezstronnym arbitrem w przeznaczonych specjalnie do tego celu sali sądowej, w której rządzą formalne procedury i bogata tradycja, a **używany język jest zawiły i tajemniczy. Nieprawnicy mają problem ze zrozumieniem, co się dzieje. [...] większość usług prawniczych i sądowych rzeczywiście stała się nieprzystępna dla użytkowników, począwszy od klientów prywatnych po globalne przedsiębiorstwa.**

¹¹ Richard Susskind – profesor, Kawaler Orderu Imperium Brytyjskiego, Członek Towarzystwa Królewskiego w Edynburgu, autor, wykładowca i niezależny doradca świadczący usługi międzynarodowym firmom i instytucjom rządowym. Jest prezesem Stowarzyszenia na rzecz Informatyki i Prawa, doradcą ds. informatyki Lorda Najwyższego Sędziego Anglii i Walii oraz przewodniczącym Komisji Doradczej Oxford Internet Institute. Autor wielu książek dotyczących związków między prawem a światem technologii. Treść za notką wydawniczą na stronie internetowej Wydawnictwa Wolters Kluwer – <https://www.profinfo.pl/autorzy/richard-susskind,9315.html> [dostęp: 2.02.2023].

¹² Dla bliższej identyfikacji tego liczego grona komentatorów Susskind poleca zweryfikować te przewidywania w następujących publikacjach: B. MacEwen, *Growth Is Dead: Now What? Law Firms on the Brink*, Nowy Jork 2013; S. Harper, *The Lawyer Bubble: A Profession in Crisis*, Nowy Jork 2013; M. Kowalski, *Avoiding Extinction: Reimagining Legal Services for the 21st Century*, Chicago 2012; *New Law New Rules*, red. G. Beaton, Sydney 2013; J. Furlong, *The New World of Legal Work* (2014), http://www.lod.co.uk/media/pdfs/The_New_World_Of_Legal_Digital_Download.pdf [dostęp: 25.03.2015].

¹³ Przede wszystkim zawody lekarza, architekta, inżyniera, prawnika.

Poszukując potwierdzenia powyższej diagnozy na gruncie krajowym, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na istotny pogląd wyrażony przez organ, który ma absolutnie najlepsze rozeznanie co do treści i jakości stanowiącego w Polsce prawa. Sąd Najwyższy w sprawozdaniu z działalności za rok 2008 (publikacja w kwietniu 2009 r.) wyraził następujące zapatrywanie:

Zadania, z jakimi mają do czynienia sędziowie Sądu Najwyższego przy rozstrzyganiu spraw, **uległy wyraźnemu skomplikowaniu**.

Prawo, które musi interpretować Sąd Najwyższy, **jest** bowiem coraz bardziej rozbudowane i różnorodne, a jednocześnie zmienne, **niejasne, pełne luk i wątpliwości oraz o niskiej jakości formalnej oraz merytorycznej**¹⁴ [podkreślenia własne].

Krytyczna konkluzja Sądu Najwyższego wpisuje się w obserwowane od lat zjawisko tzw. inflacji prawa, która w ostatnich latach niestety przybiera na sile¹⁵.

Zgodnie z regułą, iż każda akcja rodzi reakcję, w sytuacji rosnącego skomplikowania otoczenia prawnego oraz stale zwiększającej się liczby niejasnych przepisów, których język jest „zawiły i tajemniczy”, naturalną reakcją branżową i społeczną jest istotny wzrost zapotrzebowania na wszelkie metody umożliwiające lepsze radzenie sobie z nieprzyjaznym otoczeniem prawnym. W takim kontekście należy postrzegać *legal design*, łącznie z całą tematyką dotyczącą idei *prostego języka*, zrozumiałego dla każdego odbiorcy.

2. Branża prawna a *legal design*

Z branżowego punktu widzenia zaobserwować można swego rodzaju ewolucję metod pracy prawników, w ślad za którymi idą rozmaite publikacje, produkty informatyczne czy usługi edukacyjne (np. wspomniane w pierwszej części artykułu kierunki studiów).

Jeśli chodzi o warstwę najbardziej podstawową, czyli o same metody pracy prawników na tekście prawnym, to da się zauważyć podświadome stosowanie prostych technicznych metod pozwalających na łatwiejsze zrozumienie i wykładnię przepisów. Jedną z prostszych, a skutecznych metod ułatwiających zrozumienie lub wyjaśnianie osobom trzecim treści przepisu jest używanie różnych metod graficznych w celu uwypuklenia np. podmiotu i orzeczenia, rozpisania – np. w osobnych

¹⁴ *Informacja o działalności Sądu Najwyższego w roku 2008*, Warszawa, kwiecień 2009; http://www.sn.pl/osadzienajwyzszym/Dzialalnosc_SN/Dzialalnosc_SN_2008.pdf [dostęp: 2. 02. 2023].

¹⁵ Warto w tym zakresie porównać dobre merytorycznie opracowanie hasła *Inflacja prawa* w Wikipedii – https://pl.wikipedia.org/wiki/Inflacja_prawa z podaną tam bogatą bibliografią z ostatnim raportem, który opracował J. Jasionek pod tytułem *Legislacja w Polsce 2020 r. – kolejny raport o inflacji prawa*; <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/produkcja-prawa-w-polsce-raport-inflacji-prawa-w-2020-r,505769.html>.

wierszach – listy przesłanek zastosowania normy prawnej lub okoliczności, która decyduje o stosowaniu danego przepisu lub oceny danej sytuacji¹⁶.

Przykładem takiego działania jest wykorzystywanie prostych narzędzi, takich jak np. edytor tekstu czy oprogramowanie *online* służące do tworzenia schematów i wizualizacji graficznej¹⁷. Ich użycie sprawia, że odbiorca otrzymuje podstawy prawne z wyróżnionymi fragmentami najistotniejszymi z jego perspektywy. Jest to działanie wpisujące się w standard prostego języka, w którym zaleca się nadawcom treści przyjmowanie perspektywy odbiorcy i tego, co jest dla niego najważniejsze. Wizualizacja graficzna pozwala nie zmieniać treści przepisów prawnych, a jedynie uwypuklać te, które mają znaczenie w konkretnym przypadku, z którym pracuje prawnik i klient.

Treść § 15 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r.
w sprawie opłat za czynności radców prawnych – tekst bazowy

§ 15. [Wysokość opłaty stanowiącej podstawę zasądzenia kosztów zastępstwa prawnego]

1. Opłaty stanowiące podstawę zasądzenia kosztów zastępstwa prawnego ustala się z uwzględnieniem stawek minimalnych określonych w rozdziałach 2-4.
2. Opłatę w sprawach niewymagających przeprowadzenia rozprawy ustala się w wysokości równej stawce minimalnej.
3. Opłatę w sprawach wymagających przeprowadzenia rozprawy ustala się w wysokości przewyższającej stawkę minimalną, która nie może przekroczyć sześciokrotności tej stawki, ani wartości przedmiotu sprawy, jeśli uzasadnia to:
 - 1) niezbędny nakład pracy radcy prawnego, w szczególności poświęcony czas na przygotowanie się do prowadzenia sprawy, liczba stawiennictw w sądzie, w tym na rozprawach i posiedzeniach, czynności podjęte w sprawie, w tym czynności podjęte w celu polubownego rozwiązania sporu, również przed wniesieniem pozwu;
 - 2) wartość przedmiotu sprawy;
 - 3) wkład pracy radcy prawnego w przyczynienie się do wyjaśnienia okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, jak również do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia istotnych zagadnień prawnych budzących wątpliwości w orzecznictwie i doktrynie;
 - 4) rodzaj i zawilość sprawy, w szczególności tryb i czas prowadzenia sprawy, obszerność zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego lub biegłych sądowych, dowodu z zeznań świadków, dowodu z dokumentów, o znacznym stopniu skomplikowania i obszerności.

[źródło: opracowanie własne]

¹⁶ O skuteczności wybranych technik wizualizacji tekstów prawnych (na przykładzie umów) pisali Passera, S., Smedlund, A., Liinasuo, M. 2016. Exploring contract visualization: clarification and framing strategies to shape collaborative business relationships. *Journal of Strategic Contracting and Negotiation* 2(1–2), s. 69–100.

¹⁷ Narzędzia typu <https://www.visme.co/> czy <https://www.canva.com/>

Treść § 15 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r.
w sprawie opłat za czynności radców prawnych – tekst z zakreszeniami
(treści przygotowane w Microsoft Word)

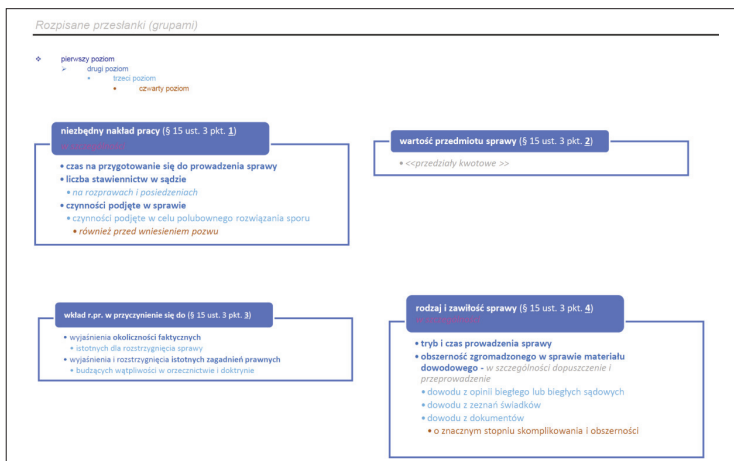
§ 15. [Wysokość opłaty stanowiącej podstawę zasądzenia kosztów zastępstwa prawnego]

1. Opłaty stanowiące podstawę zasądzenia kosztów zastępstwa prawnego ustala się z uwzględnieniem stawek minimalnych określonych w rozdziałach 2-4.
2. Opłatę w sprawach niewymagających przeprowadzenia rozprawy ustala się w wysokości równej stawce minimalnej.
3. Opłatę w sprawach wymagających przeprowadzenia rozprawy **ustala się w wysokości przewyższającej stawkę minimalną**, która nie może przekroczyć sześciokrotności tej stawki, ani wartości przedmiotu sprawy, **jeśli uzasadnia to:**
 - 1) **niezbędny nakład pracy** radcy prawnego, **w szczególności** poświęcony **czas na przygotowanie się do prowadzenia sprawy, liczba stawiennictw w sądzie**, w tym **na rozprawach i posiedzeniach, czynności podjęte w sprawie**, w tym **czynności podjęte w celu polubownego rozwiązania sporu, również przed wniesieniem pozwu;**
 - 2) **wartość przedmiotu sprawy;**
 - 3) **wkład pracy** radcy prawnego **w przyczynienie się do wyjaśnienia okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy**, jak również do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia **istotnych zagadnień prawnych budzących wątpliwości w orzecznictwie i doktrynie;**
 - 4) **rodzaj i zawłóść sprawy**, **w szczególności tryb i czas prowadzenia sprawy, obszerność zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego**, **w szczególności dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego lub biegłych sądowych, dowodu z zeznań świadków, dowodu z dokumentów, o znacznym stopniu skomplikowania i obszerności.**

[źródło: opracowanie własne]

Zmiany kompozycyjne polegają głównie na usunięciu zwartego tekstu w formie paragrafów, ustępów itd. i przełożenie treści w nich zapisanych w sposób graficzny. W tym celu tworzy się schematy, pozwalające posegregować informacje na mniejsze segmenty tematyczne, które w oryginalnych tekstach prawnych są zwykle zapisywane w jednym paragrafie. Ich złożoność i wielowątkowość widać w poniższym przykładzie, w którym, wykorzystując możliwości programu Microsoft Word, treści zostały pogrupowane w osobnych tabelach:

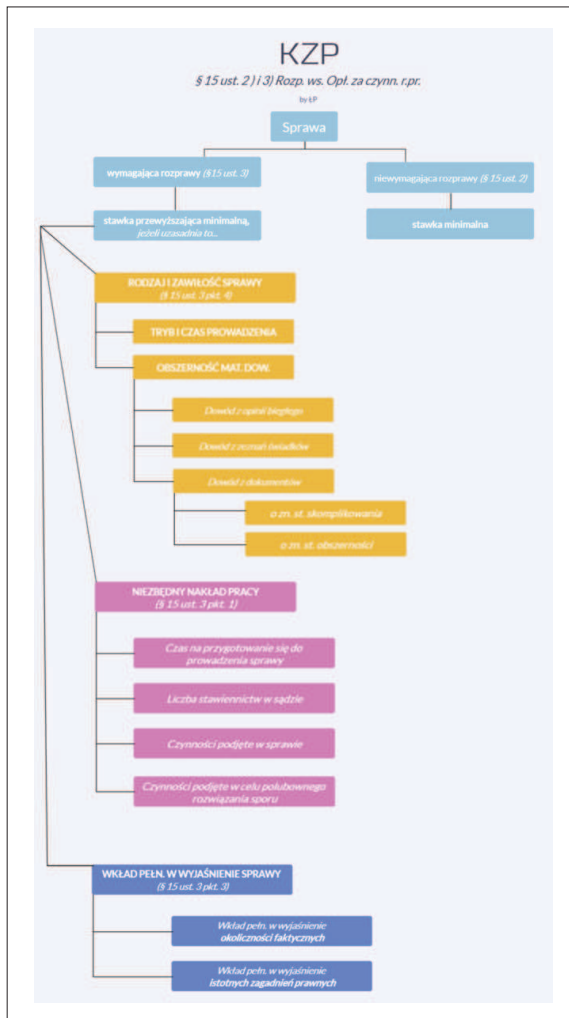
Treść § 15 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r.
w sprawie opłat za czynności radców prawnych – grupy przesłanek
(treści przygotowane w Microsoft Word)



[źródło: opracowanie własne]

Jeśli można mówić o wizualizacji treści jako zjawisku stopniowalnym, to w kolejnym przykładzie jest ona jeszcze bardziej zaawansowana. Przepis dotyczący opłat za czynności radców prawnych został jeszcze bardziej uszczuplony o tekst, natomiast warstwa graficzna została rozwinięta w taki sposób, by wystarczyła do jego zrozumienia. Wykorzystane zostały możliwości programu Visme do opracowania schematu przepływu, który pozwala pokazać proces opisywany w danej podstawie prawnej:

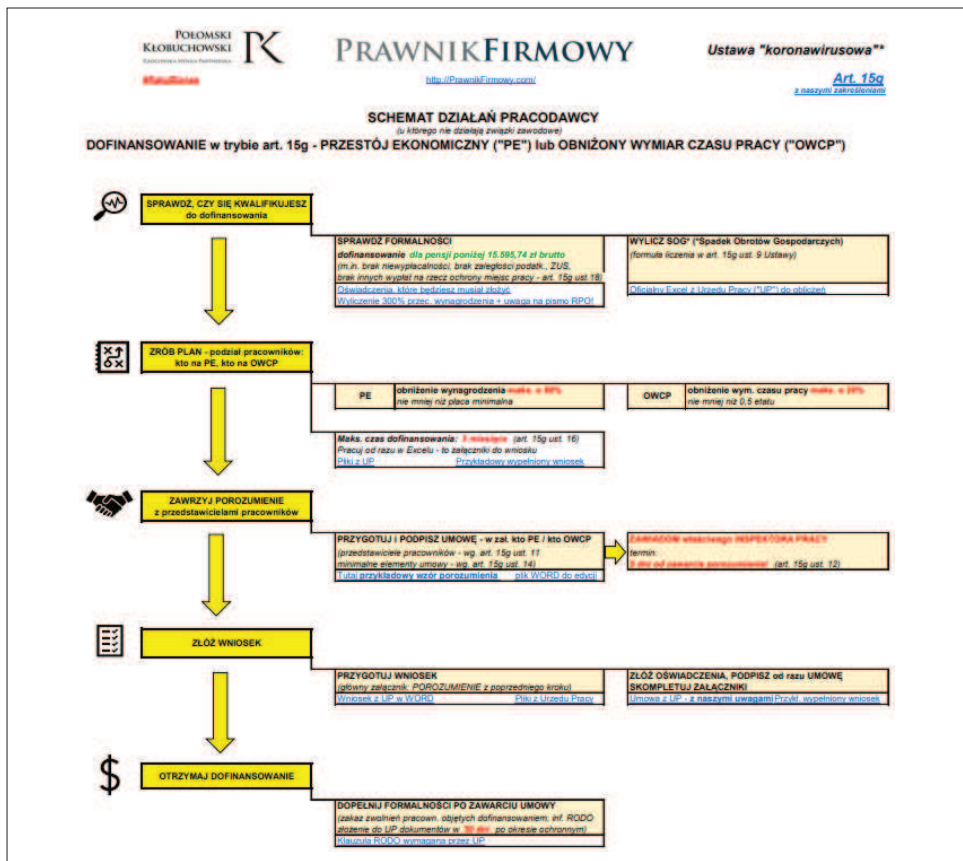
Treść § 15 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych – schemat (treści przygotowane w Visme.com)



[źródło: opracowanie własne]

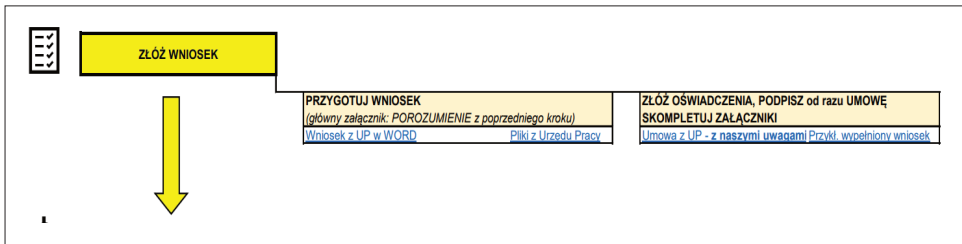
Schematy pozwalają przedstawić złożoność procesu i w sposób syntetyczny wyjaśnić treść przepisu. Dodatkowo wykorzystanie kolorów daje możliwość skategoryzowania treści w pewne pola tematyczne, pokazując ich wielowarstwowość, ale też zależność czy etapowość.

Dobrym przykładem pokazującym, jak ta złożoność przepisów prawnych wygląda, jest ustawa „koronawirusowa” i paragraf 15, który się w niej znalazł. Pomijając liczne zmiany, które w późniejszym czasie były do niej dodawane, można wspomnieć choćby o fakcie, że jest to jedna z niewielu ustaw (jeśli nie jedyna), której artykuły mają tak mocno rozbudowaną numerację, np. art. 15**zb**, art. 15**zzb** i art. 15**zzzb** (podkreślenia własne). O stopniu komplikacji niech świadczy również fakt, że art. 15g ustawy „koronawirusowej” (Ustawa 2020, p. 568) zajmuje trzy strony w Dzienniku Ustaw. Wykorzystanie możliwości programu Excel pozwala stworzyć taką wersję tych zapisów, by były one zrozumiałe, przejrzyste i co niemniej istotne – przyjemniejsze dla oka:



[źródło: opracowanie własne]

Tak zaprezentowana treść ustawy pozwala odbiorcy (w tym wypadku pracodawcy) zapoznać się z procedurą pozyskania dofinansowania. Warto zwrócić uwagę, że w zaprezentowanym schemacie wykorzystane zostały możliwości technologiczne, mianowicie pojawiają się w nim hiperłącza, które odsyłają odbiorcę do innych dokumentów, które są istotne i potrzebne, by móc spełnić poszczególne warunki, jeśli stara się o dofinansowanie. Wystarczy kliknąć na odpowiednie hiperłącze, by na przykład pobrać wniosek, który trzeba wypełnić:



[źródło: opracowanie własne]

Autorzy schematu przygotowali także przykład wypełnionego wniosku, który może stanowić wzór dla osób zainteresowanych. Pozostałe hiperłącza odsyłają do ważnych plików (np. umowy z Powiatowym Urzędem Pracy), dokumentów (np. przykładowego porozumienia) czy źródłowego tekstu ustawy oraz klauzuli RODO. W ten sposób komunikat staje się kaskadowy, bo ma kilka poziomów, z których na pierwszy rzut oka wyłania się ten zaprezentowany na schemacie. Zainteresowani mogą sięgnąć do szczegółów, które ukryte są pod hiperłączami. Zabieg ten pozwala podzielić długi, trzystronicowy przepis prawny na poziom podstawowy, czyli ten, z którym każdy czytelnik powinien się zapoznać, bo przedstawia najważniejsze kwestie związane z ubieganiem się o dofinansowanie. Na drugim poziomie znajdują się treści dodatkowe, które nie rozbijają tego, co najważniejsze, ale pomagają przejść przez proces przygotowywania dokumentów, by móc złożyć wniosek. Biorąc pod uwagę fakt, że dzisiaj lektura musi być krótka, konkretna, a czytelnik coraz szybciej traci koncentrację, rozwiązanie to wydaje się sposobem radzenia sobie z trudnymi tekstami, do których niewątpliwie należą teksty prawne.

Należy zwrócić uwagę także na sposób komunikacji, który pojawia się w zaprezentowanym wyżej schemacie. Zwroty do odbiorcy per *ty*, które w standardzie prostego języka są obecne we wszelkich instrukcjach czy formularzach, ułatwiają zrozumienie tekstu i przyspieszają jego lekturę. Używanie czasowników w 2. os. l.p. trybu rozkazującego wprowadza dynamikę do tekstu, który przypomina instrukcję, jak krok po kroku skorzystać z dofinansowania zgodnie z ustawą. Poza wykorzystaniem schematu autorzy skorzystali z narzędzi Microsoft Word i szczególnie ważne informacje wyróżnili czerwoną czcionką. Pojawiły się również symbole i proste grafiki,

które ilustrują kolejne kroki działania w myśl art. 15g ustawy „koronawirusowej”. Jest to sposób wspomaganie komunikacji stosowany w standardzie tekstu łatwego do czytania i rozumienia (*easy-to-read*), który jest rekomendowany dla osób ze specjalnymi potrzebami komunikacyjnymi (szczególnie osób z niepełnosprawnością intelektualną)¹⁸.

Własne obserwacje praktyczne prowadzą do wniosku, iż taka forma ułatwia zrozumienie mechanizmu działania regulacji i jest ona dobrze przyjmowana przez każdą kategorię odbiorców (czy to w środowisku branżowym – np. na szkoleniu, czy też w środowisku osób niemających fachowej wiedzy prawniczej). Należy przy tym pamiętać, że – jak pokazują powyższe przykłady – *legal design* nie musi oznaczać żadnego zaawansowanego projektowania graficznego na komputerze. Krokiem w stronę *legal design* będzie też prawnik z kartką i długopisem, który siedząc na spotkaniu z klientem, rozrysuje np. poszczególne kręgi dziedziczenia ustawowego w formie choćby trzech kółek. Oczywiście im bardziej atrakcyjna forma graficzna, tym jest to łatwiej przyswajalne, ale nie jest to warunek konieczny. Kluczem jest myślenie w sposób zorientowany i przystępny dla klienta (nieprofesjonalisty) (Irek, Wiśniewska 2023)¹⁹.

Z publikacji z zakresu *legal design* – choć bez konkretnego używania takiego terminu – warto wspomnieć o tej, w której przedstawiona jest metodyka pracy z przepisami. Publikacja *System Oznaczeń Kodeksowych, czyli jak pracować z kodeksami...* (Irek, Wiśniewska 2023) jest podręcznikiem dla aplikantów, w którym autorki proponują i opisują swój własny system pracy z kolorowymi zakładkami indeksującymi dołączonymi do książki, podkreśleniami oraz symbolami.

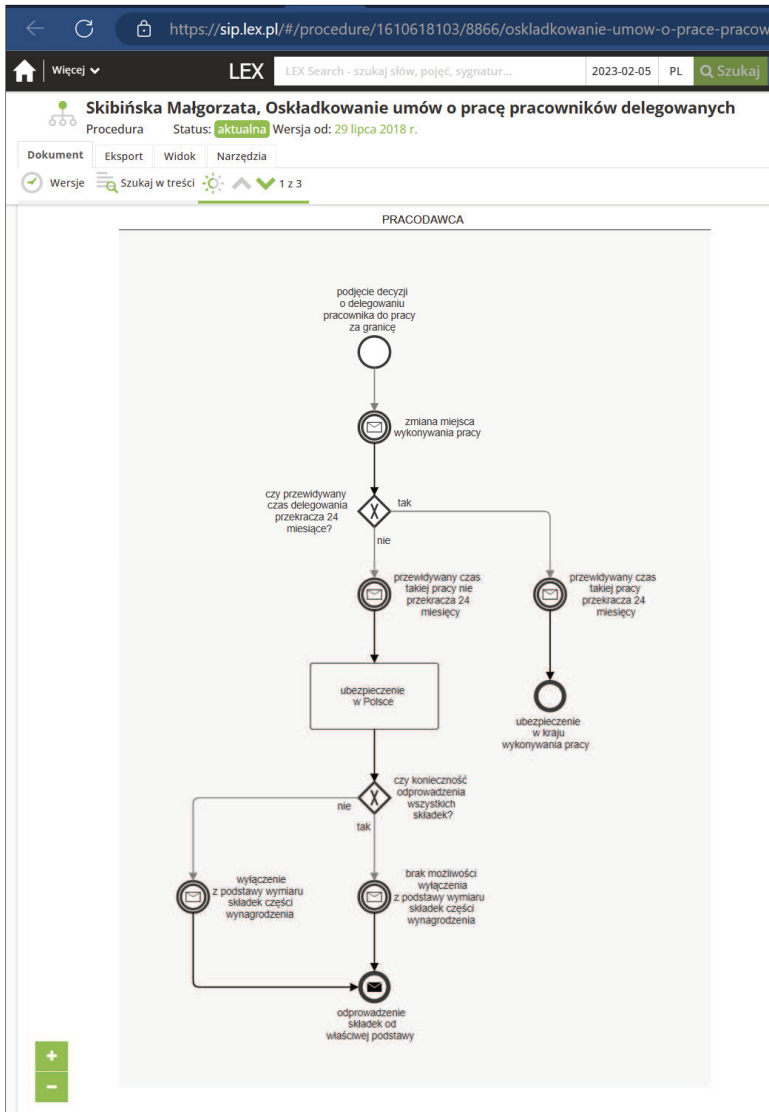
Próbując uszeregować rozmaite przejawy pracy z przepisami prawa w modelu *legal design*, jeśli za poziom bazowy przyjmiemy po prostu kartkę i długopis, to na szczycie stoją nowatorskie produkty informatyczne rozwijane od kilku lat przez wydawców treści profesjonalnych. Jako przykład warto wskazać Wydawnictwo Wolters Kluwer, które od kilku lat konsekwentnie rozwija produkt Lex Navigator²⁰. Produkt ten prezentuje przepisy i procedury w postaci interaktywnych schematów praktycznie z każdej dziedziny prawa. Aktualnie prawnicy mają do dyspozycji 4270 interaktywnych procedur – co z praktycznego punktu widzenia jest zarówno ogromną pomocą dla prawników, jak i stanowi istotne ułatwienie w komunikacji z klientami w wypadku konieczności omawiania procedur.

¹⁸ Więcej o standardzie tekstu łatwego do czytania można przeczytać w publikacji *Informacje dla wszystkich. Europejskie standardy przygotowania tekstu łatwego do czytania i zrozumienia*, red. B.E. Abramowska, Warszawa 2012.

¹⁹ W tym duchu powstał np. wpis na blogu *sprawnyprawnik.pl* – <https://sprawnyprawnik.pl/2020/04/24/prosty-legal-design-na-bazie-art-15g-tarczy/>. Ponadto na blogu znaleźć można szereg innych przykładów i dobrych doświadczeń związanych z wizualizacją kwestii prawnych, np. dotyczących unikatowych procedur generowania interaktywnych osi czasu (Timeline) zdarzeń w sprawie z wykorzystaniem arkusza Excel.

²⁰ <https://www.wolterskluwer.com/pl-pl/solutions/lex/navigator>

Przykładowa procedura prawna w programie Lex Wolters Kluwer
– tu: oskładkowanie umów o pracę pracowników delegowanych



[źródło: opracowanie własne]

O ile w branży usług prawnych dostępnych jest coraz więcej publikacji, a prawnicy korzystają z coraz większej liczby rozmaitych narzędzi wspierających metody pracy i komunikacji z wykorzystaniem reguł i modelu *legal design*, o tyle ostatnim, ale chyba najważniejszym elementem jest kwestia dostępności tych metod praktycznie dla każdego prawnika i jego środowiska (klienta, jego kontrahenta, ale

również np. sądu czy organu administracji publicznej) bez względu na posiadane kompetencje graficzne (które nie są niezbędne) ani na budżet (praca w modelu *legal design* na starcie nie wymaga praktycznie żadnych istotnych inwestycji ani nakładów finansowych).

ZAKOŃCZENIE

Zaprezentowane przykłady wykorzystania sposobów wizualizacji treści pokazują, jak dynamicznie rozwija się proces ikonizacji pisma. Wraz z postępowaniem technologicznym i wzrostem dostępności urządzeń informatycznych zwiększa się częstotliwość zawierania umów (np. na świadczenie usług serwisowych *online*). Znaczyć to może, że przeciętnie coraz częściej mamy kontakt z tekstami prawnymi²¹. Czy w związku z tym zmniejsza się trudność ich rozumienia? Wydaje się, że nie. Mimo coraz częstszej ekspozycji na język prawa wciąż pozostaje on niezrozumiały. Niewątpliwie przyczyną jest jego skomplikowanie, nienaturalność i nieprzystawalność do modelu komunikacji, którym posługujemy się na co dzień. W tej sytuacji wizualizacja treści zdaje się bardzo dobrym rozwiązaniem dla osób, które z racji zawodu zmuszone są do codziennego obcowania z tekstami prawnymi i wyjaśniania ich treści osobom niezwiązanym z tą branżą. Korzyści są widoczne także dla drugiej strony, czyli osób, które, nie rozumiejąc przepisów, muszą korzystać z pomocy prawników. *Legal design* pozwala zaoszczędzić czas na wyjaśnianie zapisów prawnych, przyspieszyć postępowanie, ale także wpływa na poprawę wizerunku prawnika i wykonywanego przez niego zawodu. Zaczyna on bowiem komunikować się w sposób dostosowany do odbiorcy, który czuje się w ten sposób pełnoprawnym partnerem w komunikacji.

Bibliografia

- Abramowska, B.E. red. 2012. *Informacje dla wszystkich. Europejskie standardy przygotowania tekstu łatwego do czytania i zrozumienia*. Online: <https://www.power.gov.pl/media/13597/informacja-dla-wszystkich.pdf> [dostęp: 2.02.2023].
- Bieniek, A., Lorent, R. 2021. Legal design jako narzędzie umożliwiające osiągnięcie komunikatywności tekstu prawnego. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* 1, s. 11–21.
- Brown, T. 2016. *Zmiana przez design: jak design thinking zmienia organizacje i pobudza innowacyjność*, tłum. M. Höffner. Wrocław: Wydawnictwo „Libron”.

²¹ Osobną kwestią pozostaje fakt, że najczęściej odbiorcy nie czytają umów, które podpisują. Piszą o tym w kontekście polityki prywatności i regulaminów usług serwisów społecznościowych m.in. J.A. Obar i A. Oeldorf-Hirsch w artykule zatytułowanym *The biggest lie on the internet: Ignoring the privacy policies and terms of service policies of social networking services*, „Information, Communication & Society” 2020, 23(1), s. 128–147.

- Chung, S., Kim, J. 2023. Systematic literature review of legal design: Concepts, processes, and methods. *The Design Journal* 26(3), s. 399–416.
- Fleischer, M. 2009. *Communication design czyli Projektowanie komunikacji (lub odwrotnie)*. Łódź: Wydawnictwo PRIMUM VERBUM.
- Gawande, A. 2012. *Potęga checklisty. Jak opanować chaos i zyskać swobodę w działaniu*. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Hagan, M. 2016. User-centered privacy communication design. *Proceedings of the Symposium on Usable Privacy and Security*, s. 22–24.
- Hagan, M. *Law by design*. Online: <https://lawbydesign.co/> [dostęp:11.01.2023].
- Inflacja prawa [hasło]. Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Inflacja_prawa [dostęp: 2.02.2023].
- Informacja o działalności Sądu Najwyższego w roku 2008. Online: http://www.sn.pl/osadzienaj-wyzszym/Dzialalnosc_SN/Dzialalnosc_SN_2008.pdf [dostęp: 2.02.2023].
- Irek, A., Wiśniewska, K. 2023. *System Oznaczeń Kodeksowych, czyli jak pracować z kodeksami i pisać pisma*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Jasonek, J. 2020. *Legislacja w Polsce 2020 r. – kolejny raport o inflacji prawa*. Online: <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/produkcja-prawa-w-polsce-raport-inflacji-prawa-w-2020-r,505769.html> [2.02.2023].
- Martinez E., Mollica F., Gibson E. 2022. Poor writing, not specialized concepts, drives processing difficulty in legal language. *Cognition* 224, s. 1–7.
- Obar, J.A., Oeldorf-Hirsch, A. 2020. The biggest lie on the internet: Ignoring the privacy policies and terms of service policies of social networking services. *Information, Communication & Society* 23(1), s. 128–147.
- Passera, S., Smedlund, A., Liinasuo, M. 2016. Exploring contract visualization: clarification and framing strategies to shape collaborative business relationships. *Journal of Strategic Contracting and Negotiation* 2(1–2), s. 69–100.
- Piekot, T. 2021. W poszukiwaniu uniwersalnej metody upraszczania pism urzędowych i decyzji administracyjnych. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* 28(1), s. 109–122.
- Płuchowska, D., Wszółek, M. 2023. *Legal design – jak zaprojektować prawo zrozumiałe dla wszystkich*. Online: <https://web.swps.pl/strefa-designu/blog/539-communication/19918-legal-design-czy-mozna-zaprojektowac-prawo-zrozumiale-dla-wszystkich> [17.01.2023].
- Susskind, R. 2013. *Prawnicy przyszłości*. Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer.
- Susskind, R. 2019. *Przyszłość zawodów. Jak technologia zmieni pracę ekspertów*. Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer.
- Ustawa z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw*. Dz.U. z dnia 31 marca 2020 r.
- Wróblewski, B. 1948. *Język prawny i język prawniczy*, s. 51–136. Kraków: PAU.
- Wszółek, M., Płuchowska, D. 2021. *Legal design*. Warszawa: Wydawnictwo „Libron”.

***Content visualisation as a method of simplifying a legal text.
Legal design in practice***

Summary

The aim of this article is to present the possibility of using the plain language standard for communication in the field of law. So far, legal design as a model of communication between lawyers and citizens/clients has not been thoroughly developed in terms of both theory and practice. Therefore, the first part of the text presents the most important features of plain language in terms of legal design. It is one of the possible ways to apply the standard of plain Polish developed over a decade ago. The high degree of difficulty of texts in the field of law results in their recipients being excluded in terms of communication. Legal design is the simplification of the language of law in such a way that it is useful and understandable for every citizen. The second part of the article describes good practices of using this information design model in the field of law. The effectiveness and efficiency of activities aimed at visualising content has been tested among clients of one of Poznań law firms.

Keywords: plain language – *legal design* – language of the law.

Adj. Monika Czarnecka

Anna Kostecka-Sadowa

Instytut Języka Polskiego

Polska Akademia Nauk

anna.sadowa@ijp.pan.pl

ORCID: 0000-0002-2287-904X

**SŁOWNIK JĘZYKA MIESZKAŃCÓW OKOLIC POBIEDZISK. PRZYRODA,
POD RED. JUSTYNY KOBUS I ANNY MIGDAŁEK, WYDAWNICTWO PSP,
POZNAŃ 2023, SS. 351**

Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Przyroda pod redakcją Justyny Kobus i Anny Migdałek jest drugą publikacją poświęconą językowi mieszkańców Pobiedzisk i okolic¹, a już czwartą z kolei dotyczącą poszczególnych regionów Wielkopolski². Stanowi kontynuację szeroko zakrojonego i długofalowego projektu edukacyjnego, w którym udział biorą uczniowie szkół podstawowych wraz z poznańskimi dialektologami z Pracowni Dialektologicznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jednocześnie jest to ósmy słownik, który ukazał się w serii *Wielkopolskich Słowników Regionalnych*³.

Publikacje te powstają z myślą o zachowaniu zanikającego słownictwa oraz wiedzy współczesnych o tradycjach ludności zamieszkującej konkretny teren. Przyczyniają się również do popularyzacji języka i kultury regionu. Seria *Wielkopolskie Słowniki Regionalne* jest odpowiedzią na powszechnie oczekiwaną leksykograficzną prezentację bogactwa gwar wielkopolskich, nie tylko przez środowisko dialektologiczne. *Wielkopolskie Słowniki Regionalne* są pomyślane jako leksykony naukowe. W Pracowni Dialektologii UAM prowadzone są działania zmierzające do całościowego przedstawienia słownego zasobu gwar wielkopolskich, w znacznej mierze warunkowane dotychczasowymi osiągnięciami na tej płaszczyźnie, ponieważ Wielkopolska powszechnie uznawana jest za region mający najskromniejszą doku-

¹ *Słownik języka mieszkańców Pobiedzisk. Praca na roli i w gospodarstwie*, pod red. J. Kobus i A. Migdałek, Wydawnictwo PSP, Poznań 2021.

² *Słownik języka mieszkańców okolic Gniezna. Święta, wierzenia i przesydy*, pod red. J. Kobus i T. Gniazdowskiego, Wydawnictwo PSP, Poznań 2018; *Słownik języka mieszkańców okolic Czarniejewa. Praca na roli i w gospodarstwie*, pod red. J. Kobus i M. Stępień, Wydawnictwo PSP, Poznań 2018; *Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Praca na roli i w gospodarstwie*, pod red. J. Kobus i A. Migdałek, Wydawnictwo PSP, Poznań 2022.

³ *Gospodarz. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, pod red. B. Osowskiego, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2018; *Gospodyni. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, pod red. B. Osowskiego, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2018; *W kuchni u pleszewian. Słownik języka i kultury mieszkańców powiatu pleszewskiego*, pod red. B. Osowskiego, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2019; *Słownik języka mieszkańców ziemi łukowskiej. Praca na roli i w gospodarstwie*, pod red. J. Sierociuka, Wydawnictwo PSP, Poznań 2019.

mentację leksykograficzną⁴. Tu należy zaznaczyć, że zasady pozyskiwania i opisu zebranych w terenie materiałów językowych są w pełni naukowe, a forma podawcza jest dostosowana do możliwości szerokiego grona odbiorców (także nieprofesjonalistów).

Jerzy Reichan i Kazimierz Woźniak w roku 1991 pisali między innymi:

Obecnie panuje duże zapotrzebowanie na tego typu słowniki w związku z zainteresowaniem kulturą poszczególnych regionów. Staną się one przydatne w nauczaniu szkolnym. Powstanie tego typu dzieł zależy w znacznej mierze od inicjatywy i prężności lokalnych ośrodków interesujących się kulturą regionu. Miłośnicy swych rodzinnych okolic odegrają tu rolę decydującą (Reichan, Woźniak 1991: 41).

Jak pisze Halina Karaś,

Słowniki gwarowe stanowią jedną z najważniejszych – obok atlasów językowych i monografii – form ekspozycji słownictwa dialektalnego. Ich celem jest dokumentowanie gwar ludowych (Karaś 2011: 21).

Zatem zebrany materiał dał gruntowne podstawy do powstania kolejnego słownika z innego regionu Wielkopolski. W projekcie pozyskano ponad 18 godzin nagrań, co przełożyło się na ok. 420 stron transkrypcji – nagranej mowy współczesnych mieszkańców okolic Pobiedzisk. Osoby zaangażowane w prace projektowe gromadziły również dokumentację fotograficzną. Materiał źródłowy pochodzi z 13 wsi oraz miasta gminnego Pobiedziska. Badaniami objęto 29 osób reprezentujących trzy pokolenia. Na podziw zasługuje to, że tak ogromnego przedsięwzięcia podjęły się dwie osoby wraz z kilkoma uczniami.

Tom ten zawiera ponad 1750 haseł uszeregowanych w porządku alfabetycznym, 105 fotografii. Opracowanie przedstawia ogół słownictwa używanego w środowisku wiejskim badanych miejscowości, nie ma charakteru dyferencyjnego – zawiera nie tylko leksemy gwarowe, ale i ogólnopolskie, regionalizmy, wyrazy potoczne, specjalistyczne – co jest bardzo ważne, gdyż odcięcie się od haseł np. ogólnopolskich zniekształciłoby obraz języka mieszkańców tego regionu, a dodatkowo zarejestrowane tu leksemy – wyrazy o węższym zasięgu regionalnym, lokalnym, dają badaczom podstawy do dalszych badań naukowych. Stanowi to istotną wartość dokumentacyjną, bowiem uchwycony został stan leksyki wsi wielkopolskiej w konkretnym czasie, z całą jej różnorodnością fonetyczną i morfologiczną.

Słownik gromadzi słownictwo mieszczące się w polu tematycznym PRZYRODA. Jak zaznaczają autorki we wstępie:

Celem projektu było [...] zebranie nazw przyrodniczych odnoszących się do przyrody nieoswojonej, dzikiej, pozostającej jednak w ścisłym związku z człowiekiem (2023: 9).

⁴ Podejmowaniu się opracowania każdego słownika przyświeca założenie, że będzie on dostępny dla szerokiego kręgu odbiorców, tym samym będzie się przyczyniał do popularyzacji języka i kultury regionu. Grono dialektologów z UAM w Poznaniu opracowało system łączący dotychczasowe przyzwyczajenia ortograficzne czytelników z możliwością przekazania najważniejszych cech gwarowych. W pisowni zastosowano uproszczoną ortografię – zaproponowana transkrypcja uproszczona respektuje najważniejsze zasady ortografii języka polskiego, a jednocześnie pokazuje najważniejsze dialektalne cechy fonetyczne, niosąc zarazem informacje o stanie zachowania gwary w badanych miejscowościach.

Artykuły hasłowe zatem odnoszą się do zwierząt, roślin dzikich (w tym chwastów i ziół), ogrodowych (w tym roślin ozdobnych), do drzew, krzewów, owoców leśnych i grzybów, zjawisk pogodowych, pór roku, pasożytów upraw i zbiorów, chorób roślin. Co więcej, w związku z tym, że człowiek jest również częścią przyrody i ingeruje w środowisko naturalne, należą tu wyrazy dotyczące nazw czynności, nazwy zawodów wpływających na przyrodę i in., np. *leśniczy, pszczelarz, rolnik*. Są tu też wyrazy ogólne, wykraczające poza temat przewodni i słusznie, ponieważ w cytatach pojawiają się takie przykłady, a nie każdy odbiorca, zwłaszcza młody, może je znać. Dlatego dobrze, że znalazły się one w tej pracy.

W rezultacie zgromadzono bogaty materiał egzemplifikacyjny, a zaangażowanie młodej i informatorów dodatkowo powiększyło ich wiedzę o dawnym i współczesnym życiu i języku mieszkańców tego regionu. Opracowanie takie jest nie do przecenienia.

W uwagach wstępnych zostały przedstawione: historia badanych miejscowości, charakterystyka informatorów, język mieszkańców tych okolic, zasady opracowania słownika, m.in. zasady zapisu cytatów, informacje o budowie słownika i in.

Główną częścią tomu jest sam słownik, liczący ok. 300 stron. Budowa artykułu hasłowego jest przejrzysta. Zbudowany jest on z: 1) wyrazu hasłowego; 2) definicji; 3) cytatu lub cytatów wraz ze skrótami nazw miejscowości, z których pochodzi materiał; 4) odsyłaczy do innych haseł. Hasła słownikowe podawane są w formie podstawowej, czyli rzeczowniki i przymiotniki w mianowniku liczby pojedynczej, czasowniki w bezokoliczniku. Główki haseł wyróżniono boldem, definicje hasła i ewentualne uzupełnienia, a także odnotowane w nawiasach skróty nazw miejscowości, zapisano pismem prostym. Kursywy użyto, przytaczając tekst będący fragmentem wypowiedzi rozmówcy. W transkrypcji uwzględniono specyfikę mowy informatorów i zastosowano wielokropki obustronnie oddzielone spacją oznaczające pauzę. Zapis materiału gwarowego jest uproszczony, respektujący prawa pisowni polszczyzny ogólnej. Zapis lokalnych zjawisk fonetycznych jest czytelny. Przyjęte zasady umożliwiają ukazanie systemu fonetycznego i wariantywność form opisywanej gwary.

Autorki *Słownika...* zadbały o to, by hasła miały jasną strukturę i zawierały wszystkie niezbędne informacje. Bezpośrednio po wyrazie hasłowym znajduje się jego zwięzła i klarowna definicja realnoznaczeniowa, opisowa lub synonimiczna. Niektóre definicje są rozbudowane o informacje o charakterze etnograficznym, co jest zgodne z najnowszymi trendami leksykografii gwarowej (zob. J. Kaś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*; H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny* i in.).

Następną częścią artykułu hasłowego są przytoczone konteksty występowania danego wyrazu. Poświadczają one zakres jego użycia oraz w wyrazisty sposób oddają istotę znaczenia, odkrywając jego motywację semantyczną. Jest to niezwykle istotne zwłaszcza przy gwarowych nazwach roślin. Zarejestrowane słownictwo również jest interpretowane poprzez przytoczenie szerokich oraz bogatych kulturowo i obyczajowo kontekstów. Te wypowiedzi, zapisane w cytatach, mają za zadanie odpowiedzieć na najważniejsze pytania związane z wyrazem hasłowym: co to jest, jak wygląda, do czego służy, jakie ma zastosowanie, gdzie występuje, jakie budzi skojarzenia, jakie się z tym wiążą powiedzenia, przysłowia itd. Każdy cytat jest precyzyjnie zlokalizowany geograficznie – po każdym z nich w nawiasie widnieje nazwa wsi, w której mieszka informator. Na podstawie zamieszczonych, zwykle długich cytatów badacz jest w stanie odtworzyć informację gramatyczną, celowo pomijaną – w większości

haseł – przez redaktorki *Słownika...* z uwagi na niewyspecjalizowanego odbiorcę oraz funkcję pozajęzykową publikacji. W kolejnej części artykułu hasłowego ogólnie został określony jego zasięg geograficzny. Stanowi to bardzo cenną informację, zwłaszcza dla dialektologów i etymologów, którzy na tej podstawie mogą wyciągać wnioski na temat wzajemnych wpływów międzdialektalnych czy pochodzenia wyrazów.

Pokaźny zbiór fotografii – dokumentujący obiekty typowe dla kultury tych mieszkańców, jest również bardzo potrzebny ze względu na odbiorcę. Jest to spełnienie postulatów metodologii współczesnej leksykografii gwarowej, gdyż znajomość elementów kultury wiejskiej jest coraz słabsza i sama definicja może się okazać dla czytelnika niewystarczająca. Kolorowe ilustracje są bardzo pomocne i rozwiewają wszelkie wątpliwości co do identyfikacji dawnych przedmiotów i desygnatów przyrodniczych.

Słownik... jest napisany przystępnie, a przemyślany sposób opracowania materiału sprawia, że może z niego swobodnie korzystać odbiorca niebędący językoznawcą, osoby zainteresowane historią i kulturą regionu, animatorzy kultury, uczniowie oraz osoby najważniejsze w tej współpracy – informatorzy. Bogata dokumentacja fotograficzna przedstawia zarówno powszechnie znane, jak i rzadko występujące obiekty przyrodnicze. Co więcej, autorki zachęcają czytelników do refleksji i uczestnictwa w procesie zbierania informacji, czemu służy na samym końcu pracy miejsce przeznaczone na notatki i zaproszenie do kontaktu.

Do powyższych uwag warto dodać jeszcze jedną, wykraczającą nieco poza obręb gwar jednego dialektu. Otóż, zestawienie wedle powyższych założeń leksykonu dokumentującego zasób słownikowy gwar odmiennych kompleksów dialektalnych stwarza podstawy do podejmowania różnego typu analiz komparatystycznych. Wedle tych samych przesłanek możliwa jest także prezentacja bogactwa leksykalnego gwar pokrewnych języków słowiańskich.

Zestawiony wedle omawianych tu zasad *Słownik...* ukazuje leksykę ograniczonego obszaru. Jego wartość – zwłaszcza naukowa – wzrasta w momencie pojawienia się analogicznego słownika, zestawianego wedle tych samych założeń, dokumentującego bogactwo gwarowej leksyki innego terenu. Możliwość takiej konfrontacji legła właśnie między innymi u podstaw zawężenia obszaru badań terenowych. Ponadto słownik przynoszący leksykę niewielkiego regionu cieszy się większym zainteresowaniem społeczności lokalnej, poszukującej w nim elementów albo sobie znanych, albo „używanych w naszej okolicy”. To założenie przyczyniające się do popularyzacji lokalnego języka (gwary) i kultury ludowej sprawia, że badania terenowe stają się łatwiejsze dla badacza – informatorzy wiedzą, że ich czas, który poświęcają na eksplorację, nie idzie na marne. Dużo łatwiej także jest pozyskać informatorów do kolejnych badań, gdy można pokazać efekt w postaci książki z innej miejscowości czy opracowanej w tym samym miejscu, lecz na inny temat.

W polskiej leksykografii zarówno gwarowej, jak i ogólnopolskiej słowniki w ujęciu tematycznym należą do rzadszych opracowań, pomimo tego, że ich walory naukowe są bezsprzeczne. Zebranie wyrazów w jednym miejscu z określonej grupy tematycznej przynosi informacje o danej społeczności, hierarchii wartości, typie kultury. Takie pogrupowanie leksyki umożliwia prowadzenie badań dotyczących poszczególnych zbiorów słownictwa należących do konkretnej sfery rzeczywistości pozajęzykowej. Dzięki *passusom* merytorycznym, uwzględniającym szerokie tło, omawiana publikacja może być pomocą dla wielu

badaczy tej odmiany polszczyzny. Skrupulatne opracowanie leksyki sprawia, że monografia ta jest interesującym źródłem zarówno dla językoznawców, jak i miłośników gwary wielkopolskiej.

Bibliografia

- Karaś, H. 2011. *Polska leksykografia gwarowa*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kąś, J. 2015–2019. *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 1–12. Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz: Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”.
- Pelcowa, H. 2012–2022. *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 1–10. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Reichan, J., Woźniak, K. 2001. *Perspektywy polskiej leksykografii gwarowej*. W: *Gwary dziś*, t. 1: *Metodologia badań*, red. J. Sierociuk, s. 33–42. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Sierociuk, J. 2006. *Regionalny słownik gwarowy – nowa propozycja z udziałem środowiska lokalnego*. W: *Język – literatura – wychowanie. Praca zbiorowa dedykowana Profesor Annie Kowalskiej*, red. J. Bałachowicz, S. Frycie, s. 65–70. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP.
- Sierociuk, J. 2010. *Założenia metodologiczne regionalnych słowników gwarowych powstających przy współudziale środowisk lokalnych*. W: *Studia dialektologiczne*, t. 4, red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz, s. 135–143. Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- Sierociuk, J. 2012. *Cechy definicyjne gwar w języku mieszkańców wsi*. W: *Językoznawstwo. Prace na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów w Mińsku*, kom. red. M. Korytkowska i in. (*Z Polskich Studiów Słowistycznych*, t. I, seria 12), s. 159–166. Warszawa: Komitet Słowianoznawstwa.
- Sierociuk, J. 2016. *Słowniki regionalne jako wstępny etap opracowania Słownika ogólnowielkopolskiego*. W: *Słowińskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, red. D.K. Rembiszewska, s. 245–254. Warszawa–Łomża: Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów, Instytut Słowistyki PAN.
- Sierociuk, J. 2021. *Wielkopolskie Słowniki Regionalne – założenia leksykograficzne*. W: *Gwary dziś*, t. 14, red. J. Sierociuk, s. 289–305. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

O ROZMOWACH PUBLICZNYCH – DIALOG, DYSKURS, DYSPUTA, DYSPUTACJA, DYSKUSJA, DEBATA

W rozmowie zawsze występują dwa podmioty: nadawca i odbiorca wypowiedzi, którzy w jej trakcie zamieniają się rolami, dzięki czemu mogą sobie coś nawzajem komunikować i się porozumiewać. Rozmowa może występować w kilku płaszczyznach komunikacyjnych: indywidualnej – twarzą w twarz; lokalnej – podczas zebrania, zajęć dydaktycznych, posiedzeń różnych gremiów zbiorowych, wieców; ogólnopolskiej / ogólnonarodowej – dzięki środkom masowej komunikacji takim jak radio, telewizja; wreszcie w płaszczyźnie globalnej – w związku z komunikacją elektroniczną, satelitarną, internetową. Rozmowy prowadzone w płaszczyźnie indywidualnej mają na ogół charakter prywatny, osobisty, bezpośredni, rozmowy prowadzone w płaszczyznach pozostałych zawsze – choć w różnym stopniu – są upublicznione, co zarazem powoduje ich nacechowanie oficjalnością. Owa oficjalność znajduje odzwierciedlenie m.in. w nazwach tego typu rozmów: *dialog*, *dyskurs*, *dysputa*, *dysputacja*, *dyskusja*, *debata*, które są zapożyczeniami leksykalnymi z języków obcych i należą w większości do słownictwa erudycyjnego.

Najstarszy z tych wyrazów w polszczyźnie jest prawdopodobnie *dialog*, jeśli przyjmiemy, że najdłuższy wierszowany średniowieczny utwór polski z XV w. nosi tytuł *Dialog / Rozmowa mistrza Polikarpa ze śmiercią* i że jest wzorowany na XIV-wiecznym anonimowym prozatorskim tekście łacińskojęzycznym pt. *Dialogus magistri Polycarpi cum morte* (zob. Wydra, Rzepka 1984: 267–268). Nawet jeśli wówczas wyraz *dialog* nie występował w szerszym obiegu językowym, to na pewno był znany ówczesnej elicie intelektualnej z lektury tekstów łacińskich. Podstawą etymologiczną *dialogu* jest łac. *dialogus* (< grec. *dialogos*) w znaczeniu ‘rozmowa dwóch osób’. Rzeczownik ten jest zarazem określeniem gatunku literackiego popularnego w średniowieczu (stąd *Dialogus magistri Polycarpi...*), w odrodzeniu i baroku. W XVI w. formy dialogowe występują m.in. w twórczości Mikołaja Reja, Stanisława Orzechowskiego, Łukasza Górnickiego, Jana Seklucjana, Marcina Kromera, a w wieku XVII charakteryzują m.in. utwory Herakliusza Lubomirskiego czy Łukasza Opalińskiego (por. Michałowska red. 1990: 129–133). Jest to więc gatunek dobrze w literaturze polskiej zadomowiony, a zarazem utrwalający w polszczyźnie leksem *dialog*.

W XVI, XVII i XVIII w. stabilizują się w polszczyźnie dwa podstawowe znaczenia tego wyrazu: 1. ‘rozmowa dwóch lub więcej osób // rozmowa, zwłaszcza dwóch osób’, 2. ‘forma wypowiedzi artystycznej – literackiej lub teatralnej’, oba znajdujące genezę w kulturze intelektualnej antyku, a następnie średniowiecza i renesansu.

Polska literatura ma rozmowy Górnickiego o elekcyi i wolności, Artaxerxa z Ewandrem Lubomirskiego.

Dyalogi szkolne niegdyś coś na kształt sztuk teatralnych, udawania przez żaków różnych dziejów na wzór, ale nie podług prawideł teatru (SL I: 578–579).

Poznał te same głosy, które poprzedniego dnia prowadziły dialog koło jego okna.

Dialogi platońskie ukazywały społeczeństwo filozofów i nauczycieli.

Z Królewca zalewali Seklucjan i Rej tłumaczeniami Pisma św. i dialogami polemicznymi Polskę. Pismo to ułożone jest w sposobie dialogu, w którym wprowadza autor rozprawiającą Dialektykę z Sofistyką.

Widowiska żaków, dialogi i intermedia szkolne zaspokajały wszystkie teatralne potrzeby szlacheckich (SJPDor II: 128–129).

W tych znaczeniach funkcjonuje wyraz *dialog* w XIX i w 1. połowie XX w. Poszerzenie jego *spectrum* znaczeniowego przynoszą dwa przełomy – przełom „Solidarności” i „Okrągłego stołu” w latach 80. XX w. oraz przełom XX i XXI w., co znajduje m.in. odzwierciedlenie w notacjach *Uniwersalnego słownika języka polskiego*.

1. *książk.* a) ‘rozmowa dwóch osób’: Prowadzili ożywiony dialog na temat przyszłości polskiego teatru. *fraz.* Wejść z kimś w dialog [...]. b) ‘różne działania (np. dyskusje, negocjacje) mające na celu osiągnięcie porozumienia, podejmowane przez osoby pełniące ważne funkcje społeczne’: Czyniono wszystko, by dialog rozbrojeniowy był możliwy. 2. *lit.* a) ‘utwór literacki lub filozoficzny napisany w formie rozmowy, niebędący dziełem scenicznym’: Dialogi platońskie. b) *film. teatr.* ‘rozmowa toczona przez bohaterów powieści, filmu, sztuki teatralnej itp’: Dialogi skrzą się inteligencją. Kto napisał dialogi do tego filmu? Błyskotliwe, dowcipne, świetne, szybkie, ostre dialogi (USJP I: 609).

Istotne jest tu nowe znaczenie 1b), które wprowadza realia porozumienia społecznego i okoliczności oficjalnych, pozostałe trzy znaczenia są wynikiem ewolucji znaczeń odnotowanych wcześniej. Słownikowa rodzina tego leksemu w USJP na początku XXI w. liczy 8 jednostek: *dialog*, *dialogista*, *dialogizacja*, *dialogizować*, *dialogować*, *dialogowo*, *dialogowość*, *dialogowy*, co bez wątplenia świadczy o progresywnym rozwoju tego gniazda słowotwórczego, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że SL (z początku XIX w.) notuje wyłącznie formę *dialog*, a w SJPDor (połowa XX w.) znajdujemy 6 jednostek: *dialog*, *dialogiczny*, *dialogować*, *dialogowanie*, *dialogowość*, *dialogowy*, spośród których przymiotnik *dialogiczny* już wyszedł z użycia, a rzeczownik *dialogowanie* jest *de facto* formą fleksyjną czasownika *dialogować*. Należy zatem przyjąć, że szczególnie aktywny rozwój semantyczny i słowotwórczy tej grupy lekсыkalnej zaszedł w ostatnim sześćdziesięcioleciu.

Zapożyczeniami z łaciny są także trzy następne określenia rozmów publicznych: *dyskurs* (wcześniej *dyskurs*) ‘rozmowa, dyskusja, przemówienie, przemowa’ < łac. *discursus* ‘omawianie’; *dysputa* ‘słowna wymiana poglądów, zwykle na tematy naukowe lub religijne, rozmowa, polemika’ < łac. *disputo* ‘rozprawiać’ (/ fr. *dispute* / niem. *disput*); *dysputacja* (wcześniej *dysputacyja*) ‘dyskusja, rozprawa, dysputa’ < łac. *disputatio* ‘rozprawa, rozmowa, naukowa dysputa’. Wszystkie utrwaliły się w polszczyźnie w okresie średniopolskim, tj. między XVI a XVIII w. (por. BSEJP).

Tobie tylko ujdzie to samemu Długie dyskursy prowadzić po swemu.
 Wiesz dobrze, że u Panów dysputa nie długa, Co rozkaże Pan, musi wykonać to sługa.
 Gotował się biskup na dysputacyą, a zgromadzając uczone ludzie, z pompą na gadanie ono iść chciał (SL I: 586).
 Sądząc, że może moja kiesa wypróżniła się, różnymi sposobami starał się wszcząć dyskurs o pieniądzach.
 Dysputa była teologiczna, nafaszerowana i naszpikowana takimi subtelnościami, że wreszcie nie wiadomo było kompletnie, czego dowodzi wikary, a co zbija Cezary.
 Poznałem się wczoraj z Duchlińskim [...] i innymi literackimi wielkościami. Zdaje mi się, że im się nie bardzo spodobał, bo w dysputacji politycznej, a zarazem narodowej, która się między nami zawiązała, prawie we wszystkim oponowałem [...] (SJPDor II: 523–524).

Trzeba podkreślić, że we współczesnej polszczyźnie występują już tylko dwa z tych rzeczowników (*dyskurs* i *dysputa*), *dysputacja* wychodzi z użycia w XX w. Co prawda rejestruje ją jeszcze SJPDor, ale ten słownik notuje w wyborze słownictwo do połowy XVIII w., natomiast już słowniki późniejsze (SJPSzym, ISJP, USJP) tego hasła nie podają. Przy tej okazji należy dodać, że rzeczownik *dyskurs* na przełomie XX i XXI w. zyskał nowe specjalistyczne znaczenie w obrębie pragmalingwistyki, nowej subdyscypliny językoznawstwa:

Pojęcie dyskursu, który za van Dijkem nazywam **zdarzeniem komunikacyjnym** – mimo jego nieustabilizowanego w lingwistyce polskiej statusu i problemów definicyjnych [...] – jest ważne i przydatne w analizie pragmalingwistycznej przede wszystkim dlatego, że ze względu na swoją trójwymiarowość, na którą składają się: 1. **użycie języka**, 2. **przekazywanie idei**, 3. **interakcja w sytuacjach społecznych**, stwarza możliwości pełniejszego opisu językowych zachowań komunikacyjnych (Porayski-Pomsta 2023: 36).

Współcześnie największą frekwencję mają dwa określenia, które stosunkowo późno zostały zapożyczone przez język polski, tj. *diskusja* ‘ustna lub pisemna (przeważnie publiczna) wymiana zdań, dysputa, rozmowa’ (< fr. *discussion* / łac. *discussio* ‘roztrząsanie’) oraz *debata* ‘omawianie, roztrząsanie problemów (zwykle na zebraniu, posiedzeniu, w parlamencie), dyskusja, dysputa’ (< fr. *débat* / niem. *Debatte* / ang. *debate* / ros. *debaty*) (por. BESJP). Oba tych wyrazów nie podaje SL, oba znajdują już notacje w Swil z 1861 r., chociaż w SW (Warszawa 1900, t. I, s. 431) brak hasła w liczbie pojedynczej *debata*, a znajduje się jedynie hasło blp. *debaty* z parafrazą znaczeniową ‘obrad, dysputy, rozprawy, dyskusje, spory’, być może pod wpływem formy występującej w języku rosyjskim. Na tej podstawie można sformułować tezę, że oba te zapożyczenia przejęła polszczyzna w XIX w. z języków nowożytnych. Pełną ich egzemplifikację podają słowniki XX-wieczne:

Odbywały się [...] namiętne debaty nad tym, czy wystąpić zbrojnie czy też czekać.
 Debaty w Zgromadzeniu Frankfurckim dały bodźca Karolowi Marksowi do napisania szeregu znakomitych artykułów na temat kwestii polskiej.
 Poglądy powyższe na tę historycznie najstarszą część dziejów naszych wytworzyły się w ogniu długich dyskusji.
 Zabierał głos w każdej dyskusji większego politycznego znaczenia (SJPDor I: 39, 516).

We współczesnej polszczyźnie bardziej „zadomowiony” jest rzeczownik *dyskusja*, o czym m.in. świadczy rozbudowana rodzina leksykalna: *dyskusyjność, dyskusyjny, dyskutant, dyskutantka, dyskutować, dyskutowanie* i liczna frazeologia: *ciekawa, burzliwa dyskusja; otworzyć, zagaić, zamknąć, podjąć dyskusję; wdawać się w dyskusję; zabierać głos w dyskusji; coś nie podlega dyskusji; wejść z kimś w dyskusję; ogień dyskusji; bez dyskusji*; jest to wyraz nienacechowany stylistycznie, należący do tzw. słownictwa wspólnego różnym odmianom polszczyzny. W porównaniu z *dyskusją* rzeczownik *debata* należy do słownictwa książkowego, nacechowany jest także retorycznie i politycznie, jego rodzina wyrazów ma nieliczną reprezentację leksykalną (*debatować, debatowanie*) i frazeologię ograniczającą się *de facto* do tzw. luźnych połączeń wyrazowych: *burzliwa, długa, namiętna debata; debaty parlamentarne, sejmowe; prowadzić, rozpocząć, zamknąć debatę; coś jest przedmiotem debaty; debata odbywa się, rozgorzała, toczy się, dotyczy czegoś*.

Debata ma jednak – w porównaniu z rzeczownikiem *dyskusja* – niejako wyższą rangę stylistyczną i specjalistyczne nacechowanie retoryczno-erystyczne. Zgodnie z takim ujęciem *debata* to dyskusja polemiczna, zwykle publiczna, toczona mniej lub bardziej formalnie z zachowaniem procedur gwarantujących stronom debatującym możliwość wyczerpującego przedstawienia swoich stanowisk zarówno w zakresie argumentacji, jak wzajemnej krytyki i obrony własnych racji. Wszystko to sprawia, że *debatę* jako byt społeczny (werbalny, psychologiczny, realistyczny) powinna charakteryzować sieć wzajemnie powiązanych składników i ich uwarunkowań takich jak: oralność, kolektywność, instytucjonalność, polifoniczność, temporalność, polemiczność, erystyczność, symetryczność (stanowisk i racji), werdyktywność (por. Dubisz 2018: 256–257).

I oby nasze publiczne rozmowy takie właśnie były, w takiej sytuacji bowiem i komunikacja, i porozumienie między rozmówcami byłyby możliwe.

S.D.

Bibliografia

- BESJP – Bańkowski, A. 2000. *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dubisz, S. 2018. *Czym jest debata?* W: tenże, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. VI: *Słowa i słówka*, s. 256–258. Warszawa: Wydział Polonistyki UW.
- ISJP – Bańko, M. red. nac. 2000. *Inny słownik języka polskiego*, t. I. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Michałowska, T. red. 1990. *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze – renesans – barok)*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Porayski-Pomsta, J. 2023. *Nasze dziecko mówi. Rozważania o rozwoju mowy dziecka*. Gdańsk: Harmonia Universalis.
- SJPDor – Doroszewski, W. red. 1960. *Słownik języka polskiego*, t. II. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.

- SJPSzym – Szymczak, M. red. nauk. 1995. *Słownik języka polskiego*, t. I. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SL – Linde, S.B. 1854. *Słownik języka polskiego*, t. I. Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; wyd. drugie, poprawne i pomnożone, t. I – Wydawnictwo „Gutenberg-Print”, Warszawa 1994.
- SW – Karłowicz, J., Kryński, A., Niedźwiedzki, W. 1900. *Słownik języka polskiego*, tzw. *Słownik warszawski*, t. I. Warszawa.
- Swil – Orgelbrand, M. ed. 1861. *Słownik języka polskiego*, tzw. *Słownik wileński*. Wilno.
- USJP – Dubisz, S. red. nauk. 2003. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wydra, W., Rzepka, W.R. 1984. *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (10 wersów) streszczenia i słów kluczowych w języku polskim. Dotyczy to pozycji opublikowanych w rubrykach: *Artykuły i rozprawy*, *Objaśnienia wyrazów i zwrotów*, *Gramatyki / słowniki języka polskiego*. Streszczenie powinno zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- Znaczenie wyrazów podajemy w łapkach “.”.
- Prace należy dostarczać w formie papierowej oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, numeru ORCID, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 20,00
w tym VAT 8%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2023:
prenumerata roczna (10 numerów) – 200,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 20,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl